MAGAZYN

PL ISSN 0137-886X

Nr indeksu 35634

Kurier Szczeciński

16 stron!

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA, 19, 20, 21 GRUDNIA 1986 ROKU

Nr 248 (12 640) Rok założenia 1945 Nakład: 170 000 egz. Cena 12 zł

Rozpoczynamy głębokie przemiany jakościowe

(Omówienie przemówienia W. Jaruzelskiego na zakończenie III Plenum KC)

NA WSTĘPIE swego przemówienia Wojciech Jaruzelski podkreślił duże oczekiwania jakie członkowie partii, ludzie pracy wiążą z obradami III Plenum. Strategia X Zjazdu w sprawach gospodarczych — dodał — wymagała bowiem realizacyjnego rozwinięcia. Zjazd powiedział co należy zrobić. Obecnie Komitet Centralny skupił uwagę na tym, jak przełożyć te decyzje na język praktyki, wcielić w życie, przekształcić w czyny. I sekretarz KC PZPR wskazał również, że kierunki działań jakie uchwalił Komitet Centralny wyłoniły się w toku wielomiesięcznej dyskusji świadczącej o daleko zaawansowanym uspołecznieniu procesu planowania. Taki tryb dochodzenia do rozwiązań — podkreślił — życia nie ułatwia, ale im trudniejsza droga do decyzji, im szersza jej społeczna baza, tym większa ich trafność i skuteczność, tym większa szansa, aby po stanowienia realizować jednolicie na wszystkich szczeblach i odcinkach w sposób zdyscyplinowany, z całą konsekwencją.

Charakteryzując obecną sytuację gospodarczą Wojciech Jaruzelski stwierdził m. in., iż trudno jest zawrzeć ją w jednej, prostej formule. Nie jest ona dramatyczna, jak próbują wmawiać przeciwnicy, ale i nie jest satysfakcjonująca. Nie ma stagnacji, ale nie ma także wystarczającej dynamiki. Dominującą cechą — kontynuował — jest rozwój, hamowa-

(Dokończenie na str. 2)

Oświadczenie ZSRR

Sprawa wybuchów jądrowych

W MOSKWIE ogłoszono oświadczenie rządu radzieckiego w sprawie jednostronnego moratorium na wybuchy nuklearne.

Minęło prawie półtora roku od czasu — czytamy m. in. — gdy Związek Radziecki pragnąc przyczynić się do przerwania niebezpiecznego współzawodnictwa w zwiększaniu arsenałów nu-

(Dokończenie na str. 3)

Prosto z Sejmu

Uchwała o NPSG wieńczy dzieło

PIERWSZY dzień ostatniego w tym roku posiedzenia plenarnego Sejmu zdominowała problematyka ekonomiczna i społeczno-ustrojowa. Wysoka Izba przyjęła najpierw uchwałę o Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym na lata 1986 — 1990, a także ustawę budżetową na rok 1987 wraz z siedmioma towarzyszącymi jej dokumentami finansowymi.

◆ NPSG 1986—1990 z dawna już określany był jako pięciolatka trudnych wyborów. Nie ukrywało tego

(Dokończenie na str. 3)

NASTĘPNIE przyjęto ustawę o zmianie niektórych przepisów ustawowych określających funkcjonowanie gospodarki uspołecznionej, zaś po wysłuchaniu raportu o stanie samorządu pracowniczego ustosunkowano się do tej sprawy w odrębnej uchwale sejmowej.

Jak można było przewidywać przedświąteczny parlamentarny czwartek przeciągnął się na Wiejskiej do późnych godzin wieczornych, ponieważ po sprawozdawcach do dyskusji łącznej zapisało się aż 20 posłów, a już po zamknięciu pierwszego dnia obrad spotkały się niektóre komisje sejmowe. Przekażemy więc bodaj w telegraficznym skrócie niektóre najbardziej istotne wątki sejmowej debaty i decyzji.

Polska — FAO

WARSZAWA PAP. Od dziś gościmy w naszym kraju oficjalną delegację Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia (FAO) pod przewodnictwem dyrektora generalnego dr Eduarda Saoumy. Omówione zostaną możliwości pogłębienia współpracy Polski i FAO.

Sesja naukowa

„K. Rokossowski — marszałek dwóch narodów"

W WIELU miejscowościach i jednostkach wojskowych odbędą się dziś uroczystości związane z 90 rocznicą urodzin marszałka Konstantego Rokossowskiego. W Warszawie odbędzie się ogólnopolska sesja naukowa „Konstanty Rokossowski — marszałek dwóch narodów", zorganizowana przez Zarząd Główny TPP-R i Wojskowy Instytut Historyczny im. Wandy Wasilewskiej. Wezmą w niej udział naukowcy oraz żołnierze, którzy służyli pod rozkazami marszałka.

Papież odwiedzi Chile

HAWANA PAP Władze chilijskie ogłosiły, że papież Jan Paweł II odwiedzi Chile w kwietniu przyszłego roku.

Dobiega końca modernizacja maszyny

Świąteczny „Kurier" na papierze ze „Skolwina"?

DOBIEGA końca remont największej w Polsce maszyny wytwarzającej papier gazetowy. Rozpoczęte w lipcu prace modernizacyjne weszły już w ostatnią fazę. Wczoraj gdy przebywaliśmy w fabryce trwał rozruch mechaniczny poszczególnych zespołów maszyny.

Niestety, jak to często przy takich okazjach bywa, w trakcie remontu wyszły niedoróbki, błędy poszczególnych urządzeń i podzespołów. Szczególnie dotkliwe było usuwanie

(Dokończenie na str. 3)

W Zakopanem wciąż jesiennie

W TATRACH nadal nie ma zimy. 20-centymetrowa warstwa śniegu na Kasprowym Wierchu — to wciąż za mało dla narciarzy. Synoptycy obiecują, że jeszcze przed świętami posypie.

Święta i Nowy Rok w TV

Filmy stare, ale jare... Wigilia pod Wawelem

JAK CO ROKU, telewidzowie oczekują, że w okresie świątecznym i noworocznym będą mogli obejrzeć szczególnie atrakcyjne pozycje.

NIEWĄTPLIWIE najbardziej interesujące dla widzów są plany dotyczące filmów, które cieszą się zwykle największym powodzeniem. W Wigilię w programie I piąty odcinek **„Alternatywy 4"**, zaś w Dwójce w cyklu „Wielcy kochankowie" amerykański film **„Pożegnalny walc"** z Robertem Taylorem i Vivien Light w roli głównej. Na dwa dni świąt telewizja przygotowała m.in. przedwojenny melodramat **„Zabawka"** (o młodej artystce z kabaretu właścicielu ziemskim który kocha artystkę do szaleństwa).

W tym samym dniu program II zapowiada film, który podobno ma być drugim „Edenem". Tym razem obserwować będziemy losy młodej kobiety (gra ją nieżyjąca już Romy Schneider) w świecie wielkiej finansjery. Ten film — **„Bankierka"** — zapowiada się na duży przebój.

Obejrzymy także **„Wielkiego Gatsby"** z Robertem Redfordem i Mią Farrow, **„Dyrygen-**

(Dokończenie na str. 2)

KRYSTYNA SIENKIEWICZ już dziś przygotowuje się do Sylwestra w telewizji

(CAF — Rybczyński)

USA a radzieckie propozycje rozbrojeniowe

NOWY JORK PAP. Stany Zjednoczone winny bezzwłocznie podjąć propozycję rządu radzieckiego o rozpoczęciu szeroko zakrojonych rozmów w sprawie całkowitego zakazu prób nuklearnych — oświadczył dyrektor wykonawczy waszyngtońskiego ośrodka informacji obronnej, kontradmirał w stanie spoczynku, Gene La Roque. Oceniając czwartkowe oświadczenie rządu radzieckiego w sprawie jednostronnego moratorium na wybuchy nuklearne stwierdził ponadto, iż ogłoszenie i wielokrotne przedłużanie tego moratorium świadczy o szczerości dążeń ZSRR do zachowania pokoju i jeszcze bardziej podniosło prestiż Kraju Rad na arenie międzynarodowej.

W marcu 1987 r. — II Zjazd Wojewódzki

PATRIOTYCZNY Ruch Odrodzenia Narodowego nie zamierza być „monopolistą" w budowaniu porozumienia — powiedział wczoraj na spotkaniu z dziennikarzami **prof. Waldemar Grzywacz.** Przewodniczący RWPRON przedstawił zamierzenia ruchu w Szczecinie i województwie przed II Kongresem (8—10 maja 1987) i II Zjazdem Wojewódzkim. Ten ostatni pla-

(Dokończenie na str. 3)

Łowimy na Pacyfiku

ŚWINOUJSKIE Przedsiębiorstwo Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Odra" skierowało kilka swoich jednostek w nowe rejony oceanów — na otwarty Pacyfik i w rejony antarktyczne. Polscy rybacy będą tam łowić kargulena i kalmary.

Chorzy na AIDS

W CAŁYM świecie zarejestrowano prawie 34,5 tys. chorych na groźną chorobę AIDS, głównie w USA, w Polsce ujawniono 21 osób, które zetknęły się z tym wirusem (jedna z nich — przybyła z USA — zmarła). Są to homoseksualiści, chorzy na hemofilię i prostytutki. U trzech osób stwierdzono pierwsze objawy kliniczne. Podjęto u nas wszelkie możliwe czynności profilaktyczne i lecznicze, aby nie dopuścić do rozszerzania się AIDS.

Rozpoczynamy głębokie przemiany jakościowe

(Dokończenie ze str. 1)

ny jednak niemałą ilością zjawisk negatywnych. Są wśród nich liczne przeszkody subiektywne. Komplikują one przełamywanie trudności obiektywnych, których ciężar jest nadal ogromny. I sekretarz KC PZPR przypomniał, że startowaliśmy przecież z głęboko obniżonego poziomu dochodu narodowego. Drastycznie zmniejszył się stan zasobów produkcyjnych, surowców i materiałów. Przerwanie dostaw z krajów zachodnich paraliżowało pracę licznych fabryk, ferm drobiu, działalność inwestycyjną. Prawda jest taka — zaakcentował mówca — przezwyciężony został, w niedługim przecież czasie, rozkład gospodarki. Zostało to dokonane przy mniejszym o 400 tysięcy osób zatrudnieniu i w czasie pracy krótszym o blisko 10 proc. Powstrzymaliśmy spadek poziomu życia ludności choć przecież w stosunku do 1980 r. jest nas o ponad 2 mln więcej.

Na tym tle, I sekretarz KC PZPR przedstawił fakty ilustrujące, że weszliśmy na drogę rozwoju i zwrócił uwagę na to, że zrobiliśmy dużo, ale — w odczuciu społecznym, także w przekonaniu partii — jest to wciąż za mało. Wyciągamy z tego — powiedział — ofensywne wnioski, rozpoczynamy głębokie przemiany jakościowe, wchodzimy w przełomowy okres rozwoju społeczno-gospodarczego.

Nawiązując do konkretyzowanej w NPSG na lata 1986—90 koncepcji rozwojowej i sposobów jej realizacji Wojciech Jaruzelski zwrócił uwagę na to, że w żadnym dotychczasowym planie czynniki intensywne nie miały tak ważącego znaczenia. Aby uczynić ten plan bardziej wiarygodnym, atrakcyjnym społecznie — stwierdził — musi on być żywy, dynamiczny, wzbogacany o nowe wartości, w kierunku pobudzającym do przekraczania jakościowych wskaźników, do wyższej efektywności. Do tego właśnie ma przyczyniać się II etap reformy. Mówca dodał przy tym: widzimy całą złożoność realizacji II etapu reformy. Wiemy, że doraźnych sprzeczności między rygorami ekonomicznymi, a naciskiem potrzeb socjalnych, między wymogami rozwoju, a koniecznością obsługi zadłużenia uniknąć się nie da. Stąd konieczne będzie realistyczne podejście. Kontynuując tę myśl Wojciech Jaruzelski wskazał na konieczność zadbania przede wszystkim o to, aby przejściowe kompromisy nie miały charakteru uznaniowego, woluntarystycznego, by nie naruszały istoty reformy, nie prowadziły do jej rozmywania; nie mogą stać się furtką ani dla pokus biurokratyczno-nakazowych, ani dla populistyczno-demagogicznych żądań. Najważniejsze, by w klasie robotniczej, w całym społeczeństwie ugruntowało się przekonanie, że polityka drugiego etapu reformy ma w swym założeniu zapewnić wyższą efektywność w interesie ludzi pracy, że jest absolutną koniecznością. W związku z tym I sekretarz KC PZPR wskazał na potrzebę uzyskania zrozumienia i zgody na realizację w praktyce zasady, że dobrze pracujący zakład i pracownik pójdzie do przodu, a niegospodarny, leniwy będzie zagrożony, straci niezasłużone dochody.

Wojciech Jaruzelski zaakcentował, że logika drugiego etapu reformy nie pozostaje w sprzeczności z polityką społeczną państwa, że nie może osłabnąć, a na odwrót, musi uzyskać jeszcze większą wrażliwość i skuteczność osłona socjalna weteranów walki i pracy, a także ludzi, którzy ze względów losowych nie są w stanie na siebie zapracować.

I sekretarz KC PZPR wyeksponował następnie konieczność nieustępliwej, w każdym przedsiębiorstwie, na każdym stanowisku pracy walki o obniżkę kosztów. Jest to istota sprawy. Im będziemy w tej walce skuteczniejsi, tym łagodniejsze również w dziedzinie cen będą społeczne skutki tego co ekonomicznie konieczne. Wojciech Jaruzelski wskazał przy tym na marnotrawstwo, nieudolność, złą eksploatację maszyn, skutki przerostów administracji, wysoką materiało- i energochłonność jako na czynniki pożerające dochód narodowy i godzące bezpośrednio w interesy ludzi pracy. Utarła się praktyka, że koszt jest synonimem efektu. Tymczasem efekt nie może być sumą poniesionych nakładów, lecz musi wyrażać ich rezultat.

Z kolei, Wojciech Jaruzelski przypomniał, że w dyskusji społecznej, która poprzedziła III Plenum wypłynęło wiele spraw o doniosłym znaczeniu dla rozwoju przedsiębiorstw, takich jak: zaopatrzenie materiałowe, kooperacja, przeciwdziałanie praktykom monopolistycznym, rozwój opłacalnego eksportu. Instancje i organizacje partyjne — zaakcentował — winny potraktować te kwestie ze szczególną dbałością, systematycznie oceniać ich realizację, pod tym kątem rozliczać działalność członków partii w administracji gospodarczej i państwowej.

Dalszy, istotny wątek wystąpienia I sekretarza KC PZPR dotyczył tezy, iż o przyszłości zadecyduje postęp naukowo-techniczny. Instrumenty ekonomiczne — stwierdził — muszą być tak konstruowane i zaostrzane, struktury organizacyjne tak ulepszane, aby dawały zdecydowane impulsy twórczej aktywności na rzecz lepszych technologii, konstrukcji, wyrobów, wynalazków i usprawnień. Programy inwestycyjne przedsiębiorstw muszą być konstruowane ze szczególną odpowiedzialnością, za rzeczywisty efekt unowocześnienia. Pomocnym narzędziem w tym względzie musi stać się gruntowny przegląd, weryfikacja technologii. Potrzebne jest pilne zakończenie prac rządowych nad projektem warunków prawnych powoływania i funkcjonowania małych przedsiębiorstw innowacyjnych. Ważnym kierunkiem jest również tworzenie centrów naukowo-produkcyjnych.

Kontynuując, Wojciech Jaruzelski podkreślił, że przed organizacjami i twórcami postępu naukowo-technicznego stoi obecnie zadanie jak najpełniejszego wykorzystania możliwości, które stwarza współpraca ze Związkiem Radzieckim oraz innymi krajami RWPG. Jest ona dla nas dużą szansą rozwojową we wszystkich praktycznie dziedzinach. Nowe horyzonty nakreśliło w ubiegłym miesiącu moskiewskie spotkanie na tzw. szczycie.

I sekretarz KC PZPR wyraził przekonanie, że II etap reformy znajdzie solidne wsparcie w przeglądzie struktur organizacyjnych, który będzie prowadzony we wszystkich zakładach, na każdym szczeblu życia politycznego, państwowego i gospodarczego. Kapitalną sprawą w doskonaleniu organizacji i kolektywizmu pracy — powiedział — jest upowszechnienie jej brygadowego systemu. Biuro Polityczne przedstawi na najbliższym Plenum KC ocenę efektów dotychczasowego ich upowszechnienia w przekroju resortów i województw. Niezwykle ważnym obszarem przeglądu i a — szerzej traktując — ciągłych usprawnień organizacyjnych jest sfera bezpośredniej obsługi ludności — handlu, komunikacji, gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, służby zdrowia.

Wojciech Jaruzelski nawiązał też do podnoszonej na plenum sprawy wyjątkowej szkodliwości mijającej się z prawdą statystyki. Niedopuszczalne jest — stwierdził — liczenie papierowych miesiącznych, sumowanie efektów fikcyjnego oszczędzania materiałów i energii, zawyżania wyników produkcyjnych; słowem — poprawiania rzeczywistości dla partykularnych celów i doraźnych korzyści. Celowe zniekształcanie statystyki zdarzało się również w przeszłości. Od dziś jednak — zaakcentował I sekretarz KC PZPR — niech wiedzą wszyscy ci, którym choćby tylko zaświta myśl poświadczenia nieprawdy, że pobłażania — nie będzie! Kompetentne organa zwłaszcza rządowe winny zadbać, aby wymóg ten był skrupulatnie przestrzegany.

Po plenum — powiedział Wojciech Jaruzelski — rozpocznie się kampania wyjaśniająco-konsultacyjna. Niezbędna jest rzeczowa, szczera rozmowa — konsultacja na temat kształtu i tempa przyszłych rozwiązań. Będzie to ważny etap edukacji ekonomicznej.

I sekretarz KC PZPR zwrócił następnie uwagę na to, że w osiąganiu precyzowanych dziś celów narzędziem podstawowym jest właściwa polityka kadrowa. Po XIII Plenum KC nastąpiło w tej dziedzinie wiele korzystnych zmian. Ale nie jest to jeszcze stan powszechny. Wytyczona przez partię polityka kadrowa — zaakcentował — jest słuszna, natomiast jej realizacja, praktyka bywa jeszcze dość różna. Nie zostały w pełni wykarczowane tzw. układy, różne formy kumoterstwa.

Ważne jest przy tym, by wnioski sięgały nie tylko bezpośrednio winnych niedomagań, lecz ujawniały całą „piramidę" odpowiedzialności, a więc i przełożonych i organa kontroli wewnętrznej, które nie dopełniły swoich obowiązków, a także różnego rodzaju obrońców, „adwokatów" na wyższych szczeblach, w tym i w instancjach partyjnych. Na tym tle, mówiąc o zadaniach w sferze kontroli, I sekretarz KC PZPR wyraził wysoką ocenę działalności Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej, akcentując, że wnioski z wyników tych kontroli muszą być ostrzejsze.

Na wielu konferencjach i zebraniach sprawozdawczo-wyborczych — powiedział dalej Wojciech Jaruzelski — słusznie postulowano bardziej wnikliwe analizowanie sygnałów i skarg dotyczących kadr kierowniczych, wyciąganie wniosków z materiałów pokontrolnych, częstsze posługiwanie się wycofywaniem rekomendacji oraz niedopuszczanie by ludzie dyscyplinarnie odwoływani ze stanowisk lokowali się na kadrowej karuzeli. Z tą kwestią I sekretarz KC PZPR powiązał także zjawisko występowania niekiedy ogromnej rozpiętości w efektach osiąganych w takich samych lub podobnych warunkach. Przedsiębiorstwa, placówki, instytucje przodujące, pracujące powyżej przeciętnej powinny stać się naturalnym źródłem powoływania kierowniczych kadr na odcinki słabe, zaniedbane. Taki mechanizm trzeba odpowiednio przygotować i wprowadzić w życie.

Wojciech Jaruzelski zwrócił też uwagę na to, że silniejszego impulsu wymaga zawodowy i służbowy awans kadr bezpartyjnych. Trzeba rozszerzać pole działania i zapewniać awans rzeczywiście najlepszym, niezależnie od ich przynależności. Nowe podejście do spraw gospodarczych — dodał — oznacza zwiększone zapotrzebowanie na inicjatywy i aktywność młodego pokolenia. Nie chodzi oczywiście o to, by kadry sztucznie odmładzać. Ludzie z bogatym doświadczeniem są niezwykle cenni, ale tym cenniejsi, im w szerszym zakresie wspiera ich energia młodych.

Partia — akcentował I sekretarz KC PZPR — nie chce mieć wyłączności na inicjatywę i pomysły. W wyrażaniu opinii nie zamierza być monopolistą. Przeciwnie, ważne jest nie kto, lecz co mówi, krytykuje, proponuje: Im więcej głosów, wniosków, inicjatyw nacechowanych troską o dobro Rzeczypospolitej, im szerszy krąg obywatelskiego współuczestnictwa, tym lepiej dla naszego narodu, dla socjalistycznej Polski. Obowiązkiem partii jest stwarzać warunki dla ujawniania takiej właśnie opinii, ich wykorzystywania i wdrażania.

Wojciech Jaruzelski zwrócił na tym tle uwagę, że w istocie cała problematyka gospodarki narodowej jest ściśle związana ze stanem świadomości społecznej, z nastrojami, z rozszerzaniem porozumienia narodowego. Obserwujemy z satysfakcją — dodał — znaczne postępy w tym dziele, ale nigdy nie będziemy uważać ich za wystarczające. Niezmiennym dążeniem jest tworzenie i wypróbowanie coraz to nowych form i płaszczyzn ułatwiających jednoczenie społecznej i patriotycznej energii całego narodu. Kolejnym tego potwierdzeniem — podkreślił I sekretarz KC PZPR — było niedawne inauguracyjne spotkanie w Belwederze, na którym zgodnie z inicjatywą X Zjazdu powołana została Rada Konsultacyjna. Należy odnieść się z uznaniem do tych, którzy mimo odmiennych poglądów i stanowisk; często żywych nadal urazów i licznych wątpliwości, a także rozmaitych środowiskowych nacisków potrafili wznieść się ponad istniejące różnice, potwierdzając, że troska o pomyślność Ojczyzny jest i pozostaje sprawą nadrzędną.

W końcowej części swego przemówienia Wojciech Jaruzelski wyraził pogląd, że uchwała III Plenum stanowi optymalną w obecnej sytuacji koncepcją bieżącego rozwiązywania doraźnych oraz długofalowych problemów gospodarczych. Społeczeństwo — powiedział — oczekuje konkretnych efektów, ocenia nas nie za intencje, plany, ilość narad i przemówień, ale za skuteczność, umiejętność wdrażania w życie przyjętych postanowień.

Na zakończenie I sekretarz KC PZPR powiedział: Dobiega końca rok 1986, rok trudny, ale jednocześnie owocny, dokumentujący wielki wkład pracy partii, jej członków, jej instancji. Wojciech Jaruzelski serdecznie podziękował w związku z tym wszystkim członkom partii za rzetelną pracę i społeczną aktywność życząc dobrych, satysfakcjonujących nas wszystkich wyników w pracy służącej pomyślności naszego narodu, naszej socjalistycznej Ojczyzny.

Wczoraj w kraju

♣ ROLNICTWO państwowe ma swoją ogólnokrajową reprezentację. Zakończony I Zjazd delegatów z gospodarstw państwowych wybrał krajową reprezentację związku PGR. Jej przewodniczącym został dyrektor Kombinatu Rolnego „Kietrz" na Opolszczyźnie Aleksander Marszałek. W programie działań za najważniejsze uznano zespalanie wysiłków samodzielnych przedsiębiorstw rolnych w celu podwyższenia wydajności i efektywności produkcji.

♣ POLSKA Rada Ekumeniczna na walnym zgromadzeniu omówiła dorobek 40 lat swojej działalności oraz nakreśliła program przyszłej pracy i wybrała nowy zarząd. Jego prezesem został zwierzchnik Kościoła metodycznego w Polsce ks. superintendent Adam Kuczma.

♣ PO RAZ 11 zostały przyznane nagrody artystyczne im. brata Alberta — Adama Chmielowskiego (obecnie przypada 70 rocznica jego śmierci). Fundatorem tych nagród jest ChSS. Wśród wyróżnionych jest Barbara Zbroźna za twórczość w zakresie rzeźby sakralnej i Maria Kuncewiczowa za religijne i humanistyczne wartości jej utworów.

♣ ZASŁUŻONA dla Sił Zbrojnych Wojskowa Akademia Techniczna im. Jarosława Dąbrowskiego w Warszawie obchodzi 25-lecie istnienia.

„Express Poznański" ma 40 lat

POPULARNA popołudniówka „Express Poznański" ukazuje się już od 40 lat. Z tej okazji w grodzie Przemysława spotykają się dziś i jutro dziennikarze z całej Polski — przedstawiciele licznej rodziny gazet popołudniowych. Jak podkreślają nasi koledzy z Poznania, obchody jubileuszu mają charakter roboczy. Odbędzie się m. in. sesja prasoznawcza poświęcona miejscu i roli popołudniówek w naszym systemie prasowym. Przewidziano też dyskusje nad możliwościami poszerzenia obszaru i skuteczności dziennikarskiego oddziaływania, zwiększenia operatywności i szybkości przekazu informacji.

Naszym przyjaciołom i kolegom z „Expressu Poznańskiego" składamy najserdeczniejsze życzenia urodzinowe — zwiększenia objętości i nakładu, wielu udanych inicjatyw publicystycznych i organizatorskich.

Arsenał pocisków z II wojny światowej

POZNAŃ PAP. We wsi Garby koło Swarzędza (woj. poznańskie), znaleziono większą liczbę niewypałów — bomb i pocisków — z okresu II wojny światowej. Po zabezpieczeniu arsenału przez MO — do wydobycia, przewiezienia i likwidacji niebezpiecznego ładunku przystąpili 18 bm. saperzy z jednostek Śląskiego Okręgu Wojskowego.

Aresztowanie nieuczciwych handlowców

Podwyższali ceny...

KROSNO PAP. Prokurator rejonowy w Krośnie aresztował kierownika i zaopatrzeniowca jednego z miejscowych sklepów: Tadeusza W. i Krzysztofa T., którzy zamienili ceny otrzymanych do sprzedaży 468 kurtek skórzanych z firmy połonijnej „Canpol", zawyżając je od 5 do 3 tys. zł na sztukę. Kurtki poszły jak woda, a „obrotni" handlowcy zagarnęli nadwyżki gotówki. Istnieje podejrzenie, że obaj już wcześniej uprawiali podobny proceder przy sprzedaży innych towarów.

Święta i Nowy Rok w TV

(Dokończenie ze str. 1)

ta" Wajdy oraz „Dopiąć celu" — sensacyjny obraz z Alainem Delonem. Będzie też polski „Potop" (w II programie, który w drugi dzień świąt w całości poświęcony jest 100-leciu powstania dzieła Sienkiewicza).

NIE zapomniano oczywiście o dzieciach. I dla nich przygotowano wiele ciekawych pozycji („Historia żółtej ciżemki", „Baśń o carze Sałtanie"). W tym okresie będą też dwa specjalne wydania Tik-Taka, w których same dzieci wręczą prezenty gwiazdkowe znanym i lubianym przez nie aktorom.

SPORĄ atrakcją będzie program przygotowany przez Olgę Lipińską. Jest on właśnie realizowany w Studiu nr 3, ale — niestety — nie udało się nam niczego podejrzeć. Oprócz tego zobaczymy kabaret Wojciecha Manna „Kanał", kabaret „Szpak" oraz „Poradnik świąteczny" Pawła Karpińskiego. Ma to być parakabaretowy program o śmiesznych zachowaniach ludzi w okresie świąt.

WIECZÓR wigilijny przygotuje tradycyjnie telewizja krakowska i jak nam powiedział Bronisław Cieślak „będzie miło, ciepło i serdecznie...". Reszta, pozostaje na razie tajemnicą Krakowa i autorów. Wiadomo jedynie, że w I programie kolędy będzie śpiewać Krzysztof Krawczyk w towarzystwie chóru Vajdasza.

RÓWNIEŻ dział muzyczny przygotowuje kilka atrakcji. W bloku przygotowanym przez Bogusława Kaczyńskiego usłyszymy gwiazdy światowej muzyki poważnej, jak również zespół „Śląsk" śpiewający kolędy. Krzysztof Szewczyk przygotowuje finał przebojów Dwójki, w którym obejrzymy i wysłuchamy największych przebojów młodzieżowych 1986 roku. Niemniej atrakcyjnie zapowiada się też noworoczny koncert z Wiednia, gdzie Herbert von Karajan, będzie dyrygował orkiestrą grającą stare walce wiedeńskie.

NATOMIAST Nowy Rok powitamy w towarzystwie orkiestry „Alex Band" Aleksandra Maliszewskiego która zagra największe przeboje 1986. W programie sylwestrowym nie zabraknie również tradycyjnych „schodów" i „pawich piór", a Rewię Sylwestrową poprowadzą Tadeusz Ross i Zbigniew Korpolewski. Podobno nie będzie zbywało ani na dobrej muzyce, ani na humorze.

Janusz KOCHANOWSKI

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik RSW „Prasa—Książka—RUCH". WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8. REDAKCJA: 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8 (skr. poczt. 70-925), redaktor naczelny — Ireneusz Jelonek. DRUK: Szczecińskie Zakłady Graficzne. TELEFONY: centrala 42-01

Prosto z Sejmu

(Dokończenie ze str. 1)

również sprawozdanie wygłoszone z ramienia Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów przez pos. Jana Kaczmarka (PZPR, 1. krajowa). Stwierdzono m. in., że do pierwotnie proponowanego tekstu wniesiono w toku prac sejmowych 39 poprawek. Zaakcentowano z całą mocą, że średni poziom życia w kraju nie może ulec pogorszeniu mimo i w wyniku wielu konieczności związanych przede wszystkim z pogonią za światową techniką. Prof. Kaczmarek podkreślił także, że określone w pięciolatce zamierzenia w dziedzinie budownictwa „uznać należy za dolną granicę".

◆ PROJEKT ustawy budżetowej na rok przyszły omówiła — wraz z towarzyszącymi mu dokumentami pos. Krystyna Janda-Jendroska (bez. Wrocław). Wyrażając się z uznaniem o zawartej w nim próbie zbilansowania „na styk" dochodów i wydatków państwa podkreśliła m. in. potrzebę opracowania długofalowej koncepcji wychodzenia z zadłużenia wobec zagranicy, takiego ograniczenia dotacji, by nie powodowało to automatycznej podwyżki cen na niektóre artykuły, rozszerzenia listy towarów i usług, na które ustala się ceny urzędowe np. na płatki owsiane i podręczniki dla szkół ponadpodstawowych. Sprawozdawczyni opowiedziała się również za konsekwentnym przekazywaniem środków budżetowych ze szczebli wojewódzkich radom stopnia podstawowego.

◆ PROJEKT wysoce kontrowersyjnej w ostatnich tygodniach rządowej ustawy o zmianie niektórych ustaw zreferował pos. Jerzy Golis (PZPR, Jelenia Góra). Stwierdził w imieniu międzykomisyjnego zespołu sejmowego, że poprawki do obowiązujących aktów prawnych mogą i powinny być zjawiskiem normalnym, dyktowanym przez życie. Ale tylko gdy idzie o konkrety, a nie zasady, obejmujące w tym wypadku niektóre fundamentalne założenia reformy gospodarczej i jej II etapu. „Dobrze się stało — powiedział sprawozdawca — że rząd sam wycofał pakiet niektórych wcześniejszych propozycji".

◆ NATOMIAST projekt uchwały Sejmu w sprawie samorządu załóg, przedstawił pos. Stanisław Kania (PZPR, Gdańsk). Dokument ów podkreślający, że samorząd funkcjonuje już w prawie 95 proc. przedsiębiorstw państwowych, a jego organa skupiają ponad 400 tysięcy robotników, inżynierów, techników i ekonomistów głosi m. in.: „Spraw dzila się ustawowa koncepcja samorządu załogi, wyposażonego w bezprecedensowe uprawnienia do współzarządzania przedsiębiorstwem, który jest ważną podstawą socjalistycznej demokracji (...). Wszystkie organa państwowe w swej działalności i pracach legislacyjnych powinny mieć na uwadze tworzenie sprzyjających warunków rozwoju samorządu i potrzebę zdecydowanego przeciwdziałania w ograniczaniu jego uprawnień".

DZIŚ, w piątek dalszy ciąg obrad Wysokiej Izby. Na porządku dziennym mamy kolejną informację — tym razem Rady Państwa — o stanie realizacji ustawy o radach narodowych i samorządzie terytorialnym w pierwszej połowie ich kadencji, projekty zmian w ustawie o radach oraz kodeksie postępowania administracyjnego. Na zakończenie — jak zwykle — interpelacje i zapytania poselskie.

Krzysztof STRZELECKI

O paszportach

Stare — nadal ważne

NASZA ostatnia publikacja nt. nowych przepisów paszportowych wchodzących w życie z dniem 1 stycznia 1987 roku wywołała pewne zaniepokojenie wśród osób posiadających już paszporty do krajów demokracji ludowej. **Dopytywano się nas czy one także tracą ważność z pierwszym dniem nowego roku?**

Nie. Dokumenty te są ważne przez okres 5 lat od daty ich wystawienia. Po upływie tego czasu należy złożyć wniosek w Wydziale Paszportów i otrzyma się dokument ważny na dalsze 10 lat. Tak więc paszporty do krajów demokracji ludowej wydawane przed dniem 1 stycznia 1987 roku jak i wystawione po tym terminie jednakowo upoważniają do przekraczania granicy. **(M)**

Cz. Bobrowski doktorem h. c.

W KRAKOWIE w tutejszej Akademii Ekonomicznej tytuł doktora honoris causa tej uczelni otrzyma profesor zwyczajny nauk ekonomicznych Czesław Bobrowski za wybitne osiągnięcia w dziele tworzenia organizacyjnych i metodologicznych podstaw planowania gospodarczego w Polsce.

Sprawa wybuchów jądrowych

(Dokończenie ze str. 1)

klearnych oraz chcąc dać dobry przykład innym państwom nuklearnym, podjął decyzję o przerwaniu w trybie jednostronnym wszelkich wybuchów nuklearnych oraz zaapelował do USA o przyłączenie się do jego akcji.

Godne najgłębszego ubolewania jest, że obecny rząd USA nie odpowiedział pozytywnie na apel ZSRR o przyłączenie się do jego pokojowej inicjatywy, całkowicie ignorując żądania światowej opinii publicznej.

Po głębokim i wszechstronnym przeanalizowaniu tego problemu, kierownictwo radzieckie uważa za niezbędne oświadczyć co następuje:

PO pierwsze: Związek Radziecki ponownie proponuje niezwłoczne rozpoczęcie szeroko zakrojonych rozmów w sprawie całkowitego zakazu prób nuklearnych. Gotów jest prowadzić takie rozmowy w dowolnym składzie i na dowolnym forum. Oczywiście z udziałem Stanów Zjednoczonych. W procesie rokowań na temat całkowitego zakazu wybuchów nuklearnych, Związek Radziecki byłby gotów porozumieć się także w sprawie etapowego rozwiązania tego zadania, mając na uwadze ratyfikację radziecko-amerykańskich układów z 1974 i 1976 r. oraz wprowadzenie przejściowych ograniczeń dotyczących liczby i mocy wybuchów nuklearnych.

Po drugie: ZSRR gotów jest przestrzegać swego moratorium również w przyszłości. Jednakże wznowi on próby nuklearne po pierwszym wybuchu jądrowym dokonanym przez USA w roku przyszłym.

Po trzecie: jeśli USA zaprzestaną prób nuklearnych, ZSRR w dowolnym dniu i miesiącu będzie gotów wstrzymać, na zasadzie wzajemności, realizację swojego programu takich doświadczeń.

Decyzja o przerwaniu przez Związek Radziecki swojego moratorium po pierwszym wybuchu nuklearnym USA w roku przyszłym, jest krokiem wymuszonym. Podyktowanym wyłącznie względami bezpieczeństwa. ZSRR pozostaje zdecydowanym zwolennikiem całkowitego przerwania wszelkich prób nuklearnych jako najważniejszego, pierwszoplanowego przedsięwzięcia w dążeniu do osiągnięcia głównego celu — powstrzymania wyścigu zbrojeń nuklearnych i ich późniejszej całkowitej likwidacji.

Przegląd wydarzeń

◆ W CZWARTEK zakończył się w Hanoi VI Zjazd Komunistycznej Partii Wietnamu. W ostatnim dniu obrad zatwierdzono projekt uchwały zjazdowej oraz opublikowano wynik wyborów do najwyższych władz partyjnych KPW. W wyniku głosowania wyłoniono 173-osobowy Komitet Centralny, 14-osobowe Biuro Polityczne i 13-osobowy Sekretariat.

Sekretarzem generalnym KC KPW został 71-letni Nguyen Van Linh, uważany za jednego z twórców obecnego procesu odnowy społeczno-gospodarczej w Wietnamie.

Zjazd poważnie odmłodził skład Komitetu Centralnego. Blisko połowę członków stanowią nowi ludzie. Jedynie 3 spośród 14 członków Biura Politycznego liczy powyżej 70 lat.

◆ W CZWARTEK rząd brytyjski powziął na posiedzeniu decyzję w sprawie zakupu amerykańskiego powietrznego systemu wczesnego ostrzegania, wykrywania i dowodzenia — AWACS, rezygnując z będącej w trakcie realizacji brytyjskiej wersji tego systemu „NIMROD".

◆ JAK poinformowano na konferencji prasowej w Moskwie, 22 lipca przyszłego roku rozpocznie się wspólny radziecko-syryjski lot kosmiczny.

W trakcie lotu, który potrwa do 30 lipca, nastąpi połączenie statku kosmicznego z orbitalną stacją naukowo-badawczą „MIR". Kosmonauci Związku Radzieckiego i Syrii dokonają badań zasobów naturalnych, przeprowadzą liczne eksperymenty technologiczne i geofizyczne oraz prace w dziedzinie medycyny kosmicznej.

Świąteczny „Kurier"

(Dokończenie ze str. 1)

starych i wykonywanie nowych spawów na dostarczonych rurociągach. Jednak dzięki dużej ofiarności załogi „Skolwina" i przedsiębiorstw wykonawczych większość przeszkód montażyści mają już za sobą. Gdyby jednak było ich mniej okres remontu można byłoby skrócić.

Na zmodernizowanej maszynie został już zainstalowany nowoczesny, oparty o tyrystory, układ regulacji napędu firmy Siemens. Na ten zakup wypracowane przez fabrykę środki dewizowe znalazły się. Gorzej jednak, jak mówi nam **Jerzy Naraniecki** — dyrektor papierni, jest z przydziałem dewiz z Rachunku Odpisów Dewizowych na listwy ceramiczne do skrzynek ssących i stołu siłowego. Mimo złożenia zamówienia jeszcze w czerwcu — centrum nie uruchomiło akredytywy na ten importowany zakup. Stąd, mimo że niebawem maszyna ruszy po remoncie, układ w którym mają zastosowanie listwy, będzie nie zmieniony, co wymagać będzie w przyszłości remontu, choć w zdecydowanie mniejszej skali.

Praktycznie jednak zmodernizowana maszyna będzie posiadała 80 proc. nowych podzespołów, co wpłynie na wzrost jej rocznej wydajności o 11—12 tys. ton papieru gazetowego więcej niż dotychczas. Nastąpi to po osiągnięciu pełnych zdolności produkcyjnych, co przewiduje się osiągnąć w czerwcu br. Oznaczać to będzie, że roczna skala produkcji „gazetówki" wynosić będzie 58 tys. ton miast 46 tys. ton jak dotychczas.

Dalsza przyszłość zmodernizowanej maszyny to zastosowanie sterowania procesem technologicznym przy pomocy komputera. Myśli się już o tym w „Skolwinie" poważnie. Będzie to kolejny jakościowy i ilościowy skok. Proces technologiczny kontrolowany przez komputer to większa oszczędność surowca lepsza wydajność. Końcowym zaś efektem będzie jeszcze więcej papieru gazetowego dla krajowych wydawnictw.

Wczoraj, gdy rozmawialiśmy z dyrektorem J Narianieckim, wszystko wskazywało na to, że już w przyszłym tygodniu pojawi się pierwsza wstęga gazetowego papieru ze zmodernizowanej maszyny. Jeśli więc nie będzie większych komplikacji — świąteczne wydanie „Kuriera" ukaże się na papierze ze „Skolwina". **(wab)**

Stany Zjednoczone

Redukcje zatrudnienia

WASZYNGTON PAP. Amerykański koncern „American Telegraph and Telephone", zatrudniający ponad 380 tys. pracowników zwolnił 8 proc. załogi. Podjęcie tak drastycznych kroków prezes koncernu uzasadnia koniecznością zmniejszenia kosztów produkcji, zwiększenia wydajności pracy i konkurencji „At and T" na rynku amerykańskim i światowym. „Nie jesteśmy armią zbawienia" — oświadczył prezes.

Jubileusz najstarszej gazety zakładowej

RZESZÓW PAP. Najstarsza w południowo-wschodnim regionie kraju gazeta zakładowa „Wiadomości Fabryczne" Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego PZL w Rzeszowie odnotowała 35 lat działalności. Przez ten czas ukazało się 1 040 numerów gazety, łamy której w większości wypełniają robotnicy.

KALEJDOSKOP SPORTOWY

◆ ZAŁOGA Jelczańskich Zakładów Samochodowych, a także liczni sympatycy sportów motorowych, serdecznie pożegnali 13 bm. 6 kierowców, którzy wyruszyli z Ottawy na niecodzienną wyprawę. Jako pierwsi Polacy wystartują oni na samochodach ciężarowych „Jelcz S-442", w słynnym rajdzie motocyklowo-samochodowym Paryż — Dakar.

◆ WĘGIERSKA federacja piłkarska przyjęła rezygnację ze stanowiska selekcjonera Imre Komory, który po nieudanych mistrzostwach świata w Meksyku zastąpił Gyoergy Mezeya. Selekcjonerska karierа Komory trwała jednak tylko 148 dni. Jego następcą został Jozsef Verebes, który funkcję tę obejmie i stycznia 1987 r. Nowy selekcjoner trenował ostatnio zespół MTK Budapeszt.

◆ NARCIARSKI slalom specjalny kobiet o Puchar Świata w Courmayeur wygrała Tamara McKinney (USA) przed Roswithą Steiner (Austria).

◆ MARIA Lida de Luca przewodniczy składowi sądu opiekuńczego w Neapolu, który rozpatruje sprawę ustalenia ojcostwa dziecka 22-letniej Cristiny Sinagry. Te sprawę, choć podobnych jest wiele, śledzi z uwagą cała Italia. Pozwanym jest bowiem bożyszcze Neapolu, słynny argentyński piłkarz Diego Maradona.

Odbyło się już pierwsze posiedzenie sądu. Cristina Sinagra utrzymuje, że ojcem małego Armando Diego Juniora — bo tak nazwała syna, jest Maradona, z którym — jak twierdzi — utrzymywała intymne kontakty przez ponad 3 miesiące.

W marcu 1987 r. — II Zjazd Wojewódzki

(Dokończenie ze str 1)

nuje się w Szczecinie w marcu przyszłego roku.

Ogniwa PRON z uznaniem witają powstawanie społecznych ciał kolegialnych i doradczych, które z pewnością dobrze posłużą porozumieniu społeczeństwa.

W REGIONIE szczecińskim PRON szczególną uwagę będzie przykładał do takich działań jak:

◆ **Narodowy Czyn Pomocy Szkole.** W Szczecińskiem wyraża się on bezprecedensowym postanowieniem o budowie 50 szkół na 50-lecie Polski Ludowej.

◆ Drugą sprawą będzie **ochrona środowiska naturalnego,** co dla naszego regionu, szczególnie dla pasa wybrzeża Bałtyku, a także lasów i unikalnych parków — ma ogromne znaczenie.

◆ Uwagę działaczy PRON skupi też **walka z patologią społeczną,** która w portowym mieście często daje o sobie ostro znać.

W kampanii przed II Kongresem uczestnicy PRON chcą w szerokiej społecznej dyskusji przygotować konkretne działania dla regionu, miast, osiedli, wsi. Nadal konieczna jest obrona ruchu przed jego sformalizowaniem i próbami tworzenia fasadowości. Tylko działaniem można przyciągnąć do PRON społeczeństwo, zwłaszcza młodych. Prof. W. Grzywacz przedstawił wstępny terminarz spotkań mieszkańców przed II Kongresem PRON. Na tych spotkaniach (już się rozpoczęły) ludzie często **wracają do sprawy wykonania postulatów i wniosków, zgłoszonych w kampanii wyborczej do rad narodowych (r. 1984) i do Sejmu w r. 1985.**

(W. Jur.)

Wydarzenia w Ałma-Acie

MOSKWA PAP. Jak poinformowała agencja TASS, w środę w godzinach wieczornych i w czwartek w ciągu dnia w Ałma-Acie grupa uczącej się młodzieży, podburzana przez elementy nacjonalistyczne, wyszła na ulice wyrażając dezaprobatę dla decyzji Plenum KC Komunistycznej Partii Kazachstanu, które odbyło się przed kilkoma dniami. Sytuację tę wykorzystały jednostki pasożytnicze i aspołeczne, dopuszczając się niezgodnych z prawem działań wobec przedstawicieli porządku publicznego, a także podpalając sklep spożywczy, prywatne samochody oraz znieważając mieszkańców miasta.

Na zebraniach w zakładach pracy, fabrykach, wyższych uczelniach, w innych zespołach pracowniczych, a także na zebraniach aktywu partyjnego i komsomolskiego wyrażono aprobatę dla uchwał Plenum KC KP Kazachstanu, oraz potępiano niczym nie uzasadnione postępowanie grupy uczącej się młodzieży. Opowiadano się za podjęciem zdecydowanych kroków wobec osób naruszających porządek publiczny oraz za posunięciami zmierzającymi do przywrócenia pełnego porządku w mieście. Przedsięwzięcia te — organizowane przez instancje partyjne i państwowe — popierane są przez ludzi pracy, którzy aktywnie w nich uczestniczą. Wszystkie przedsiębiorstwa, instytucje, placówki szkolne, sklepy, służby miejskie i komunikacja pracują normalnie.

Do łączenia rur

Rewelacyjna zgrzewarka

W INSTYTUCIE spawalnictwa w Gliwicach opracowano — pierwszą tego typu, nie tylko w Polsce, ale i w krajach RWPG — niezwykle oszczędną zgrzewarkę, służącą do łączenia rur. Urządzenie to pobiera 3-krotnie mniej prądu od dotychczas używanych.

Ślubowanie ławników

Społecznicy w togach

JEST ich kilkudziesięciu. Zostali wybrani przez WRN spośród kandydatów wytypowanych przez zakłady pracy, związki zawodowe, samorząd mieszkańców, organizacje polityczne i społeczne. Chodzi o ławników, którzy już z początkiem przyszłego roku zasiądą za sędziowskimi stołami.

WCZORAJ złożyli ślubowanie Wybrano ich na kadencję 1987—1990. Podczas uroczystości wysłuchali referatu sędziego Sądu Wojewódzkiego, przewodniczącego Wydziału Karnego, **Zenona Rzepeckiego** o roli ławnika ludowego w wymiarze sprawiedliwości. Ławników zapoznano także z ich obowiązkami i prawami. Wybrano Radę Ławniczą Sądu Wojewódzkiego.

Wielu z nich pełnić będzie ławniczą funkcję po raz pierwszy. Czym różnić się będzie nowa kadencja ławników? Powstała pewna odmienność. Wraz z powołaniem nowego pionu sądownictwa pracy i ubezpieczeń społecznych zrodziła się koncepcja szczególnego trybu powoływania związkowców w szeregi ławników orzekających w sprawach pracowniczych. Od 1 stycznia 1987 w składach orzekających o sprawach pracowniczych znajdą się — obok sędziego zawodowego — jeden ławnik związkowiec i jeden z listy administracji. Oznacza to zagwarantowanie instytucjonalnego wpływu związków zawodowych na kierunki orzecznictwa sądów pracy. Jak sprawdzi się ta innowacja w praktyce — pokaże nowa kadencja ławników.

(Jur.)

„Kurier" rozmawia z doc. dr hab. Ireną Celejową z Uniwersytetu Szczecińskiego

Szczecińska szkoła zdrowia

TAKIEJ „jedynaczki" nie ma kraj. Na imię jej **Zakład Wychowania Zdrowotnego.** Placówka usytuowana jest w Instytucie Kultury Fizycznej Uniwersytetu Szczecińskiego. Od początku funkcję kierownika pełni doc. dr hab. **Irena Celejowa.** Właśnie z panią docent rozmawiamy o pierwszych doświadczeniach szczecińskiej uczelni w kształceniu pedagogów zdrowia.

— Chyba się nie mylę, pani docent, że Zakład Wychowania Zdrowotnego na Uniwersytecie Szczecińskim jest pierwszym tego typu w polskim szkolnictwie wyższym?

— Tak, pierwszym zakładem, ale gwoli ścisłości trzeba dodać, że różne szkoły wyższe i instytuty podejmowały już wcześniej inicjatywę z zakresu wychowania zdrowotnego. Pierwszą w Polsce pracownię stworzył w Instytucie Pedagogiki znany teoretyk wychowania zdrowotnego — prof. **Maciej Demel.** Są takie komórki w AWF w Krakowie i w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Kielcach. Również od lat szkoli, doszkala i prowadzi specjalizację z oświaty zdrowotnej dla lekarzy Zakład Oświaty Zdrowotnej Państwowego Zakładu Higieny. Pod jego auspicjami odbywają się poza tym różne inne kursy specjalistyczne.

— „Komórki", „kursy"... Myśmy w Szczecinie poszli jednak „na całość", prawda? Mówi się nawet o szczecińskiej szkole zdrowia.

— Nie, nie jest to jeszcze „całość', lecz, jak mi się marzy, początek długiej drogi do powołania Wydziału Wychowania Zdrowotnego na uniwersytecie i uruchomienia pełnych 5-letnich studiów wychowania zdrowotnego z odpowiednim dyplomem uczelni.

— Póki co wróćmy może na ziemię...

— W Szczecinie kształcimy kadry do pracy w zakresie wychowania zdrowotnego z dziećmi i młodzieżą szkolną. I nie ukrywam, że bardzo by nas ucieszyło, gdyby za naszym przykładem takie zakłady lub pracownie powołały wszystkie wyższe uczelnie pedagogiczne i techniczne i podobnie, jak my, wprowadziły specjalizację z wychowania zdrowotnego.

— Niewątpliwie jest to interesująca nowość. W czym się ona przejawia?

— Przede wszystkim w programie nauczania. W zeszłym roku wypuściliśmy pierwszych absolwentów. Otrzymali oni zaświadczenia z odbytej specjalizacji z wychowania zdrowotnego. Czego ich uczyliśmy? Nasz program obejmuje nauczanie w trzech semestrach w ilości 111 godzin, w tym 39 godzin poświęcamy na wykłady monograficzne z teorii i metodyki wychowania zdrowotnego oraz jego higienicznych i medycznych podstaw. Pozostała ilość godzin — to ćwiczenia, podczas których studenci wykonują wyrywkowe badania oraz seminaria, na których wygłaszane są przez studentów referaty przeglądowe na tematy badań naukowych z wychowania zdrowotnego. Oczywiście, podajemy nie tylko wiedzę o istocie najgroźniejszych schorzeń, lecz także metodykę pracy wśród dzieci i młodzieży w celu ich edukacji do zdrowia.

— Szczecińska uczelnia łączy nauczanie studentów z oświatą zdrowotną wśród dorosłych. To chyba też ważny wyróżnik inicjatywy uniwersyteckiej naszego ośrodka humanistycznego.

— Zaraz wyjaśnię, na czym ten wyróżnik polega. Otóż raz w miesiącu pod egidą uniwersytetu i Polskiego Towarzystwa Higienicznego — Oddziały w Szczecinie i w Warszawie PTH — organizujemy wykład monograficzny, ogłaszany wcześniej w prasie jako otwarty dla wszystkich mieszkańców Szczecina i okolic. Odbyło się już kilka takich zajęć przy dużej frekwencji z zewnątrz i bardzo ożywionej dyskusji. Oto, tematyka poszczególnych wykładów: „Aktualne problemy zagrożenia środowiska człowieka", „Chrońmy oczy w domu i w pracy", „Żywienie a zdrowie", „Rola zachowań zdrowotnych we współczesnej profilaktyce", „Aktualne zmiany w stanie zdrowia ludności Polski". Wszystkie wykłady opracowywali znani z danych dziedzin nauki eksperci polscy. Wygłoszone wykłady oraz dyskusje dodatkowo nagraliśmy na taśmy magnetofonowe, zapoczątkowując w ten sposób specjalną taśmotekę, która będzie wykorzystywana do zajęć dydaktycznych ze studentami ze specjalizacji z wychowania zdrowotnego. Dodam jeszcze, że wykłady i dyskusje uzupełniają ciekawe filmy popularnonaukowe; rozdajemy też uczestnikom odpowiednio dobrane do danego problemu ulotki informacyjne.

— I na tym obecnie wyczerpuje się zakres pracy Zakładu Wychowania Zdrowotnego?

— Niezupełnie. Wykorzystując pierwsze dobre doświadczenia w tej dziedzinie, zrobiliśmy w Szczecinie jeszcze jeden krok naprzód. Już od listopada tego roku zaczyna działać w ramach Zakładu Wychowania Zdrowotnego Instytutu Kultury Fizycznej Podyplomowe Studium Wychowania Zdrowotnego dla magistrów wychowania fizycznego. W tym roku przyjęliśmy ponad pięćdziesięciu nauczycieli, magistrów wychowania fizycznego. Będą oni w ciągu trzech semestrów — w trybie studiów zaocznych w liczbie 300 godzin — zdobywać specjalizację z wychowania zdrowotnego i kwalifikacje do objęcia przyszłego stanowiska pedagoga zdrowia w szkole. Oczywiście, pod warunkiem, że wreszcie takie stanowisko będzie powołane. Chcę przy tej okazji przypomnieć, że wspólna uchwała Kolegium Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Ministerstwa Oświaty i Wychowania jeszcze z pierwszych lat 70, a aktualna do dziś, przewiduje powołanie w szkołach stanowiska pedagoga-koordynatora wychowania zdrowotnego i ponadto wizytatorów wychowania zdrowotnego w kuratoriach. Niestety, jak w wielu innych ważkich sprawach, skończyło się w zasadzie na uchwale i opracowaniu programu wychowania zdrowotnego dla szkół podstawowych i ponadpodstawowych przez Instytut Badań nad Młodzieżą. Jedynie w części kuratoriów pojawili się wizytatorzy z omawianej dyscypliny, a stanowiska pedagoga zdrowia w szkole na razie nie ustanowiono z braku wyszkolonych kadr.

— A szkoda, bo nazwa „pedagog zdrowia" naprawdę brzmi po nowatorsku.

— Powołując Zakład Wychowania Zdrowotnego, usiłujemy wyprowadzić nauczyciela wychowania fizycznego w szkole z wąskiej uliczki widzenia siebie jedynie jako technika ruchu, najwyżej wykorzystywanego też do korektywy i rehabilitacji, bardzo pomocnych w leczeniu wad postawy i usprawnianiu organizmu po chorobach. My stawiamy już na przygotowanie

kadr dla powszechnego wychowania zdrowotnego, a więc na przygotowanie fachowców w pełnym tego słowa znaczeniu, nauczycieli zdrowia — wychowawców dzieci i młodzieży.

— I temu celowi służyć ma m. in. Podyplomowe Studium Wychowania Zdrowotnego?

— Tak. Przede wszystkim celem naszym jest przyspieszenie powszechnej edukacji społeczeństwa do zdrowia. Studium opracowało własny program nauczania, począwszy od teorii i metodyki wychowania zdrowotnego, a skończywszy na pedagogice społecznej i wychowaniu zdrowotnym w Polsce i na świecie. Chcemy, by absolwent był wszechstronnie przygotowany i dysponował bogatą wiedzą specjalistyczną.

Przykładowo w naszym programie nauczania znajdą się i takie przedmioty, jak metodyka wychowania zdrowotnego w zakresie chorób cywilizacyjnych (miażdżyca, choroba wieńcowa, nadciśnienie, psychonerwice, otyłość, cukrzyca, choroby nowotworowe); metodyka w zakresie wychowania seksualnego w zapobieganiu dewiacjom i chorobie AIDS; metodyka w zakresie wychowania zdrowotnego w zakresie chorób okresu dzieciństwa i wieku szkolnego; metodyka wychowania zdrowotnego w walce z zagrożeniem naturalnego środowiska człowieka. Zachęcamy też inne uczelnie w kraju, by poszły naszym śladem i powołały podyplomowe studia z wychowania zdrowotnego. Przy czym każda uczelnia w zależności od swego profilu nauczania powinna opracować własne programy specjalizacji z wychowania zdrowotnego.

— Obecnie specjalizacja z wychowania zdrowotnego jest do wyboru przez studentów. W tej sytuacji, jak sądzę, nie wszyscy absolwenci Instytutu Kultury Fizycznej byliby fachowo przygotowani do objęcia w przyszłości stanowiska pedagoga w szkole. Czy uczelnia zamierza podjąć starania, i jakie, by wszyscy magistrowie wychowania fizycznego, opuszczający mury szczecińskiej uczelni, mieli odpowiednie kwalifikacje z wychowania zdrowotnego?

— Tak jest. Nasze pragnienia idą dalej. To znaczy chcielibyśmy, aby w najbliższej przyszłości specjalizacja z wychowania zdrowotnego stała się obowiązkowym przedmiotem dla wszystkich studentów — najpierw w ramach kierunku studiów wychowania zdrowotnego, a może w dalszej perspektywie nawet Wydziału Wychowania Zdrowotnego, o czym już wspomnieliśmy.

— Proponuję znów wrócić do teraźniejszości...

— Od 1983 r. jest realizowany w szkolnictwie podstawowym i ponadpodstawowym program wychowania zdrowotnego, który rozsiany jest jednak po różnych przedmiotach. Otwarcie przyznajemy, że nie uważamy takiego rozwiązania za słuszne. Twierdzimy, że w szkołach powinien być przedmiot pt. „Higiena i wychowanie zdrowotne", jako odrębny przedmiot — tak, jak to jest w akademiach wychowania fizycznego, no i w naszym Instytucie. Powiem więcej — każdy nauczyciel, niezależnie od tego, jaki reprezentuje przedmiot w szkole, powinien ukończyć specjalizację z wychowania zdrowotnego. Wówczas, myślę, żadnemu nauczycielowi nie będzie obojętne, jeśli zauważy, że dzieci siedzą w nieprawidłowej ławce, lub źle siedzą w prawidłowej, że ich stanowisko pracy jest niewłaściwie oświetlone, lub że jest tak, bo dzieci źle korzystają z oświetlenia, że mają brudne ręce, choć są w szkole warunki, by je umyły, że mają nie umyte głowy. W zakresie wychowania zdrowotnego mogą bardzo wiele zdziałać dosłownie wszyscy, głównie jednak nauczyciele i pracownicy szkoły oraz organizacje społeczne w szkołach. Lecz skoro wszyscy, to również inne instytucje niż szkoła i dom rodzinny. Powszechną edukacją zdrowotną we wszystkich uczelniach możemy doprowadzić np. do tego, że fachowcy, pracujący w przemyśle czy rolnictwie, po odpowiednim przygotowaniu, będą współdziałać w miejscu zatrudnienia w rozwoju oświaty zdrowotnej. Wówczas i łatwiej będzie o przestrzeganie zasad higieny pracy i odpoczynku.

— Wszystko to bardzo ciekawe. Czy jednak nie chcecie zrobić konkurencji służbie zdrowia?

— Przeciwnie — chcemy być dobrymi sojusznikami w wielkim dziele powszechnej edukacji zdrowotnej polskiego społeczeństwa. A na marginesie zapytam pana redaktora, czy studenci uczą się w uczelniach medycznych sztuki nauczania do zdrowia? Nie. Najatrakcyjniejszym celem dla nich jest opanowanie współczesnej sztuki leczenia. To może fascynować i fascynuje i to też zawsze będzie główną powinnością lekarza. Obok leczenia, wielką rolę przecież spełniają profilaktyka, higiena, do których niechętnie garną się studenci medycyny. I w tym względzie społecznie użytecznym chcemy być aktywnymi partnerami.

My zaś jesteśmy przekonani, że nie tylko wyższe uczelnie kształcące nauczycieli różnych dziedzin, humanistyczne, techniczne, artystyczne, wychowania fizycznego i inne, lecz także akademie medyczne powinny wprowadzić specjalizację z wychowania zdrowotnego i kształcić w ten sposób pedagogów zdrowia. Podobnie jak my to czynimy, należy zawsze współpracować w tym kształceniu z lekarzami, jako wykładowcami programowych tematów, dotyczących istoty chorób, szczególnie tzw. cywilizacyjnych. W sumie i lekarze i my nauczyciele wychowania zdrowotnego mamy nieograniczone pole do działania. Współczesna cywilizacja, gwałtowne uprzemysłowienie i urbanizacja przynoszą ze sobą coraz większe zagrożenia dla zdrowia, a nawet życia ludzkiego. Nie możemy być wobec tych zagrożeń bezbronni, przeciwnie — musimy się jednoczyć w walce z nimi.

— Oto dlaczego tak potrzebne są do współpracy z medycyną: i pedagog zdrowia, i oświata zdrowotna, i szczecińska szkoła zdrowia. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Henryk PRAWDA

Czym się różni kobieta od mężczyzny?

PYTANIE — postawione w tytule, może się wielu wydawać naiwne, bo niby każdy wie, jakie są te różnice. A jednak sprawa nie jest wcale taka prosta. Oczywiście nie jest odkryciem, że mężczyźni są fizycznie silniejsi od kobiet i więcej ważą, choć też nie zawsze. Ale na przykład nie wszyscy wiedzą, że kobiety są lepszymi pływaczkami. Dłużej także żyją od mężczyzn — przeciętnie 77 lat wobec 70 lat „męskich". A jednocześnie mężczyzna w starszym wieku wygląda młodziej od swej rówieśniczki, a dzieje się tak dlatego, ponieważ skóra u mężczyzn starzeje się o 10 lat później niż u kobiet.

— Dzięki tej nowej amerykańskiej metodzie odprężania pacjentów osiągamy rewelacyjne rezultaty!

Te i wiele innych ciekawych informacji znaleźć można w wydanej niedawno w Nowym Jorku książce Jenny Barr Stamp, stanowiącej kompendium danych o różnicach obu płci. Autorka twierdzi na przykład, że mężczyźni częściej się zakochują od kobiet, które wprost przeciwnie, częściej rozczarowują się do swych wybrańców. Mężczyzna zakłada rodzinę przeciętnie po osiągnięciu 24 lat, kobiety wychodzą za mąż z reguły w wieku lat 22. Kobiety znacznie rzadziej chorują na zapalenie płuc, mniej są podatne na choroby serca i hipertonię, natomiast bardziej na rozstrój nerwów lub obsesje w rodzaju klaustrofobii czy lęku przed myszami czy pająkami.

Co się tyczy palenia tytoniu, chociaż mężczyźni palą w zasadzie więcej niż kobiety, te ostatnie z większym trudem odzwyczajają się od tego nałogu. Jenny Barr Stamp przytacza dalej jeszcze setki innych drobnych różnic między kobietą a mężczyzną słusznie stwierdzając, że jednak najbardziej istotną jest różnica płci.

Węgierskie gry komputerowe idą na Zachód

Ryzyko w kolorze zieleni

— GDY wychodzę od nich, bez względu na porę dnia czy nocy, widzę przez oświetlone okna sutereny pochylonych nad monitorami młodych ludzi. Ciekawiło mnie to dłuższy czas, w końcu zapytałam o przyczynę tak nadzwyczajnej pracowitości. „Bo oni pracują za zielone" — poinformowali mnie przyjaciele — opowiadała znajoma dziennikarka o swoich wizytach u budapeszteńskich znajomych.

Przypadkowo zasłyszana wiadomość skłoniła mnie do poszukiwania kontaktu z **„Novotradem"**, który płaci swoim pracownikom dolarami.

Oficjalnie jest **to pierwsza węgierska spółka akcyjna z wyłącznie krajowym kapitałem.** Została założona 1 stycznia 1983 r. 498 akcji o wartości ćwierć miliona forintów każda daje 124 miliony forintów kapitału zakładowego. 51 proc. akcji wykupiły trzy węgierskie banki, resztę — różne małe przedsiębiorstwa, głównie spółdzielnie rolnicze i przemysłowe.

„Novotrade" reklamuje się jako instytucja stymulująca modernizację w kraju oraz eksportująca własne „wytwory intelektu". Tę pierwszą część swojej działalności realizuje przez aktywność menedżerską w dziedzinie wynalazków i licencji. Finansuje i kontroluje procesy innowacyjne począwszy od powstania samej idei do jej wdrożenia w praktyce. Instaluje także i eksploatuje na prowincji niewielkie zakłady przemysłowe produkujące towary poszukiwane i nowoczesne.

Drugą dziedzinę działalności spółki określa się oficjalnie jako „zainteresowanie mikroinformatyką", które doprowadziło do eksportu na Zachód gier komputerowych z oprogramowaniami. „Ten typ eksportu — głoszą oficjalne dokumenty przedsiębiorstwa — „eksport myśli", jest bardzo dochodowy i wymaga niewielkiego inwestowania w urządzenia". Zatrudniając 11 osób sekcja mikroinformatyczna daje niemal połowę obrotów.

Wersja oficjalna mówi o nawiązaniu współpracy z angielskim przedsiębiorstwem handlowym „Andromeda", które reprezentuje interesy spółki na kapitalistycznym rynku.

„Andromeda" sprzedaje więc na Zachodzie to, co wymyślą w Budapeszcie młodzi Węgrzy, sama zaś dostarcza im materiałów, które pozwalają im uczestniczyć w pulsowaniu tego szaleństwa ostatnich lat. Od dwóch lat co trzy tygodnie ktoś z „Andromedy" przyjeżdża do Budapesztu na weekend, aby konsultować pomysły nowych gier. Co tydzień z Londynu nadchodzi serwis bieżących informacji. Pracownicy „Novotradu" są częstymi gośćmi hoteli Londynu, Paryża, Wiednia czy Berlina Zachodniego.

Ich produkcję firmuje centrala handlu zagranicznego „Mecimpex", która najlepiej chyba wychodzi na tej wielopiętrowej współpracy, gdyż dostaje procent właściwie tylko za samo firmowanie. Dewizy odprowadza do skarbu państwa. Nieźle też wychodzą akcjonariusze, których najbardziej obchodzi zysk od zainwestowanego kapitału. Otóż w ubiegłym roku był on więcej niż przyzwoity, 14-procentowy. Bilans „Novotradu", jak każdej szanującej się spółki — jest podawany do wiadomości publicznej w gazecie po sprawozdaniu komisji rewizyjnej. **Dyrektor wybierany jest co roku od nowa, co nie oznacza, że musi to być co roku inny człowiek.** Chodzi jedynie o to, by ten człowiek wiedział, że po upływie roku musi zdać sprawę z tego, co zdziałał.

— To już nie jest szaleństwo — sprostował moją wcześniejszą myśl Donat Kiss biegłą francuszczyzną — **gry komputerowe stały się normalnym przemysłem rozrywkowym jak film czy fonografia, wymagającym zawodowców różnych specjalności. My ich mamy, dla tego możemy myśleć o konkurowaniu z Zachodem.**

Nad głową Kissa widać było przez okno umieszczone na poziomie chodnika migające stopy, obute w buty damskie i dziecięce, męskie, a stukot obcasów zbliżający się i oddalający na przemian towarzyszył całej naszej rozmowie. Za biurko trzeba było wciskać się ostrożnie, aby nie zrzucić bokiem z regału kasety własnej albo konkurencyjnej produkcji, reklamowych folderów czy fachowych pism, których w samej tylko Anglii ukazuje się około czterdziestki. „Novotrade" abonuje 21 najciekawszych tytułów z różnych krajów.

— Dziś gra nie może być tylko ciekawa, musi być także piękna — ciągnął Kiss — **i po to właśnie mamy dyrektora artystycznego.**

Dyrektor artystyczny ma opiniować, czy zaproponowana gra jest piękna, czy nie. Potrzebny jest do tego nie tylko smak artystyczny, ale i wyczucie, rodzaj specjalnego węchu odbierającego wrażenia ogółu. Bo gra ma nie być piękna dla jej twórcy, Kissa, czy dyrektora artystycznego. **Ma być piękna dla zwyczajnego nastolatka, który wchodzi do sklepu po to, żeby kupić którąś z setek gier.** To, nad czym pracowało się tu przez miesiące, leży tam na pół ce bezbronne i czekające. Jeśli się nie spodoba, nie zostanie kupione.

Dyrektor artystyczny współpracuje z grafikami i muzykami. Od nich zależy ostateczny kształt pracy programistów.

Suterena, w której ulokowała się sekcja gier, składa się z kilku gołych pomieszczeń wyłożonych jasną zielenią linoleum. Jedynymi sprzętami poza stołami są pracujące cały czas monitory mikrokomputerów, głównie firmy Commodore.

Przy każdym jeden człowiek, na ogół w okolicach trzydziestki. To są ci, których spółka zatrudnia na etacie. Programistów jest siedmiu, jeśli wliczyć w to i szefa, który nie chce zerwać z zawodem, a pewnie i z możliwością legalnych dochodów dewizowych. Autorzy sprzedanych na Zachód gier otrzymują część wynagrodzenia w dewizach przekazywanych na ich prywatne konta.

Sekcja przyniosła skarbowi państwa ćwierć miliona dolarów za sprzedane gry komputerowe, nie licząc forintów z rynku wewnętrznego. Ocenia się, że na Węgrzech działa ok. 100 tysięcy prywatnych komputerów. Ich liczba rośnie, toteż i wewnętrzny rynek ma nie bagatelne znaczenie dla firmy.

— Pięćdziesiąt naszych gier krąży po świecie od Tokio po Kalifornię — mówił Donat Kiss.

— Nie uwierzę, że tych siedmiu programistów jest tak genialnych, żeby w ciągu niespełna trzech lat wypuściło na rynek kilkadziesiąt bestsellerów — powiedziałam.

Oczywiście, że nie. Gry wymyślają ludzie zdolni, którzy nie muszą pracować na etacie „Novotradu". Z sekcją związanych jest ok. 120 informatyków. Drugie tyle zostało wprowadzonych do pamięci komputera i czeka na okazję wystartowania.

— Każdy samodzielny pracownik musi przynosić zysk — wyjaśniał szef sekcji.

— A jeśli nie przynosi?

— Pierwszy deficyt jest wybaczalny. Po drugim — pozwalamy mu odejść.

Na brak autorów „Novotrade" więc nie narzeka. Stali współpracownicy przyprowadzają przyjaciół, kolegów. Ci z kolei swoich. Większość z nich związana jest pracę etatową z innymi przedsiębiorstwami, dlatego przychodzą tu po południu i pracują tak długo jak trzeba. Nad najlepiej ostatnio sprzedającą się grą „Skarabeusz", którą kupiło kilka krajów, pracował doświadczony 6-osobowy zespół intensywnie przez pół roku. Gdy zbliża się termin realizacji umowy, pracuje się dzień i noc. Bo każdy dzień zwłoki kosztuje firmę 100 dolarów kary. Być może w warunkach zachodnich nie jest to zbyt wiele. Na Węgrzech jednak dolary są niemal tak samo hołubione jak u nas. Zwłaszcza że autorzy gier mogą nimi dowolnie dysponować.

Dostosować się — to pierwsza zasada utrzymania się na rynku. Dostosować się do nowych systemów komputerowych, do zmiennych upodobań odbiorców, do wyścigu z innymi wyspecjalizowanymi i większymi firmami na Zachodzie. Wygrać z nimi można tylko wtedy, gdy robi się dużo i szybko dobrych gier. Selekcja musi być natychmiastowa i drastyczna, z setek pomysłów wybiera się ok. trzydziestki najlepszych i przeznacza na nie miesiące pracy. Jest to ryzyko, bo nie wiadomo, czy gdzieś w Kalifornii lub Tokio jakiś programista nie kończy właśnie identycznej gry. Czy w jakiejś wytwórni nie kończy się jej nagrywania. Z całej produkcji rocznej tego studia (25—27 gier) co czwarta okazuje się niewypałem, pięć to prawdziwe hity, reszta — jak zwykle w przyzwoitej normie.

Czy jest przepis na szlagier w tej dziedzinie? Jak w każdej innej decyduje rynek, którego upodobań — zwłaszcza w tej nowej specjalności — przewidzieć nie sposób. Ale w ostateczności to on decyduje o wartości gier, o wartości autora. Jeśli nawet, obiektywnie rzecz biorąc, najlepiej sprzedają się nie najciekawsze intelektualnie produkty, to zwycięża ten, który jest sprzedawany. Zainteresowani są tym wszyscy uczestnicy łańcucha prowadzącego od budapeszteńskiej ciasnej suteryny w pobliżu dworca Keleti, gdzie autorzy opracowywali program, kończąc na firmie, która kupiła grę. Wszystkie ogniwa, których jest sześć, żyją z jego sprzedaży.

— Żyjemy z ryzyka — mówi Donat Kiss — **ten rynek jest bezlitosny. Natychmiast weryfikuje ludzi i firmy.**

Alicja BASTA

Postać wciąż żywa

Szwejk ma 75 lat

WIELBICIELE tej genialnej postaci, stworzonej przez czeskiego satyryka i humorystę Jaroslava Haska, gotowi się oburzyć. Jakże to, przecież I tom „Przygód dzielnego wojaka Szwejka" został napisany i wydany w 1921 roku, a więc proszę nie postarzać naszego ukochanego bohatera.

Otóż nieprawda. **Szwejk po raz pierwszy pojawił się przed I wojną światową w 1911 roku jako bohater 5 opowiadań wydrukowanych w dwóch praskich gazetach.** A w rok później, w 1912 roku, opowieści o pierwszych przygodach Szwejka zostały nawet wydane w książce przez wydawnictwo Hejdy i Tuczka. Nie był to jeszcze ten genialny Szwejk, którego powszechnie znamy. W swych prapoczątkach pojawił się jako bohater humorystycznego serialu o zdecydowanie antywojennej tematyce, jakich w owym czasie satyryczne gazety drukowały wiele. Ale od początku miał coś szczególnego. Tę groteskową postawę, która rozkładała austrowęgierską machinę wojenną od wewnątrz, nie oporem, lecz gorliwym wykonywaniem rozkazów przełożonych, doprowadzającym je do absurdu.

Mówi się, że narodziny wielkich postaci literackich, takich jak Don Kichot, Faust itp. okryte są tajemnicą. I rzeczywiście, nawet najbardziej wnikliwa analiza historyczno-literacka genealogii tych postaci, analiza okoliczności ich powstania nie jest w stanie odkryć tajemnicy talentu, który powołał je do życia, nadając im osobowość i niepowtarzalne właściwości. Tak było również ze Szwejkiem. Miał swych „praprzodków" w postaci opowiadań z 1911 roku i opowieści wydanej w 1917 roku pt. „Dzielny wojak Szwejk w niewoli".

Ale ten najprawdziwszy, genialny Szwejk, jakiego znamy dzisiaj, narodził się w 1920 roku w okresie najcięższym w całym życiu Jaroslava Haska, kiedy powrócił on do ojczyzny z młodej Radzieckiej Republiki z epitetem byłego czerwonego komisarza, rzekomego zdrajcy czeskiej Legii, znienawidzonego przez rodzimą burżuazyjną śmietankę artystyczną. Ukrył się więc przed stołeczną bohemą na Żiżkowie, który był wówczas swoistą proletariacką enklawą w stolicy i zaczął pisać od nowa przygody „Dzielnego wojaka Szwejka".

Pierwszy tytuł powieści brzmiał: **„Przygody dzielnego wojaka Szwejka podczas wojny światowej i domowej, u nas i w Rosji"**, co świadczy, że pierwotnie miał Hasek zamiar doprowadzić losy swego bohatera aż do chwili powrotu do ojczyzny, już jako niepodległej republiki.

Wiele napisano o tej nieprzeciętnej książce, która przełożona na ponad 30 obcych języków, stała się najbardziej znanym czeskim dziełem literackim za granicą. Szwejk z groteskowej figury, jaką był przed I wojną światową, stał się wielką postacią światowej literatury z niespożytą witalnością i w swoisty sposób protestującą przeciwko bezsensowi wojen, masowych morderstw, ogłupiającej soldatesce.

Krytycy literaccy w Czechosłowacji mają świadomość, że wielu czytelników „Szwejka" na świecie uosabia tę postać z tak zwanym przeciętnym Czechem, że traktuje ją jako typowy wzorzec postawy i mentalności Czecha. Od czasu narodzin Szwejka trwa w Czechosłowacji spór i dyskusje na ten temat. Zdania są podzielone. I choć przeważa niechęć do uosabiania się ze Szwejkiem, powszechne tu jest uznanie dlań, jako genialnej, wieloznacznej, skłaniającej do śmiechu i do żywego gniewu wybitnej postaci literackiej. **Słowem — nie identyfikując się z tą postacią, przyznaje jej się wielkość, której w niczym nie umniejsza mijający czas.**

Tadeusz LUBIEJEWSKI

HARCERSKI TROP

GRUDZIEŃ 1986

KOŃCZY się kolejny rok, zbliżają się święta. W harcówkach i kącikach drużyn pojawią się świąteczne dekoracje, wymienimy gwiazdkowe upominki. W tych dniach nie wolno nam zapomnieć o ludziach samotnych, potrzebujących pomocy.

Na Nowy Rok i Święta „Harcerski Trop" przesyła wszystkim zuchom harcerzom i instruktorom najserdeczniejsze życzenia.

Spotkanie w Osinie

Po pracy zabawa

DOBIEGŁ końca ogólnopolski konkurs „Harcerze współgospodarzami wsi". Wzięło w nim udział wiele drużyn zuchowych i harcerskich. Delegacje 19 drużyn z całej Chorągwi przybyły do Osiny na podsumowanie wyników konkursu.

PODCZAS uroczystego apelu prowadzonego przez komendantkę Hufca Osina hm PL **Mirosławę Hryniewicz**, kierowniczka Wydziału Harcerskiego Komendy Chorągwi hm PL **Elżbieta Kowalska** wręczyła drużynom pamiątkowe dyplomy. Naczelnik gminy **Wiesław Tomkowski** w ciepłych słowach wyraził uznanie dla harcerzy za ich działalność na rzecz swoich środowisk. Dzięki nim w wielu miejscowościach pomalowano przystanki PKS, parkany, pomagano ludziom samotnym, przygotowano ciekawe programy artystyczne dla mieszkańców wsi. Fundusze uzyskane z loterii fantowych, zbiorów płodów jesieni, wstępów z imprez, przeznaczono na zakup harcerskiego sprzętu oraz na cele społeczne. Inicjatywy były różne, ale wszystkie cenne i pożyteczne.

PO części oficjalnej ponad 200 zuchów i harcerzy rozpoczęło „Wesołą zabawę. Druh hm PL **Marcin Zamiatowski** wystąpił w roli prowadzącego jako „Krasnal-Śmieszek" aranżując różne wspólne zabawy i konkursy. Harcerski zespół artystyczny działający pod kierunkiem hm **Waldemara Dobierskiego** przygotował dla swych koleżanek i kolegów z innych hufców piękny program. Bardzo podobały się występy zuchowego kabareciku z Iłżbińskiej drużyny prowadzonej przez druhnę **Ewę Popowicz**. Każdy uczestnik spotkania otrzymał drobny upominek. „Gwoździem" spotkania był podwieczorek przygotowany przez drużynę, na którym górowały przeróżne ciasta własnego wypieku babki, torty jabłeczniki i serniki.

Korzystając z przybycia drużynowych z różnych miejscowości, przedstawicieli władz partyjnych i administracyjnych gminy członków komitetu rodzicielskiego — ludzi najbardziej związanych ze swoim środowiskiem, druhna Elżbieta Kowalska poprowadziła dyskusję na temat konkursu „Harcerze współgospodarzami wsi". Wszyscy zgodnie stwierdzili, że jest to świetna lekcja wychowania obywatelskiego, że wiąże dzieci z miejscem swego zamieszkania, a młodzież uczy współodpowiedzialności, za to, aby nasze Pomorze było piękne, czyste i gospodarne. Wnioski z dyskusji będą pomocne w opracowywaniu kolejnych edycji konkursu.

Hm PL Krystyna [illegible]

Foto: Jerzy Gazda

Metodyczna pomoc zawsze się przyda

W poszukiwaniu głębszych treści...

BAZĄ IV już Biwaku Harcerzy Starszych był tym razem Zespół Szkół Ogólnokształcących w Gryfinie. Kilkadziesiąt osób reprezentujących wszystkie środowiska przybyło, aby wspólnie doskonalić swoją wiedzę.

W OSTATNIM okresie bardzo dużą aktywnością wykazuje się Chorągwiana Rada Harcerzy Starszych. To właśnie jej członkowie przygotowali program biwaku.

Warto też przypomnieć, że z inicjatywy RHS przed kilku tygodniami zorganizowano I Forum Przewodniczących Samorządów Szkolnych Szkół Średnich, bardzo wysoko ocenione przez jego uczestników. Po raz pierwszy spotkanie tego typu zorganizowane zostało w naszym województwie. Funkcjonowanie „Kodeksu ucznia" problemy samorządności w szkołach i konflikty między uczniami i nauczycielami to główne tematy, nad którymi dyskutowano.

Biwak był również okazją do rozmów o szkole. Działalność większości drużyn dalej jest nierozerwalnie związana z tą placówką wychowawczą. Tam usytuowana jest większość harcówek, tam najczęściej odbywają się zbiórki. Czy doświadczenia i wnioski wyciągnięte z odbytego forum i biwaku pozwolą na uregulowanie narosłych konfliktów i rozszerzą program współpracy ze szkołą pokaże najbliższa przyszłość. Należy wierzyć, że RHS zapału nie zabraknie.

Jedno z zajęć na biwaku poświęcone było Odznace Chorągwianej. Określony regulamin jej zdobywania, atrakcyjne zadania do wykonania w ciągu roku, które mogą bardzo wzbogacić plan pracy drużyny nie cieszą się nadal zbyt wielkim powodzeniem.

Pokazowe zbiórki Rad Drużyn przybliżyły ten temat. Wnioski z tych zajęć nie są jednak zbyt optymistyczne. Okazuje się bowiem, że nie wszyscy drużynowi potrafią pracować z materiałami metodycznymi. Bogactwo rozwiązań, różnorodne propozycje i sposoby wykonania zadań przedstawione w czasie pokazowych zbiórek powinny wzbogacić warsztaty metodyczne drużynowych obecnych na spotkaniu.

Kolejnym problemem nurtującym harcerzy starszych jest ich miejsce w Chorągwi. Funkcjonująca RHS choć powinna być organem kompetentnym nie zawsze potrafi integrować środowisko. Ciągle brak jest współpracy pomiędzy drużynami z różnych środowisk. Niedoskonały jest nadal przepływ informacji.

W czasie biwaku rozprowadzano drugi numer gazetki „Nasze oblicze" opracowany i przygotowany przez RHS. Treści w niej zawarte wywołały burzliwą dyskusję. Okazuje się, że sfery działalności harcerskiej mogą być bardzo szerokie. Zwykle jednak pokazuje się mały wycinek codziennego życia drużyn i zastępów, bagatelizując inne treści — bardzo cenne w procesie wychowawczym.

Bo czy można o harcerzach ciągle pisać, że odbyła się impreza na której bawiono się i śpiewano. Nie zawsze przecież tak jest. Nie wolno ciągle infantylizować harcerstwa. Harcerze starsi nie chcą być traktowani niepoważnie. O tym mówiono... i śpiewano słowami Stachury: „... jest już za późno — nie jest za późno!..."

Więc jak naprawdę jest?

Hm Wiesław GARDAS

HASŁA

◆ HARCERSKI Krąg Seniorów, który powstał w sierpniu 86 roku w Świnoujściu bierze aktywny udział w życiu hufca. Ostatnio jako organizator wieczornicy z okazji odzyskania przez Polskę niepodległości. W przyszłości instruktorzy kręgu planują przygotować i opracować monografię Hufca Świnoujście.

◆ „GEGEBEGE" — to nazwa Harcerskiej Imprezy na Orientację, która 23 listopada zorganizował Hufiec Pogodno. Harcerze starsi mieli okazję do sprawdzenia swoich umiejętności i wiadomości z zakresu terenoznawstwa i topografii.

◆ PRZED kilku dniami w Szczecinie gościli warszawscy aktorzy i piosenkarze przedstawiając program „Warszawo ty moja Warszawo!". W piątkowym koncercie uczestniczyli instruktorzy naszej Chorągwi manifestując swoje poparcie dla idei koncertu. Cały bowiem dochód z imprezy przekazany będzie na budowę pomnika upamiętniającego Powstanie Warszawskie, w którym tak dużą rolę odegrali harcerze. W czasie koncertu gorąco przywitano Mieczysława Fogga. Widownia stojąc nagrodziła jego pojawienie się.

◆ JUŻ jutro odbędzie się uroczyste otwarcie harcówki 43 DH z Nowogardu im Tadeusza Zawadzkiego — „Zośki". Harcerze zbudowali ją sami adaptując przejściowy korytarz w budynku hufca. Wygospodarowano własny kącik i zbudowano gabloty. Na zimowe wieczory będzie gdzie przyjść — gospodarze bardzo cieszą się ze swojego pomieszczenia.

Pwd. Ewa RUCZKO

Realizować zadania harcerskiej służby

Życzliwość najlepszym upominkiem

TRWA coroczna akcja Zarządu Miejskiego Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej i „Kuriera Szczecińskiego" prowadzona pod nazwą: „Mały podarek — dużo radości".

Z przyjemnością czytamy, że harcerze codziennie włączają się do tej akcji przynosząc upominki i pieniądze. Trwająca wiele lat rywalizacja między drużynami i zastępami — kto więcej upominków przyniesie i kto prędzej zostanie zapisany w księdze ofiarodawców jest powszechnie znana. Warto przecież w kronice drużyny mieć wycinek z „Kuriera" na którym wpisano nasz udział.

Ważne jednak jest, aby włączenie się do akcji nie było podyktowane chęcią „pokazania się" — bo my, harcerze potrafimy. Nie w tym rzecz! Bo przecież pomaganie potrzebującym to obowiązek wynikający z naszej harcerskiej służby.

Okres świąt Bożego Narodzenia i nadchodzący Nowy Rok to czas refleksji i rozmów w gronie rodziny i najbliższych, to czas na podarunki i upominki.

Pamiętajmy też, że w tych dniach ideę harcerskiej służby realizować możemy nie tylko zbierając podarunki. Potrafimy się przecież bawić i radować — przekażmy tę radość innym. Niech impreza dla ludzi samotnych i zabawa z dziećmi będzie naszym świątecznym upominkiem dla społeczeństwa.

(wg)

Z ukosa

Komu harcówkę, komu?

ZWIĄZEK Harcerstwa Polskiego skupiając w swoich szeregach dzieci, młodzież i wychowawców jest partnerem realizującym w sposób atrakcyjny wspólne cele wychowawcze. Wielu instruktorów, to ludzie młodzi — uczniowie szkół średnich i studenci, których pasją jest praca wychowawcza. Lecz wraz z nadejściem pierwszych jesiennych deszczy i chłodów ich zapał stopniowo jest studzony. Tak się jakoś składa że w naszej szerokości geograficznej chłody, mrozy i śniegi występują przez siedem miesięcy w roku. Nic też dziwnego że w obawie przed katarem, anginą lub grypą zuchy i harcerze próbują szukać schronienia. Próbują lecz nie zawsze ze skutkiem. Skoro uda się udobruchać pana woźnego i zjednać panią sprzątaczkę, którzy pozwolą wejść do szkoły to gdzie się w niej podzieć.

Spora grupa drużynowych o małej odporności psychicznej zniechęca się i odchodzi z nadzieją znalezienia takich warunków, w których w pełni mogliby się wykazywać swoją aktywnością. I prawdę mówiąc trudno ich za to ganić. Lecz są i tacy, którzy pomimo wielu kłopotów i trudności, w nie zawsze sprzyjających warunkach pełnią swoje społeczne obowiązki, tułając się po całym budynku, znosząc godnie nowe rozczarowania.

Druhna pwd **Joanna MARCINKOWSKA** działa na terenie Szkoły Podstawowej nr 36 już 6 lat. Jej „Wikingów" znają wszyscy w Hufcu Pogodno i poza jego obszarem. Po raz trzeci drużyna zdobyła tytuł Mistrzowskiej Drużyny Zuchowej. Jest to dowód solidnej i rzetelnej działalności. I jak sama mówi: „...Gdyby nie te dzieci, które tak lubię i z którymi się zżyłam to dawno przestałabym działać w tej szkole". I takich wytrwałych drużynowych jest więcej. To właśnie dzięki nim dzieci i młodzież mają możliwość poznać otaczającą rzeczywistość w sposób nieszablonowy.

WSZYSCY dobrze wiemy jakie problemy nękają współczesną szkołę. Przepełnione klasy, trójzmianowość czy brak izb lekcyjnych to tylko niektóre z nich. Lecz jak czuć się partnerem, gdy do przeprowadzenia zbiórek w najlepszym wypadku pozostają: ciemne kąty w piwnicach, korytarze lub klasy? W jaki sposób w pełni efektywnie przeprowadzić zajęcia w zastawionym meblami pomieszczeniu, skoro swobodne poruszanie się jest tam utrudnione.

Często też się zdarza, że do formalnie przydzielonych na początku roku pomieszczeń nie można wejść miesiącami. Leżą tam stare książki, przez nikogo nie zabierana makulatura lub meble i sprzęty przeznaczone do naprawy lub kasacji. Dochodzi również do tak skrajnych przypadków, w których z tygodnia na tydzień, bez uprzedniego poinformowania wymienia się zamki w drzwiach harcówki, łącznie ze zdewastowaniem i tak skromnych elementów dekoracyjnych.

A z drugiej strony w wielu środowiskach szkolnych znowu powracają stare ambicje posiadania największej liczby zorganizowanej młodzieży w drużynach zuchowych i harcerskich, uciekając się nawet do powierzania obowiązków drużynowych siódmoklasistom, którzy nie bardzo wiedzą jak sobie z taką gromadką poradzić.

Hm PL Bernard SACK

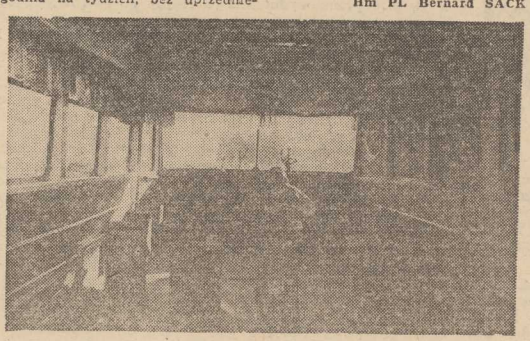

TA CIEKAWA harcówka należy do harcerzy z Jarchlina. Zbudowana w starym autobusie dobrze służy drużynom.

Foto: Jerzy Gazda

Zrehabilitujmy bankiety

Co jeść, co pić...

Z POWODU obstrukcji własnego żołądka spoufaliłem się z lekarzem gastrologo-dietetykiem pytając go jaką była przed laty geneza wieści, że pomidory mają w sobie czynniki rakotwórcze. I dlaczego raz masło jest dobrodziejstwem ludzkości, a raz stężoną miażdżycą. Wszystkie racje medyczne za i przeciw masłu i tak większość opinii publicznej przyjmuje na

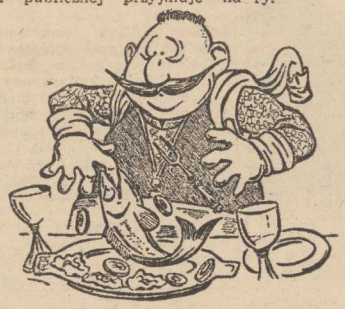

swój niepodległy sposób: „znowu nie mają masła i nas kiwają że masło szkodzi, aby zanadto nie kupować. Nie ze mną — te numery"! Lekarz mi tłumaczył co ile i czego jest w pomidorach, w maśle i co w tych substancjach wykryto ostatnio pożytecznego dla organizmu ludzkiego, a co szkodliwego. W substancjach dawniej uznanych za truciznę są pierwiastki absolutnie niezbędne, których nie ma w innych produktach np. w soli warzelanej itp.

Wyciągnąłem z tego taki wniosek, że poczekam, aż się medycyna życiowa podciągnie i ogłosi, że najzdrowsze pod słońcem jest jedzenie surowej słoniny, zakąszanie muchomorami i popijanie krwią wieprzową. Wcale to nie musi być takie dziwne, gdy się zważy co opowiadano ćwierć wieku temu na uczelniach medycznych o łopianach, pokrzywach, perzu, brukwi, a nawet o kartoflach. Świńską krew popijali zażywni masarze zamiast szklaneczki whisky, która się u nas nie przyjęła z powodu omnipotencji siwuchy.

Nasz pradziadek Aleksander hrabia Fredro zalecał nam filozoficznie: „Szanuj zdrowie należycie, bo gdy umrzesz stracisz życie".

W chwilach więc obstrukcyjności żołądkowych wziąłem przykład ze znajomego mędrca — młodzieniaszka i czytam do poduszki na przemian Encyklopedię Seniora i Kamasutrę. Dzięki temu śnią mi się na razie tylko bankiety. Bardotki pojawią się zapewne pod koniec lektury.

Bankiety stały się obecnie źle widziane, jako przejaw arogancji, nie liczenia się z opinią, powodem do podawania kazionej wódki, czyli na igrawaniem się z ustawy. Tymczasem bankiet, taki jakim powinien być, za własne pieniądze, z niezbędną etykietą towarzyską i stołową jest najlepszym sposobem na arogancję, schamienie, alkoholową dintojrę. Bo bankiet to kosztowanie jedzenia, to jego smak i sposób podawania. Bankiet to kosztowanie spirytualiów, a nie pompowanie w siebie czyściochy, wina, koniaku i piwa razem wziętych. To przede wszystkim między potrawami i kieliszkami — rozmowa, słuchanie jednych, śmiech, zabawa, głębszy namysł — drugich. Bankiet to inaczej biesiada swobodna i kulturalna. Obcowanie przyjaciół. Tak nam teraz brakuje tej szerszej formy spotkań. Zrehabilitujmy więc bankiety, a tępmy chlanie po kątach i na umór.

To będzie prawdziwy wkład w realizację ustawy o wychowaniu w trzeźwości. Przyznaję — na początek trudno będzie niektórym nauczyć się bankietu. Rachowanie i czytanie też na początku sprawia trudności. Ale czy analfabetyzm to wygoda?

Tym, którzy z podniesionymi brwiami czytają te słowa radzi zabawić się w inkwizytorów w obronie socjalistycznej czy katolickiej moralności, komunikuję, że te murarskie ochlaje do nie przytomności, to kolejarskie pociąganie po kątach, to szewskie picie na umór, te studenckie bajery do siódmych wymiotów — to cząstka nie przezwyciężonych arystokratycznych archeotypów niegdyś przez przodków podglądanych i w genach potomkom przekazanych jako poczucie niższości i niezaspokojonego pożądania. Za czym ochla pusy tęsknią? Oto obraz wesela księcia Feliksa Potockiego z księżną Lubomirską:

„Zjedzono w dzień **mięsny** 60 wołów, 300 cieląt, 500 baranów, 600 kapłonów, 800 kur, 3000 kur cząt, 1500 indyków, 500 gęsi, 30 wieprzów, 300 zajęcy, 55 saren 4 dziki, 2000 jarząbków, 1000 kuropatw, 100 gęsi dzikich, 800 kaczek, 300 rozmaitej zwierzyny, 100 połciów słoniny, 300 kop jaj, 74 fazki masła, 60 szynek itp".

A. Jelski autor „Zarysu obyczajów szlachty" (Kraków 1897 r.) nie podaje ile w y p i t o ponieważ był zapewne przekonany, że każdy może sobie wyobrazić jaki jest iloraz piwa, wina i okowity na każdy kilogram zakąski. Jak mówi encyklopedia staropolska: „Koń jaki jest — każdy widzi".

Zapewniam Czytelników — to nie był bankiet. To była orgia — wielkie żarcie i picie w edycji polskiej. Nie była to dietacud na schudnięcie. Ale jest to ciągle ideał u niektórych niestety, nie przezwyciężony.

S. Jan

WSPANIAŁY prezent świąteczny dla najmłodszych przygotowało Studio Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej — film pełnometrażowy „Bolek i Lolek na Dzikim Zachodzie". Zakończono też realizację filmu animowanego (osiem 11-minutowych odcinków) „Dzieci Jaskiniowców", wykonanego w ramach pierwszego kontraktu z amerykańską firmą „Hana-Barbera". Bielska wytwórnia uzyskała prawo wyświetlania tych odcinków w Polsce i miejmy nadzieję, że już wkrótce będziemy mogli je zobaczyć.

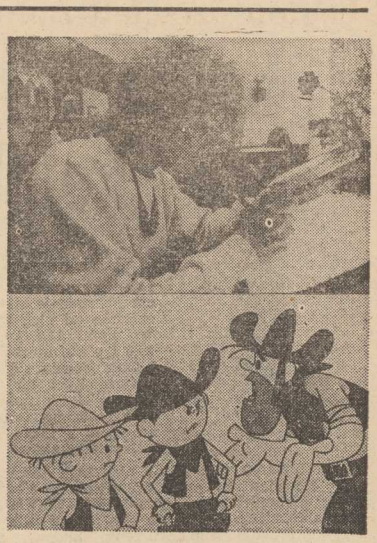

NA ZDJĘCIU: Zofia Kłaptacz, animatorka oraz jedna ze scen filmu.

Ile jest gwiazd?

GĘSTOŚĆ naszej galaktyki jest dwukrotnie większa niż dotychczas sądzono — twierdzą amerykańscy astrofizycy. W ostatnich latach prowadzone były badania nad rozprzestrzenieniem materii w centralnej części naszej galaktyki. Analiza potwierdziła istnienie tzw. ukrytej materii, której gęstość odpowiada gęstości materii widzialnej. W centrum galaktyki obok skupisk gwiazd występują także międzygwiezdne obłoki pyłowe i gazowe. Jest także duża ilość niewidzialnej materii — głównie cząstek neutrino

Skórne hieroglify

Wróżenie z dłoni

ZAMIANY noworodków na oddziałach położniczych były kiedyś nie tak rzadkim zjawiskiem, skoro na sale porodowe musiała wkroczyć... daktyloskopia. Nowo narodzonemu smarowano maleńki kciuk w czarnej mazi i odciskano na specjalnym papierze, acz bez asysty milicji. Ta pierwsza „fotografia" pozostawała ważna na całe życie, gdyż układ linii papilarnych opuszków palców jest cechą stałą i indywidualną, a nadto zależną od obojga rodziców. Matki zatem mogły spać spokojnie, ojcowie — zwłaszcza ci wątpiący — nieco gorzej, gdyż dzięki daktyloskopii można było również potwierdzić lub wykluczyć ojcostwo.

Nie tylko jednak odciski palców mówią czyim dzieckiem jesteśmy. Niepowtarzalne wzory linii mają zarówno palce dłoni, jak i stóp, a nawet — listewki skórne, kształtujące się już w 4 miesiącu życia płodowego. **Zatem ojcostwo można ustalać jeszcze przed narodzinami!**

Nauką, która zajmuje się poznawaniem tajemnic rysunku skórnego jest **dermatoglifika** — nowy dział antropologii. Nie służy ona wyłącznie kryminalistyce — podobnie jak daktyloskopia wykorzystywana bywa w wielu dziedzinach życia i nauki, a zwłaszcza w medycynie. Udowodniono bowiem, że istnieje ścisły związek między niektórymi chorobami a rysunkiem linii skórnych i odkrycie to spowodowało szybki rozwój diagnostyki dermatoglificznej. Niezwykle ważną stała się ona w pediatrii, gdyż do tej pory trudno było wykryć dostatecznie wcześnie tak ciężkie choroby jak mongolizm czy prowadzącą do upośledzenia umysłowego fenyloketonurię. Nie mniejsze usługi oddała ta metoda także w rozpoznawaniu cukrzycy, białaczki i łuszczycy — zarówno u dzieci, jak i u... przyszłych rodziców.

Przewidywanie prawdopodobieństwa urodzenia dziecka z defektem genetycznym możliwe już jest dzięki analizie linii papilarnych przyszłej matki i ojca. Jeśli np. jedno z nich ma na dłoni charakterystyczną linię równoległą do wszystkich innych — ich przyszłe potomstwo może cierpieć na mongolizm.

Aby zapobiec takim nieszczęściom, w niektórych poradniach przedmałżeńskich wprowadzono już „wróżenie z dłoni", ale zamiast Cyganki robią to specjaliści dermatoglificy. Ich umiejętności pozwalają nie tylko określić stan zdrowia nie narodzonych, ale także... umarłych. Wykonane niedawno pośmiertne ekspertyzy ujawniły na co chorowali władcy Egiptu — oczywiście tylko ci, których mumie zostały zachowane.

Galeria przysławka

Rys. Henryk SAWKA

MAMY niewątpliwą przyjemność poinformować, że nasz rysownik Henryk Sawka zdobył III nagrodę oraz nagrodę publiczności na dorocznej wystawie dorobku artystów karykaturzystów pn. „Salon Klubu Miłośników Karykatury", zorganizowanej przez Muzeum Karykatury w Warszawie. Gratulujemy!

Spór o miejsce lądowania Kolumba

Gdzie odkryto Amerykę?

WSZYSTKIE encyklopedie świata wymieniają wyspę San Salwador w archipelagu Bahama na Oceanie Atlantyckim jako miejsce pierwszego lądowania Krzysztofa Kolumba w Ameryce. Dotarcie Kolumba 12 października 1492 r. do tej wyspy, której pierwotna nazwa brzmiała Guanahami, uważa się powszechnie za odkrycie Ameryki.

Prawdziwość tej informacji podważyli ostatnio amerykańscy geografowie. Grupa ekspertów z amerykańskiego Krajowego Towarzystwa Geograficznego (NGS) ustaliła bowiem na podstawie pięcioletnich, dokładnych badań inne miejsce pierwszego lądowania Kolumba w Ameryce. **Ich zdaniem Kolumb dopłynął w poszukiwaniu drogi do Indii nie do wyspy Guanahami, która — jak wiadomo — przemianowana została później na San Salwador, ale do małej wysepki Samana Cay również w archipelagu Bahama.**

JAK doszło do tych ustaleń, które co prawda mogły zaskoczyć badaczy dziejów odkryć geograficznych, ale chyba nie zbulwersują opinii światowej, mającej dziś o wiele poważniejsze problemy.

Otóż grupa specjalistów z amerykańskiego Krajowego Towarzystwa Geograficznego, w oparciu o historyczne dokumenty hiszpańskie, zawierające opis dotarcia Kolumba do wysp Bahama i zapis prędkości poruszania się jego statków (nie zachował się dziennik podróży wielkiego żeglarza, ani jego mapa morska), zrekonstruowała przebieg każdego dnia z ponad miesięcznej wyprawy odbytej przed wiekami z **Wysp Kanaryjskich do brzegów Ameryki.**

Okazało się, iż poprzednie wyliczenia dotyczące prędkości poruszania się statków Kolumba, na których opierał się m. in. minister żeglugi w rządzie prezydenta Lincolna, nie uwzględniały oddziaływania morskich prądów, ani wiatrów. Jeszcze do niedawna przypuszczano, że hiszpańska miara długości morskiej — „liga" — odpowiada 3,18 mili morskiej. W rzeczywistości wynosi ona 2,82 mili.

Za pomocą urządzeń komputerowych, które przetworzyły skorygowane informacje oraz po dokładnym zbadaniu czterech dalszych wysp archipelagu Bahama ustalono, iż pierwszym miejscem, do którego dotarł Kolumb w Ameryce, była właśnie wysepka Samana Cay. Wyniki badań amerykańskich geografów przedstawione zostały niedawno na konferencji prasowej w Waszyngtonie. Opublikowane zostaną one w listopadowym numerze miesięcznika „Nationale Geographic Magazine". **Kiedy uzna je świat naukowy i czy uwzględni je np. w najnowszych wydaniach encyklopedii — to już inna sprawa.**

Najstarszy ptak

AMERYKAŃSCY paleontolodzy znaleźli w Teksasie skamieniałe szczątki najstarszego ptaka, który żył ok. 225 mln lat temu.

ZNALEZISKO to jest o ok. 75 mln lat starsze od sławnego archeopteryksa uważanego za najstarszego przodka współczesnych ptaków. Pradawny ptak z Teksasu ma więcej cech ptasich niż archeopteryks, ale ma również wiele cech charakterystycznych dla dinozaurów. Wielkością przypomina małe dwunożne gady.

Odkrycie w Teksasie ma ogromne znaczenie naukowe, gdyż zapełnia wyraźną lukę w łańcuchu ewolucji.

Legion czcicieli Bahusa

Obyczaje: tatuś pod choinką?

NA GŁOWĘ mieszkańca Polski przypadło w 1985 r. 6,8 l czystego, czyli 100-procentowego alkoholu. W rozbiciu na rodzaje statystyczny Polak niezależnie od płci, wieku, stanu, zawodu itp. wypił 11,3 l wódki, 7,9 l wina, 29,6 l piwa. Liczbę nadużywających alkoholu ocenia się na 3 mln, zaś osób uzależnionych na 600—900 tys. Struktura spożycia mówiąc uczenie, zależy od gustów, upodobań, zwyczajów miejscowych, a także dostępności poszczególnych trunków.

POMIJAJĄC szczególnie niepokojące zjawisko picia wódki przez nieletnich oraz narastający alkoholizm kobiet, na statystykę pracują jednak przede wszystkim dorośli mężczyźni. I nie są to bynajmniej ludzie z marginesu, niebieskie ptaki i pasożyty. Przy największych staraniach grupa ta nie zdołałaby osiągnąć podanych na wstępie rezultatów statystycznych. U nas pije niezliczony legion pracujących, solidnych ojców - rodzin i kawalerów. Każda okazja jest dobra. To już nie kwestia mody, to sprawa zakorzenionego obyczaju, wyniesionego z domu. Polakowi pół litra towarzyszy bowiem niemal od kolebki.

ZBLIŻAJĄ SIĘ święta. Nikt dotąd nie policzył niepijących Polaków. W ilu domach jednak uroczysta wigilijna kolacja zamieni się w obficie zakropionego śledzia i rybkę, co lubi pływać aż do upojenia. Legion tatusiów przekroczy tego dnia rodzinne progi, jeśli nie w stanie nieważkości to na solidnym rauszu. Wszak zwyczajowy śledzik w koleżeńskim gronie to już niemal narodowa tradycja.

ROK TEMU w wigilijny wieczór przybiegł do mnie zapłakany synek sąsiadów, sepleniąc, że mamusia się spazyła". Zdenerwowana, roztrzęsiona sąsiadka wylała sobie gorący olej z patelni na nogę. W pokoju na pomoście przy wersalce stała nie przystrojona choinka. Na kanapie chrapał pan domu, mąż i ojciec. Zmorzony świętowaniem biurowego śledzika, zrezygnowany zasnął po nieudanych próbach ozdobienia choinki.

NIE WIERZĘ w dni bez papierosa, nie wierzę również w święta bez wódki, czy miesiące bez alkoholu. Apele nie zastąpią żmudnego, codziennego tworzenia nowych obyczajów, wzorców, które zastąpiłyby nawyki towarzyszące nam od kołyski.

Na dziś chciałabym zaproponować zachowanie umiaru i życzyć wszystkim rodzinom tatusiów w pionie, a nie obok, czy pod choinką.

PAULINA

75-lecie Arkadija Rajkina

Z NAZWISKIEM Rajkina związana jest cała epoka radzieckiej sztuki estradowej. Opanował on, jak chyba nikt przed nim, sunszt podawania krótkich satyrycznych tekstów, w czym osiągnął perfekcję. Chociaż teksty dla Rajkina piszą różni autorzy, publiczność przyjmuje je jako „rajkinowskie".

W młodości — jak mówi sam Rajkin — ogromne wrażenie wywarł na nim występujący gościnnie w Rosji, zapomniany już dziś Włoch, Nicolo Luppo, który w parę sekund zmieniał swój wygląd zewnętrzny, dosłownie jakby żonglując swoimi postaciami - maskami. Rajkin również opanował po mistrzowsku technikę transformacji, zadziwiając publiczność błyskawiczną zmianą nieco karykaturalnych, ale łatwo rozpoznawalnych masek (rajtak, biurokratka, chuligan itp.). Z czasem artysta zaczął zastanawiać się nad tym, że takie zasłanianie się cudzymi twarzami nie daje mu pełnej satysfakcji. — Publiczność — twierdzi artysta — musi być przekonana, że człowiek o tysiącu twarzy ma także i własne oblicze. I okazało się, że najbardziej sugestywną, najbardziej cenną maską Rajkina jest on sam, artysta Arkadij Rajkin.

Stronią od książki

Z PRZEPROWADZONYCH niedawno badań ankietowych wynika, że mieszkańcy Włoch coraz rzadziej sięgają po książkę. Nie wiele lepiej przedstawia się czytelnictwo prasy. Z sondaży wynika, że obecnie jedna piąta ludności Włoch nie czyta książek, dzienników i tygodników.

Przyczyny są różne. 35 proc twierdzi, że nigdy nie nabrało na wyku czytania, zaś 28 proc. utrzymuje, że na skutek przepracowania i kłopotów dnia codziennego nie ma czasu ani sił na jakąkolwiek lekturę...

ELIZABETH TAYLOR w latach swojej największej aktorskiej świetności.

Jeszcze raz o Joannie D'Arc

WŚRÓD nowości w witrynach francuskich księgarń znalazła się najnowsza biografia Joanny d'Arc, pióra Regine Pernoud i Marie-Veronique Clin. Ukazała się w 555 rocznicę spalenia na stosie Wieśniaczki z Domremy (jak ją nazywano) i rozsypania jej prochów do wód Sekwany w Rouen. Szczególnie wiele uwagi poświęciły autorki procesom: pierwszemu, w którym 19-letnia Joanna przez rok stawiała czoło ponad 40 sędziom z trybunału Świętej Inkwizycji, a na stepnie — już po wykonaniu wyroku — procesowi jej rehabilitacji.

Biografia nie pomija późniejszych literackich i politycznych losów narodowej patronki Francji.

Muzyczne to i owo

▲ **„THE DUDES".** Ireneusz Dudek zdecydowanie kończy z Shakin Dudim, ale jednocześnie tworzy nową rock n'rollową formację o nazwie „The Dudes" (Dudki). Jednocześnie poinformował, iż zdradził Zlatę (te ze swojej piosenki) na rzecz Iwony. Ślub na początku przyszłego roku.

▲ **CO u Niedźwieckiego?** Na pierwszych trzech miejscach listy przebojów pr. II w tb. tygodniu Europe („Final Countdown") przed Status Quo i Aya RL.

▲ **DRUGI** album Edyty. Ukazał się drugi LP Edyty Geppert nagrany dla polonijnej firmy Arston (pierwszy wydały Polskie Nagrania), zatytułowany „Och, życie, kocham cię nad życie". Na płycie m. in. francuska wersja „Dziękuję moje serce".

▲ **WYBIERAMY płytę roku.** Radiowa Dwójka (PR, pr. II, Warszawa Woronicza 17) jeszcze tylko do 23 bm przyjmuje głosy na Płytę Roku. Wielki finał czyli rozwiązanie plebiscytu, ogłoszenie wyników i losowanie nagród 4 stycznia w Wieczorze Płytowym, zaś już od 5 stycznia w paśmie o godz. 22.10 prezentacja płyt — laureatek.

Pozostając przy radiu rekomendujemy sobotnią audycję programu III „Wszystkie drogi prowadzą do Nashville" z gwiazdkowymi piosenkami w wykonaniu Dolly Parton, Jima Reevsa, zespołu Alabama i in. Natomiast popularna zapdywanka „Co jest grane?" (sobota, 14. II) poświęcona będzie bluesmanowi B. B. Kingowi (na zdjęciu u dołu).

▲ **ZNÓW** się ktoś wygłupił... Niestety, nie obyło się bez wygłupu (i to takiego, dalszego grzechu rocka mocny argument do rekl) podczas wielkiej imprezy „Rock dla pokoju" w Gdańsku. Oto jeden z zespołów (nazwy nie warto wymieniać) wykonał utwór na cześć... Hitlera.

Zebrał: get

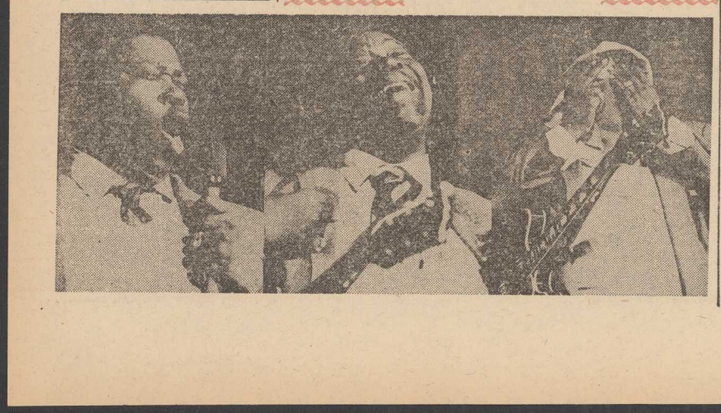

Wpływy – 3 proc., wydatki – 20...

Niepewna przyszłość kin

ZAHAMOWANY ZOSTAŁ proces likwidacji kin, których do 1983 r. ubywało po ok. 120 rocznie (w latach 1983—85 ubyło ich już tylko 48), ale — dystrybutorzy nadal biją na alarm. Większość z ponad 2000 kin to placówki deficytowe — mimo wzrostu średniej ceny biletu z 40,4 zł w 83 r. do 57,4 zł w 86 r. — które w zależności od ich wielkości trzeba dotować każdego roku sumą od 1—3 mln zł.

ISTNIEJĄ wprawdzie kina dochodowe, takie jak np. warszawski „Relax", ale ich dochodowość też można postawić pod znakiem zapytania („Relax" zbudowany kosztem 18 milionów złotych szybko się spłacił i przynosi dochód, tyle tylko, że owa spłata przypadła na okres, w którym wszystko, a więc i ceny biletów znacznie rosły). Dziś budowa takiego kina kosztowałaby już ok. 1 miliarda zł i jest rzeczą nieprawdopodobną, aby mogło się kiedykolwiek spłacić, nie mówiąc już o przynoszeniu zysków.

Zresztą kina nie są w stanie włożyć w inwestycje nie tylko sum potrzebnych na zbudowanie choćby jednego „zerokranowy". **Wpływy z rozpowszechniania filmów rosną w tempie ok. 3 proc. rocznie, a związane z nimi wydatki w tempie ok. 20 proc.** Wszystko wskazuje na to, iż przy koniec br. wzrost wydatków (transport, czynsze, itd.) osiągnie już 25 proc. Nie tylko więc nie ma mowy o inwestycjach, ale nie bardzo wiadomo, kto pokryje tegoroczny deficyt.

Dystrybutorzy winą za taki stan rzeczy obarczają obowiązujący od 1982 r. system podatkowy: **65 proc. zysku odprowadzanych jest w formie podatku, ale zysk jest raczej sprawą umowną. Składają się bowiem nań wpływy oraz dotacje z Narodowego Funduszu Kultury. W praktyce więc lwią część tego, co w formie dotacji przekazuje kiom Ministerstwo Kultury i Sztuki — Ministerstwo Finanów odbiera im w formie podatku.**

Ponadto zamiast 500 premier rocznie, jak było kiedyś, obecnie jest ich ok. 100, a ponieważ ilość seansów jest porównywalna — z konieczności kasę ratują filmy „lokomotywy". Z 10 premier miesiąca na ekranie pozostają 2—4 filmy. Zdarza się też, że w niektórych miastach wojewódzkich gdzie istnieją 3 kina wszystkie pokazują ten sam, ale za to mogący zapewnić widownię film (bowiem w ramach 3 „S" kina rozliczane są z kasy).

W 1983 r. rolę „lokomotyw" odegrały filmy „Walka o ogień" (blisko 5 mln widzów) oraz „Imperium kontratakuje" (ponad 3,2), w 1984 — „Akademia pana Kleksa" (ponad 10,8) oraz „Ekspresja" (ponad 8,1), w 1985 — „Klasztor Shaolin" (ponad 10,6) i „Powrót Jedi" (4), w pierwszym półroczu 1986 — „Podróże pana Kleksa" (ok. 6,8). Pozostawiając na boku „Kleksa", który należy do gatunku dziecięcego (a ta widownia jest bodaj największa) to cokolwiek dobrego by o pozostałych filmach nie powiedzieć, jedno jest pewne: nie są to filmy, na których oglądaniu powinno nam zależeć przede wszystkim.

Polityka kulturalna nie ma jednak w tym przypadku nic wspólnego z 3 „S", które rządzą kinami. Te, po kilku dniach muszą zdjąć z afisza film, na który widz nie chce przyjść, przy czym dość często są to filmy polskie, o których twórcy, a niekiedy i krytyka — czasami słusznie — twierdzą, że są to filmy ambitne, ważne, czy warte rozpowszechniania z jakichś innych względów. Mają jednak tę wadę, że przysłowiowy pies z kulawą nogą nie chce owych dzieł oglądać.

W TAKIEJ sytuacji Zrzeszenie Okręgowych Przedsiębiorstw Dystrybucji Filmów POLKINO wystąpiło, powołując się na przykłady innych krajów o „objęcie ochroną rodzimej kinematografii". Mówiąc prościej — chodzi o kolejne dotacje tym razem przeznaczone na pokrycie strat wynikających z pokazywania filmów, których widz nie chce oglądać. Mówiąc jeszcze inaczej — w realiach 1986 r., a więc istnienia 3 programów TV, rozrastającej się sieci wideo i zbliżającej się i do nas szybkim krokami telewizji satelitarnej, w dobie reformy gospodarczej — POLKINO proponuje powrót do systemu sprzed 30 lat.

WYDAJE SIĘ, że dotacji dla kin i tak się nie uniknie ale mogłaby ona mieć zupełnie inną formę. Zamiast przeznaczać je na dopłaty do filmów niekrafionych, można by te sumy zainwestować w takie przedsięwzięcia, które poprawią opłacalność filmów", a w efekcie przyniosą większy zysk.

W DZIEDZINIE reklamy też jest sporo do zrobienia. Tym więcej że obecnie praktycznie ona nie istnieje. Nasza kinematografia nie ma specjalistów ani od sloganów reklamowych, ani od tytułów filmów i często się zdarza, że fatalny tytuł „kładzie" nie najgorszy film. A wszystkie statystyki mówią o tym, że polski widz przedkłada polski — dobry — film nad inne (przykład z ostatniej chwili: „lokomotywa" miał być amerykański „Protector", który w rzeczywistości ma tylko 60—80 proc. widownię, a „C.K. Dezerterzy" — Majewskiego wyświetlany jest przy kompletach i nie trzeba dużej pomysłowości, aby do niego zachęcić). Dlatego środki na w miarę sensowną reklamę, choćby minimalne w porównaniu z kosztami produkcji, Zespoły Filmowe powinny znaleźć.

ZAMIAST dotować rozpowszechnianie filmu, na który widz nie chce przyjść, można spróbować zachęcić go do obejrzenia dostarczając mu film — jeśli jest tego wart — do domu za pośrednictwem TV, a twórców oduczyć mierzenia wartości swoich dzieł wyłącznie liczbą widzów w kinach.

Są to sprawy skomplikowane, wymagające i działań organizacyjnych i pieniędzy. Jednak od problemu deficytowych kin i polityki kulturalnej w tej dziedzinie się nie ucieknie, a lepiej chyba przeznaczyć pieniądze na coś, co poprawi sytuację gospodarczą dystrybutorów, przyniesie zyski i skłoni widza do oglądania również tego, co pozornie jest mało atrakcyjne a w rzeczywistości warte obejrzenia.

Oczywiście najprostszym rozwiązaniem byłoby, gdybyśmy produkowali wyłącznie filmy dobre i bardzo dobre. Ale nawet gdyby się tak stało — co nie udało się jeszcze żadnej kinematografii na świecie — problemu kin i rozpowszechniania nie da się uniknąć. Mogłoby to tylko przesunąć w czasie sprawę, która sama się nie rozwiąże.

Maciej KUCZEWSKI

• Notki • Plotki • Notki • Plotki

Hollywoodzka królowa brylantów

AMERYKAŃSKA królowa prawdziwą radość odczuwa Elżbieta, jak nazywają **Elizabeth Taylor** jej rodacy, ogłoszona została również królową brylantów. Ma ich w swojej kolekcji niezliczoną ilość, a lubi je nosić nawet na plaży. Jej brylanty śmiało mogą konkurować z tymi, które leżą w sejfach koronowanych głów Europy. A wszystko zaczęło się prawie ćwierć wieku temu, kiedy od Mike'a Todda otrzymała 27-karatowy brylant. Kolejni mężowie pięknej Liz prześcigali się w kosztownych upominkach. Prym wiódł chyba Richard Burton — to on właśnie podarował jej perłę „La Peregrina", będącą niegdyś własnością hiszpańskiego króla Filipa II. Ta perła to jeden z najbliższych jej sercu „drobiazgów"; podobnie jak naszyjnik z szafirów i diamentów oceniony na 1 milion dolarów.

Liz kocha wszystko co błyszczy, a jedną z jej największych przyjemności jest wydawanie pieniędzy, choć nie ukrywa, że mistrzostw debiutantów. Na motocyklu jednak mu się nie wiodło. O Paulu usłyszał świat dopiero na jesieni 1982 roku. Zdobył wówczas Volant Elf, nagrodę dla najlepszego ucznia szkoły kierowców wyścigowych (we Francji istnieje kilka takich szkół, w których zakończeniem kursu jest wyścig finałowy, a jego zwycięzca otrzymuje na cały następny sezon miejsce w zespole wyścigowym Formuły Renault lub Formuły 3). Paul zaczął poważnie myśleć o ściganiu. W roku 1983 zadebiutował w mistrzostwach Francji Formuły Renault. Pokazał się jako szybki kierowca, a w klasyfikacji końcowej zajął 6 miejsce.

W 1984 r. przeszedł do Formuły 3. Najpierw na wozie Martini teamu „Oreca" uplasował się jako czwarty w mistrzostwach Francji. Startował też w mistrzostwach Europy, jednak bez większych wyników. W następnym sezonie przeniósł się do zespołu David Price Racing, który dał mu wóz Reynard 863-VW. W roku 1985 debiutował w słynnym wyścigu 24 h Le Mans na Porsche 956 teamu „Joest" w przyszłym sezonie chce wziąć udział w zawodach Formuły 3000 bo dla Paula Belmondo „F3000 jest bezpośrednim przygotowaniem do wyścigów Formuły 1", do której dąży każdy zawodnik.

Syn znanego ojca

„NIEUSTANNIE jestem w ogniu krytyki. Niezależnie od tego, czy wygrywam czy przegrywam, jadę powoli czy szybko. Ludzie widzą we mnie tylko syna znanego aktora i nie wierzą, że chcę być prawdziwym zawodnikiem" — tak o sobie mówi **Paul Belmondo** A co o tym sądzi jego ojciec, słynny aktor Jean-Paul Belmondo, który w swoich filmach lubi występować w najbardziej niebezpiecznych scenach? **„Umieram ze strachu, gdy widzę jak Paul się ściga. Było to w Albi, gdzie wygrał. Dwa samochody po karambolu wypadły z toru, a on się między nimi tylko cudem przemknął".**

JAKO 10-letni chłopak Paul wraz z ojcem oglądał Grand Prix Monaco. Wtedy to Jacky Ickx posadził go do swego Ferrari. Od tamtego czasu ściany swego pokoju ozdobił portretami słynnych zawodników i niecierpliwie czekał na... prawo jazdy. W wieku szesnastu lat kupił sobie Yamahę i zgłosił się do

MINI—HOROSKOP

21. 12. — 27. 12. 1986 r.

BARAN. Końcówka tego roku może nie będzie aż tak efektowna jakbyś sobie tego życzył, ale jeśli siegniesz pamięcią wstecz, to z czystym sumieniem, przyznasz, że niewiele dni zmarnowałeś. O zdrowie się nie martw, już w pierwszych dniach nowego roku będziesz miał okazję udowodnić sobie, że z twoją formą nie jest źle.

BYK. Zbliżający się przełom roku zbiegnie się z prawdziwym przełomem uczuciowym. Dawno nie doznawane stany serca, spowodują roztargnienie i kompletną chaotyczność poczynań. Jedynie skomplikowana sytuacja w której nie potrafisz zapomnieć nawet na jeden dzień, upewni cię, że jednak stąpasz po ziemi.

BLIŹNIĘTA. Chwile spędzone z rodziną, która tak ostatnio zaniedbywałeś dostarczą ci niespodziewanie miłych wrażeń. Spokojny, błogi nastrój mogą jedynie zakłócić skutki świątecznego obżarstwa. W sumie jednak na zdrowie nie będziesz narzekał. Dowody sympatii ze strony Wodnika.

RAK. Zbliża się pora zasłużonego relaksu. Rozmowa ze Strzelcem upewni cię o słuszności zamierzeń. Dobra sytuacja finansowa doda pewności siebie, co zaowocuje także w życiu prywatnym.

LEW. Porzuć ten refleksyjny nastrój i chociaż raz w roku daj się zwariować! Na zdrowie nie możesz narzekać, a przecież bawić się potrafisz jak mało kto. Twój wdzięk osobisty i inteligencja będą miały szerokie pole do popisu, ale jeszcze trzeba chcieć. Absolutnie oddana Panna.

PANNA. Przypływ energii korzystnie wpłynie na twoją dyspozycję w ostatnich dniach roku. Dołek finansowy w jakim chwilowo się znajdujesz wyda ci się śmiesznie błahym problemem. Wszystkie sprawy są nieważne wobec serca.

WAGA. Tydzień pod znakiem wspomnień. Spotkanie z kimś dawno nie widzianym da impuls do podróży sentymentalnej w czasy szczęśliwej i beztroskiej młodości. Nie zapominaj o ważnej sprawie, jaką masz do załatwienia. Dobre porozumienie z Baranem.

SKORPION. Liczne spotkania towarzyskie. Sporo nowych znajomości a najciekawsza z Wodnikiem. Wydatki zrekompensuje niespodziewany przypływ gotówki. Szczodrzej odwzajemniaj życzliwość, jaką otaczają cię najbliżsi.

STRZELEC. Nerwy są złym doradcą, a szczególnie wtedy, gdy w grę wchodzi dobro najbliższej ci osoby. Koniec roku dostarczy trochę trosk i kłopotów, za to początek nowego będzie wielce obiecujący, zwłaszcza jeśli chodzi o finanse. Zdrowie dobre, życzliwe Ryby.

KOZIOROŻEC. Jeśli odrzucisz maskę cynizmu i odkryjesz prawdziwe przymioty serca, które taisz nawet przed najbliższymi: znajomymi, możesz wzbudzić zainteresowanie, a nawet fascynację nieobojętnej i tobie osoby. W roli arbitra towarzyskiego sporu wykażesz zręczność dyplomaty.

WODNIK. Rozrywkowe dni, luźna, beztroska atmosfera. Radosnym usposobieniem zarazisz najbliższe grono. Forsy jak lodu. Potem niestety się obudzisz, stwierdzisz, że jest jak jest i zacznisz kombinować jak tu dociągnąć do najbliższej wypłaty. Bliźnięta niezawodne.

RYBY. Twój wdzięk i bujna wyobraźnia oraz humoru trafią na audytorium jakiego jeszcze nie miałeś. Swobodny i radosny nastrój może zakłócić nieporozumienie z Rakiem, któremu możesz zapobiec wykazując minimum dobrej woli i odrobinę tolerancji. Dobre zdrowie. Życzliwy Byk.

Myśl i przewiduj! Nie jesteś sam na jezdni!

Dzieło sztuki

DWA największe londyńskie domy prowadzące aukcje dzieł sztuki Sotheby's i Christie's przeżywają tradycyjnie gorący okres.

Christie's zapowiedział „wyjazdowe" aukcje w Genewie i Monaco. Obejmą one biżuterię, porcelanę, dzieła sztuki współczesnej, a także dekoracje, oprawy książek, srebra, złote kasety, przedmioty tradycyjnej sztuki rosyjskiej, zegarki i... najprzedniejsze wina.

Krzyżówka na weekend

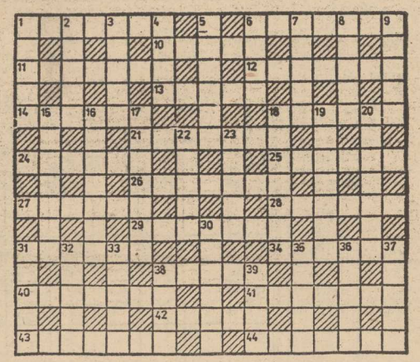

POZIOMO: 1) mieszkanie odnajmowane uczniom, 6) zakamarek, 10) nacja, 11) ptak australijski z ogonem w kształcie liry, 12) wada, 13) lasso, 14) sloran komunał, 18) owoc wielu roślin, 21) przykryta dywanem, 24) wydanie, 25) ściągnięcie sie mięśni, 29) aparat do prześwietlania ciała, 27) poeta polski (1821—83.), autor „Promethidiona", 28) olynny składnik krwi, 29) wytwornie ubrany mężczyzna, 31) członek załogi statku, 34) miejsce lądowania arki Noego, 38) wieczne — do pisania, 40) eskortowiec przy stoczniach do zwalczania okrętów podwodnych, 41) rzecz wykonywana szydełkiem (forrestarzała), 42) gęsta i długa sierść, 43) ścieg, za pomocą którego obrzuca się brzegi tkaniny, 44) fantowa.

PIONOWO: 1) sposób obróbki drogich kamieni, 2) tętnica główna, 3) wodze, lejce, 4) linoowa solenizantka, 5) roślina warzywna spokrewniona z kapitanem Stuckie, owego wyposażonego w wykrywacza zła, zmotoryzowanego grubasa, który będzie ciskał tortami czekoladowymi w gęby ohydnych biurokratów. Może mój pomysł wydać się nieco ekstrawagancki, ale jak się głębiej zastanowić, to... ho, ho!

ROZWIĄZANIE krzyżówki z nr 238. Poziomo: podnóżek, gestwina, kuźnia, kantor, chrzest, arkusz, andrus, stras, kuchnik, turówka, aorta, sandacz, recznik, argot, bielak, melasa, wierzba, tundra, Saturn, amunicja, żywnik. Pionowo: klisk, nandu, żwacz, klerat, grzeda, sekta, wynad, agresja, kucanie, szczana, nareze, Bawenna, skarżarów, stat, sonatka, Kraśnik, rzepka, odzież, loden, kwarc, masyw, lutet.

PRASÓWKA

W KIERUNKU UPODMIOTOWIENIA

■ **Skoro nie jesteśmy w stanie szybko zwiększyć poziomu życia społeczeństwa, to musimy przynajmniej uwiarygodnić fakt, iż własnym działaniem ludzie mogą szybciej dochodzić do swych aspiracji, że ponoszą odpowiedzialność za to co się dzieje.**

(Opinia Wincentego Lewandowskiego, wiceprzewodniczącego RK PRON).

TRWA DONIOSŁY EKSPERYMENT

■ W Polsce trwa eksperyment o rezonansie szerszym niż nasz kraj. Mianowicie proces demokratyzacji interpretowany jako wzbogacanie w socjalistyczny sposób rozumianego pluralizmu.

(Z artykułu Artura Bodnara „Czas i polityka" w „Życiu Warszawy").

„AFERA SZEŚĆDZIESIĘCIU POLEK"

■ Zachodnioniemiecka policja twierdzi, że za wcześnie mówić o szczegółach „afery sześćdziesięciu Polek". Nie jest jednak tajemnicą, że liczba naszych rodaczek pracujących w niemieckim biznesie seksu jest znacznie wyższa. Polki spotkać bowiem można w domach schadzek w większości niemieckich miast. O obecności Polek i ich sutenerów świadczą też gryzmoły na bramach okalających ulice rozkoszy. Zobaczyć można napisy w rodzaju: „Polki lepsze od dziwek z Dalekiego Wschodu".

(„Przegląd Tygodniowy" na marginesie działalności gangsterów — w większości polskiego pochodzenia — którzy sprowadzili ostatnio do domów publicznych w RFN 60 Polek w wieku 18—35 lat).

PO PIERWSZE — NIE MA WODY...

■ „Kurier Polski" zaproponował powrót do reklam umieszczanych na środkach komunikacji miejskiej — tramwajach czy autobusach. Chętnych do ogłaszania się byłoby wielu, ale MPK ma wątpliwości natury zasadniczej: — **Trudno mówić o oklejaniu taboru reklamami, skoro brakuje ludzi do mycia...** Czyli lepsza codzienna szarzyzna?

A TORCIK BĘDZIE OD BLIKLEGO?

■ Jak już będziemy mieli tych strażników praw obywatelskich — **pisze Hieronim Orzeszek w tygodniku „Sprawy i ludzie"** — i mimo to nadal będzie nam czegoś brak to — zgodnie z pierwowzorem z filmu „Oto Ameryka" — zaimportujemy na nasz grunt urząd tego kapitana Stuckie, owego wyposażonego w wykrywacza zła, zmotoryzowanego grubasa, który będzie ciskał tortami czekoladowymi w gęby ohydnych biurokratów. Może mój pomysł wydać się nieco ekstrawagancki, ale jak się głębiej zastanowić, to... ho, ho!

OKIEM RYSOWNIKA SATYRYKA

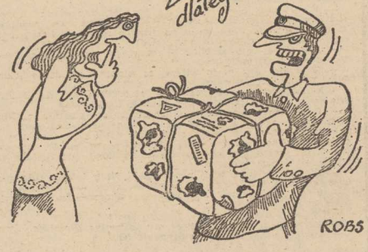

(Rys Robert Szecówka)

Nowe wydanie dzieł Szekspira

NOWE kompletne wydanie dzieł Williama Szekspira, opublikowane przez Oxford University Press — prestiżowe wydawnictwo uniwersytetu w Oxfordzie — poprzedziły 8-letnie prace badawcze czołowych wydawców Stanleya Wellsa przewodniczącego Departamentu Szekspirowskiego oraz Gary Taylora profesora literatury angielskiej na uniwersytecie w Bostonie. Sięgnęli oni do oryginalnych rękopisów oraz wczesnych publikacji sztuk Szekspira, zamierzając przedstawić taką wersję dramatów jaka ich zdaniem, stanowiłaby rzeczywistą wizję ich autora.

Ostatnie kompletne wydanie Szekspira w W. Brytanii sprzed ponad 30 lat pozostawiło lukę, która należało zapełnić, ponieważ w międzyczasie dokonano wielu nowych odkryć — oświadczyli wydawcy — podkreślając, że przeprowadzili dokładne analizy poszczególnych utworów, badając je od podstaw. Zamiast poprzestać na uzupełnieniu poprzednich wydań (Wells i Taylor posługiwali się komputerem w celu wyeliminowania błędów tekstowych poprzednich wydań, wybierając poszczególne słowa, lub zdania spośród licznych wersji, najbardziej adekwatne i najczęściej spotykane u Szekspira).

Penderecki w CSRS

W BRATYSŁAWIE odbył się niedawno pierwszy w CSRS występ Krzysztofa Pendereckiego, pod którego batutą orkiestra Filharmonii Słowackiej grała jego kompozycje. Na maj zapowiedziany jest udział K. Pendereckiego w „Praskiej Wiośnie", gdzie poprowadzi on orkiestrę Filharmonii Czeskiej, zaś w programie znajdzie się „Pasja wg św. Łukasza".

ROSS MACDONALD

POŻEGNALNE SPOJRZENIE

© 1969 by Margaret Millar Survivors Trust
„THE GOODBYE LOOK"
Tłum. Zofia Zinserling

176

— Któż to taki, u licha?

— Właścicielka Chatek Conchity w Imperial Beach.

Pani Chalmers uniosła głowę i przesunęła palcami po twarzy, jakby w oczach miała kurz lub pajęczynę.

— Powiadam panu, żałuję, że w to wdepnęłam. Ale pan nic mi nie wytoczy, na to jest już za późno. Byłam wówczas nieletnia. I cokolwiek wtedy robiłam... wszystko przed laty uległo przedawnieniu.

— Więc co pani wtedy robiła?

— Nie zamierzam zeznawać na moją niekorzyść. Mówiłam już, że robię przerwę. — I silniejszym głosem dodała: — John Truttwell wróci za chwilę, a to jego dziedzina. Jeśli chce pan być niedelikatny, on potrafi być jeszcze bardziej niedelikatny.

Wiedziałem, że stąpam po niepewnym gruncie. Ale to mogła być jedyna szansa dotarcia do pani Chalmers. Zarówno zresztą jej odpowiedzi na te oskarżenia, jak brak odpowiedzi, potwierdzały w pewnym stopniu stworzony przeze mnie obraz tej kobiety.

— Gdyby John Truttwell wiedział o pani to co ja — podjąłem — nie dotknąłby pani wysterylizowanym prętem.

Tym razem nie miała żadnej odpowiedzi. Podeszła do krzesła przy wewnętrznych drzwiach i usiadła raptownie, byle jak. Zbliżywszy się stanąłem nad nią.

— Gdzie się podziały pieniądze?

Wykręciła się do mnie bokiem.

— O jakie pieniądze panu chodzi?

— O pieniądze zdefraudowane z banku przez Eldona Swaina.

— Wziął je ze sobą za granicę, do Meksyku. Ja zostałam tutaj, w Dago. Powiedział, że po mnie przyśle, ale nigdy tego nie zrobił. Więc wyszłam za Larry'ego Chalmersa. Oto cała historia.

— Co Eldon zrobił z pieniędzmi w Meksyku?

— Podobno je stracił. Natknął się w Baja na parę bandytów, zabrali mu pieniądze, i to wszystko.

— Jak się nazywali ci bandyci, Rita?

— Skąd mogę wiedzieć? Doszła mnie tylko taka pogłoska.

— Usłyszysz ode mnie lepszą pogłoskę. Bandyci nazywali się Larry i Rita i nie ukradli pieniędzy w Meksyku. Eldon Swain nigdy nie przeniósł ich przez granicę. Postanowiłaś go ograbić i wskazałaś ofiarę Larry'emu. I odtąd para bandytów żyła sobie szczęśliwie. Aż do tej pory.

— Nigdy pan tego nie udowodni! To niemożliwe!

Niemal krzyczała, jakby w nadziei, że zagłuszy dźwięk mego głosu i echa przeszłości. Truttwell otworzył wewnętrzne drzwi.

177

— Co się dzieje? — Rzucił mi srogie spojrzenie. — Co pan usiłuje udowodnić?

— Dyskutowaliśmy o losach pół miliona skradzionego przez Swaina. Pani Chalmers twierdzi, że pieniądze wzięli meksykańscy bandyci. Ale ja jestem prawie pewny, że ona i Chalmers zagrabili je Swainowi. Musiało się to stać w dzień czy dwa po defraudacji, kiedy Swain przywiózł je do San Diego, gdzie ona na niego czekała.

Pani Chalmers zerknęła w górę, jakbym w mojej swobodnej rekonstrukcji mimochodem poruszył istotny szczegół. Truttwell zauważył ten ruch oczu, którym niechcący się zdradziła. Cała jego twarz otwarła się i zamknęła niczym chwytająca coś dłoń.

— Ukradli samochód — ciągnąłem — i przywieźli pieniądze tutaj, do Pacific Point, do domu jego matki. Było to trzeciego lipca 1945 roku. Larry i Rita zainscenizowali włamanie na opak. Nie nastręczało to trudności, skoro matka Larry'ego była niewidoma, a Larry musiał mieć klucze od domu i znać szyfr od zamka. Wsadzili pieniądze do sejfu i tam zostawili.

Pani Chalmers wstała, podeszła do Truttwella i ujęła go za ramię.

— Nie wierz mu. Tego wieczora byłam dalej niż o pięćdziesiąt mil od Pacific Point.

— A Larry? — zapytał Truttwell.

— Tak! Wszystko to robota Larry'ego. Jego matka przestała korzystać z sejfu, kiedy straciła wzrok, więc sobie wykombinował, że będzie miał doskonały schowek... to znaczy...

Truttwell chwycił ją za ramiona i trzymał na odległość wyciągniętych rąk.

— Byłaś tu z Larrym tego wieczora, prawda?

— Zmusił mnie do przyjazdu. Groził mi bronią.

— To znaczy, że ty prowadziłaś — stwierdził Truttwel. — Ty zabiłaś moją żonę.

Kobieta zwiesiła głowę.

— Winien był Larry. Ona go poznała, rozumiesz. Wykręcił kierownicę, przydepnął mi nogę i dodał gazu. Nie mogłam zatrzymać samochodu. Dosłownie po niej przejechał. Larry pozwolił mi stanąć dopiero w San Diego.

— Nie chcę tego słuchać — rzekł potrząsając nią Truttwell — Gdzie jest twój mąż?

— W domu. Już ci mówiłam, że kiepsko się czuje. Siedzi w jakimś takim oszołomieniu.

— Nadal jest niebezpieczny — zwróciłem się do Truttwella — Nie sądzi pan, że powinniśmy wezwać Lacklanda?

— Najpierw muszę mieć możność porozmawiania z Chalmersem. Jedzie pan ze mną, co? I pani także, pani Chalmers.

Jeszcze raz zajęła miejsce między nami, na przednim siedzeniu wozu Truttwella. Spoglądała daleko przed siebie, na autostradę, jak ktoś często miewający wypadki, kogo prześladuje lęk przed dalszymi katastrofami.

— Gdzie pani była tego rana, kiedy Nick łyknął tyle tych proszków nasennych i środków uspokajających — spytałem.

— W łóżku. Spałam. Poprzedniego wieczora sama zażyłam dwie tabletki wodzianu chloralu.

— Czy mąż pani też był w łóżku i spał?

— Nie mogę tego wiedzieć. Mamy oddzielne sypialnie.

— Kiedy wyruszył na poszukiwanie Nicka?

(cdn)

To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Prócz rozkoszy łamania głowy trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy kto nadeśle pod adresem redakcji (termin 10-dniowy rozwiązania wyłącznie na kartach pocztowych) rozwiązania minimum dwóch zamieszczonych pozycji weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO po 250 zł każdy.

Wirokrzyżówka lipogramowa

W ZADANIU nie występuje litera „A".

WIROWO: A — włoska sztuka XIV wieku, B — organizm zawierający w jądrach komórek somatycznych 3 ze społy chromosomów, C — miasto nad Brdą, D — krzemian wapnia i magnezu, E — gałka do regulacji;

POZIOMO: 2 — łoskot, hałas, 5 — rodzaj nawierzchni drogowej, 6 — uniwersyteckie miasto w Serbii, 8 — miasto nad Sanem w Bieszczadach;

PIONOWO: 1 — władca muzułmański, 3 — srebrzystoniebieski twardy metal, 4 — na trzecie danie, 7 — powstaje z gnidy.

Wirówka

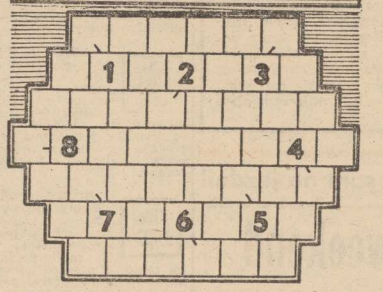

W każdym wyrazie występuje litera „S".

1 — wierzchnia odzież drobnej szlachty, 2 — cechuje zakochanych 3 — uciecha, 4 — dzielnica mieszkaniowa w Poznaniu w sąsiedztwie Ostrowia Tumskiego, 5 — Kujawski nad Zgłowiączką, 6 — kres życia, 7 — arion, ślimak płucodyszny, 8 — miasto nad Notecią z kolegium jezuitów.

Krzyżówka widełkowa

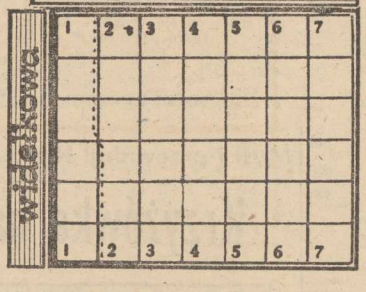

1—1) pozostałość, 1—2) miasteczko koło Kętrzyna, 2—2) efekt przeziębienia, 2—3) manna, 3—3) dziennikarski dąb, 3—4) heretyk, 4—4) czeski grosz, 4—5) drugi po Tarnicy w Bieszczadach, 5—5) miasto nad Baryczą, 5—6) tyle też można wygrać w Totka, 6—6) szczególny jar, 6—7) stan z Topeką, 7—7) stan z Austinem.

* • *

Rozwiązania z numeru 238

KRZYŻÓWK: gliniec, aksamit, ostraka, taraban, floks, inwar, lepik, Aosta, start, mamba, Taung.

WIROKRZYŻÓWKA: linoleum, Trzyniec promotor, chłodnik, Koronowo, limit, kler, metr, nurek, emir, Nullo, ester, tors.

WIRÓWKA: Śliwin, ślimak, Pakość, pościg, świdwa, Świeży, ścieki, liście.

KRZYŻÓWKA WIDEŁKOWA: treska, trepek, czepek, Czerna, Czarna, czarka, starka, statek, młotek, młocka, niecka, Niemen, carmen.

KALAMBUR: Palenica.

NAGRODY wylosowali: **Bożena Brzezińska**, Szczecin, ul. Zawadzkiego 142, **Mikołaj Szczepaniak**, Szczecin, ul. Bartnicza 12, **Bożena Sikora-Kochańska** Świnoujście, ul. Matejki 40.

Nagrody są do odebrania w redakcji pokój 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Krzyżówka

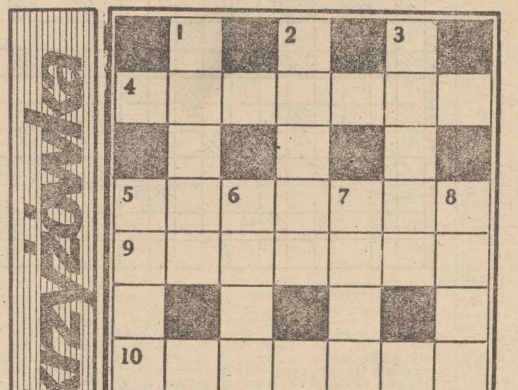

POZIOMO: 4 — wartość natężenia prądu elektrycznego, 5 — przegląd wydarzeń, 9 — muzułmański post, 10 — zasada purynowa;

PIONOWO: 1 — Etna dla Sycylii, 2 — prawy dopływ środkowej Warty, 3 — zakończona morałem, 5 — inaczej krzew, 6 — potrawa z jajek, 7 — małpiatka madagaskarska, 8 — beczułka.

Opracował: Rudolf MACURA

WYDANIE ŚWIĄTECZNE

Zielone drzewko szczęścia

ŚWIĄTECZNĄ choinkę ustawia w domu niemal każdy, ale skąd się wzięła owa tradycja — nawet etnografowie dobrze nie wiedzą. Zielone drzewko jest dla nich również „tajemnicze".

Wiadomo jednak, że w formie zbliżonej do dzisiejszej, choinka występowała już w starożytnej Grecji i nazywano ją tam eirosiona. Był to wierzchołek, czasem gałąź laurowego lub oliwnego drzewka. Ozdabiano je pasmami białej sierści, wieszano na gałązkach jabłka, figi, pieczywo w kształcie lir i dzbanków naczynka z miodem, winem i oliwą. W czasie wielkich świąt greckich wnoszono je na Akropol i do mieszkań obywateli ateńskich.

Kult eirosiony przetrwał również w starożytnym Rzymie, a do Europy dotarł w XVII w. W tej epoce także pojawiły się po raz pierwszy na drzewku świeczki, co było prawdopodobnie wyrazem kultu ognia. Forma starożytnej choinki przetrwała jeszcze do czasów nam współczesnych na Kaukazie.

Do Polski tradycję ustawiania choinki przywieźli pod koniec XVIII w. żołnierze i urzędnicy pruscy, ale dopiero w drugiej połowie XIX w zaczęły przejmować nowy zwyczaj miasta i dwory. Natomiast bardzo długo nie przyjęła się ta moda na wsi.

TAM, od najdawniejszych czasów, w dzień wigilijny zawieszano u belki nad stołem uciętą wierzchołek świerka lub jodły ozdobiony jabłkami, orzechami, kłosami zboża. A gdy we wsiach rozpowszechnił się papier — kobiety zawieszały na gałązkach zrobione z niego kolorowe łańcuchy i zabawki. Potem skrzętnie przechowywano te gałązki, ponieważ w czasie burzy palono je, żeby uchronić dom przed piorunami i rozpędzić chmury.

Tak więc choinka towarzyszyła ludziom od najdawniejszych czasów. Było to drzewko o liściach trwałych, nie opadających, albowiem ludzie zawsze czcili wiecznie zielona roślinność. Była symbolem stale odradzającego się życia w przyrodzie.

Kuchnia staropolska poleca

OTO niezwykły przepis na znakomitego karpia (pisownia oryginalna).

Oczyszczoną i pokrajaną na dzwonka rybę zalać wrzącym octem i przykryć, niech tak postoi. Nastawić w rondlu 3—4 szklanek piwa mocnego, po połowie z lekkiem. Podpalić trochę cukru, pokroić drobno marchew, selerę, porę, parę cebul, wziąć kilka ziarn angielskiego i prostego pieprzu, parę goździków, trochę bobkowego liścia, cytrynowej skórki i soli i zagotować to wszystko razem w piwie. Skoro kilka razy zawre, włożyć rybę, wrzucić skorynkę podsitkowego chleba, a gdy się na mocnym ogniu zagotuje, dodać kawałek masła, potrząsając często, aby ryba nie przypadła do rondla. Skoro dojdzie, nakryć na kilka minut papierem i wyłożyć na półmisek, osypać pietruszką i zalać przecedzonym zawiesistym sosem.

A teraz przepis na kutię:

Szklanka ziarna pszenicy, 2 szklanki maku, skórka z cytryny, 4 łyżki miodu, śmietana oraz garść migdałów, rodzynków, orzechów.

Pszenicę przebrać, sparzyć gorącą wodą i namoczyć na noc. Następnego dnia kilka razy zagotować, odlać wodę, następnie gotować na miękko, wystudzić. Mak gotujemy w mleku na małym ogniu przez pół godziny, osączamy na sitku i przepuszczamy przez maszynkę. Do zmielonego maku dodajemy miód i resztę dodatków, następnie łączymy z ugotowaną pszenicą. Dodajemy śmietanę.

Pomajsterkujmy — Choinkowe świecidełka

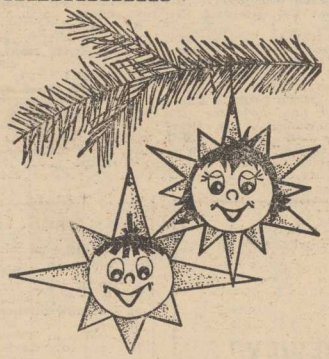

JUŻ za kilka dni w naszych domach pojawią się odświętnie udekorowane drzewka. Na gałązkach zawiesimy światełka i ozdoby choinkowe. Przy odrobinie chęci można samemu zrobić ozdoby nie ustępujące urodą tym sprzedawanym na stoiskach i straganach ze świecidełkami.

NA rysunku pokazano jak wyglądają zabawne gwiazdki zrobione z folii aluminiowej. Sposób ich wykonania jest niezwykle prosty. Najpierw wycinamy gwiazdki z brystolu pozostawiając w środku miejsce na twarzyczkę i oklejamy je błyszczącą folią. Przed oklejeniem folię kładziemy na kawałku gąbki lub filcu i uderzamy w jej powierzchnie twardą szczotką do ubrania. Powstanie wówczas na jej powierzchni punktowa faktura mieniąca się przy świetle. Na tak przygotowane gwiazdki naklejamy z obu stron twarzyczki, które wycięte zostały z grubej tektury i pomalowane farbami. Warto je też polakierować choćby lakierem do włosów. Twarzyczki również można zrobić z kawałków kolorowego papieru, naklejając poszczególne elementy na gruby krążek tektury. Wystarczy teraz przez jedno z ramion gwiazdki przewlec nitkę i powiesić ją na choince. WG

Z Ireną Gumowską rozmowa przy stole

Chwalić gospodynię

— W TYM roku obrodziło w ogrodach, ale i „obrodziły" święta, prawie tydzień, z małymi przerwami! Będziemy gościć rodzinę i przyjaciół. Miło, ale duży kłopot dla gospodyń.

— Wszystko zależy od pomysłowości gospodyń i handlu. Jeżeli uda nam się np. zdobyć wołowinę, to trzeba ją zbić mocno ciężkim tłuczkiem i położyć na patelnię na gorący olej. Potem mięso przełożyć do rondla, a na pozostałym tłuszczu poddusić posiekane drobno 2—3 cebule oraz dość drobno pokrojone lub starte na tarce jarzyny. Zsunąć je na pieczeń, dodając ewentualnie kilka parówek w całości, jak również kawałek gotowanej wędzonki. Wszystko razem dusić pod przykryciem, przewracając od czasu do czasu i dodając po 2—3 łyżki wody. Do smaku — sól i pieprz. Przed podaniem na stół mięso należy pokroić w plastry, a parówki i wędzonkę w paseczki, którymi otoczymy mięso ułożone na półmisku.

— Załóżmy, że przy stole znajdzie się kilka lub kilkanaście osób. Co na przystawkę, poza tradycyjną szynką, polędwicą lub np. plasterkami zimnego schabu?

— W tym roku było również zatrzęsienie grzybów, a z nich można zrobić wiele, nie tylko na Wigilię. Oto przepis na pastę grzybową: 3 garście suszonych grzybów namoczyć, potem ugotować na miękko, przepuścić przez maszynkę lub zmiksować z 2—3 dużymi cebulami przysmażonymi na oleju. Miksując dodać 2—3 łyżki tartej bułki, tyle, aby wchłonęła sok z grzybów. Całą tę masę przełożyć następnie na patelnię, dodając pół pojemniczka margaryny „Vita" lub „Słonecznej" oraz 2 kopiaste łyżki majeranku, suszonego, przesianego. To wszystko doprawić „jarzynką" (w proszku) solą i pieprzem. Wymieszać, ostudzić. Oto gotowa pasta do chleba.

— Mówi się żartobliwie, że w święta, skoro tyle jest dobrych, niecodziennych smakołyków, nie należy jeść chleba!

— Ta pasta może znakomicie służyć jako farsz do pasztecików lub pierożków. A goście zjedzą je ze smakiem, chwaląc pomysłowość pani domu.

Fałszywy zając

— JEDNYM rodzajem mięsa wielu dni świątecznych nie „opędzimy". Co poza pieczenią wołową bądź tradycyjnym schabem?

— Bardzo jest wydajny klops, czyli fałszywy zając, zrobiony z kilku mięs, bo wtedy smaczniejszy. Można do tego użyć wołowiny i kawałek tłustej wieprzowiny od karku, a nawet dodać mięso ze skrzydełek drobiu...

— ... o ile nie dysponujemy prawdziwym zającem!

— Nie każdy może sobie nań pozwolić. Ale i fałszywy zając nie jest do pogardzenia, zwłaszcza że bardziej podzielny. A jeżeli fałszywego zająca nadziejemy gotowanymi jajkami, to po pokrojeniu w plastry wygląda smakowicie i kolorowo.

— Zatem?

— Mięsa surowe przepuszczamy przez maszynkę z dwiema przedtem namoczonymi i wyciśniętymi bułkami. Zasmażamy pół tartej cebuli na oleju lub margarynie, dodajemy pieprzu, soli i dwa jajka oraz tak wyrabiamy, aby mięso ściśle się trzymało. Osobno gotujemy dwa lub trzy jajka na twardo. Następnie rozpłaszczyć mięso na stolnicy i zawinąć w nie jajka tak, aby wyszedł długi i szeroki wałek. Obtoczyć mąką i obsmażyć na bardzo gorącym tłuszczu. Potem wstawić do piekarnika i piec ok. godziny, polewając sosem, który gromadzi się na dnie naczynia. Podawać pokrojone w plastry. Taki fałszywy zając dobry jest zarówno na gorąco, jak i na zimno, z sosem śmietanowym lub bez.

— NA razie dość o mięsach. Powiedzmy o cieście, niekoniecznie tradycyjnym. Co prócz odwiecznego makowca?

— Oryginalne, a zarazem wprost niezbędne dla palaczy jest ciasto z marchwią. Witamina A z marchwi rozkłada bowiem w organizmie benzopiren ze smółki tytoniowej, tego mordercy powodującego raka płuc.

— Cóż to za ciasto „antyrakowe"?

— 2 szklanki mąki, 1,5 łyżeczki proszku do pieczenia, po jednej łyżeczce sody oczyszczonej i soli, po pół łyżeczki cynamonu i zmielonych goździków. Wszystko to razem wymieszać. Następnie ubić 1,5 szklanki cukru z 3/4 szklanki oleju, do tego wbić dodając po jednym cztery jajka oraz cukier waniliowy. Obydwie te mieszanki połączyć. Dodać pół szklanki pokruszonych orzechów lub rodzynków oraz 4 szklanki marchwi utartej na tarce. Piec 40 min. w temp. 180 st. C. Marchew można zastąpić dynią, ale żółtą, ponieważ żółta zawiera więcej wit. A.

Warto wiedzieć

◆ PODCZAS wymiany świeczek na choince mogą zrobić się plamy ze stearyny na ubraniu, na dywanie itp. Stearynę trzeba wówczas ostrożnie zeskrobać, pod plamę podłożyć wilgotny, miękki, „wsiąkający" materiał, a na plamę — bibułkę, np. stołową serwetkę. Bibułkę przeciągnąć gorącym żelazkiem, zmieniając często, aż do całkowitego zniknięcia plamy. To samo dotyczy poplamionych świecami obrusów.

◆ Świeczki choinkowe należy przed założeniem zanurzyć na kilka minut w osolonej wodzie, nie będą tak „kapały".

◆ Żeby bez trudu umocować świeczki w lichtarzykach, przed włożeniem końcówki warto umoczyć ją w gorącej wodzie. Tak samo postępujemy gdy świeca stołowa jest trochę za gruba w stosunku do lichtarza.

◆ Choinka dłużej stoi i mniej się sypie, gdy jej pień natniemy na krzyż i wstawimy do naczynia z wilgotną ziemią, a przed przystrojeniem drzewka skropimy gałęzie wodą z dodatkiem gliceryny.

◆ Gdy goście palą, zapalmy grube świece — zneutralizują dym papierosowy. Nie zapomnijmy jednak, że po wyjściu gości i po tym zabiegu, mieszkanie trzeba dobrze przewietrzyć, żeby wpuścić tlen (świece zużywają go dość dużo).

Czytelnicy radzą

NIE tylko my radzimy — co i jak. Wiele listów zawierających rozmaite porady otrzymujemy od naszych Czytelników. Oto jeden z nich.

ZBLIŻAJĄ SIĘ święta, wieczerza wigilijna. Tradycyjnie na tę uroczystość wiele osób kupuje żywe karpie.

Kupowane kilka dni wcześniej ryby, trzymane w misce z wodą albo ściśnięte w garnku (znam taki przypadek, ludzie potrafią być okrutni), przeżywają męczarnie nim znajdą się w naszych żołądkach. Często karp usypia (czyli dusi się), ale jeśli jest wytrzymały, czeka go często nieludzkie zabicie. Aby więc zaoszczędzić żywemu stworzeniu dodatkowych cierpień należy je szybko i skutecznie zabić przez ogłuszenie. W tym celu uderza się rybę (owiniętą w szmatkę, aby nie wyślizgiwała się z rąk) tłuczkiem lub młotkiem w górną część głowy, po czym ostrym nożem przecina kręgosłup też za łbem. W ten sposób ryba nie męczy się i ginie natychmiast. Karygodne jest oskrobywanie żywej ryby z łuski.

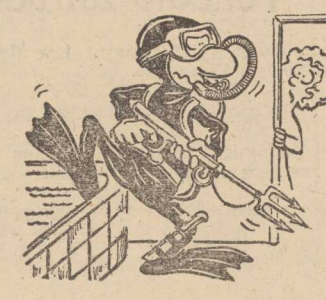

— Już lepiej zostaw tego karpia w spokoju...

ZWCh. „CHEMITEX-WISKORD"
w Szczecinie
ul. Transportowa 1

zatrudnią natychmiast

- magistrów ekonomii
- inżynierów chemików
- inżynierów elektryków (na stanowiska kierownicze) oraz
- technikow automatyków
- elektryków
- maszynistów kotłów wysokoprężnych
- maszynistów turbin
- cieśli
- murarzy
- stolarzy
- dekarzy
- kobiety i mężczyzn na stanowisko aparatowy procesów chemicznych

Zakład gwarantuje dla osób samotnych zakwaterowanie w hotelu pracowniczym. Wynagrodzenie wg Zakładowego Systemu Wynagradzania.

Bliższych informacji udziela Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego, tel. 616-081 wewn. 218 i 219.

6277-K

STOCZNIA SZCZECIŃSKA IM. A. WARSKIEGO

zatrudni

do Biura Projektowo-Konstrukcyjnego

pracowników z wykształceniem wyższym i średnim

do atrakcyjnych prac związanych z projektowaniem statków morskich i obiektów oceanotechniki w zakresie:

- konstrukcja kadłuba
- siłownie okrętowe
- wyposażenie pokładowe
- napędy i sterowanie hydrauliczne
- urządzenia cieplne
- chłodnictwo
- ochrona przeciwpożarowa
- urządzenia sanitarne
- elektrotechnika
- radioelektronika
- energetyka
- elektronika
- automatyka
- mechanika
- informatyka (programowanie)
- architektura
- oraz tłumacza języka angielskiego.

Oferujemy korzystne warunki pracy i płac.

Do pracy przyjmuje oraz informacji udziela Sekcja Przyjęć Biura Kadr Stoczni, ul. Firlika nr 19 pokój 103, tel. 21-14-13 w godzinach 8.00—14.00.

6276-K

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU BETONÓW „PREFABET"

w Kaliszu Pomorskim

zatrudni:

- **z-cę dyrektora ds. technicznych** — wykształcenie wyższe techniczne,
- **specjalistę ds. przygotowania produkcji** — wykształcenie wyższe mechaniczne.

Warunki mieszkaniowe do uzgodnienia.

Ponadto zatrudni:

- **betoniarzy w zakładzie nr 4 w Maszewie i nr 5 w Nowym Czarnowie.**

Dla zamiejscowych kwatery prywatne.

Wynagrodzenie wg nowego systemu wynagrodzeń oraz szeroki zakres świadczeń socjalnych.

Zgłoszenia przyjmuje dział ds. pracowniczych — Kalisz Pomorski, ul. Przemysłowa 4, tel. 226 oraz kierownicy zakładów: nr 4 w Maszewie, ul. Stargardzka 5, tel. 124, nr 5 w Nowym Czarnowie, tel. 51-60 Gryfino.

6502-K

WOJEWÓDZKA USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW
w Szczecinie
ul. Bolesława Śmiałego 4

informuje,

że z dniem 1.01.1987 wprowadza się zmianę opłat zegarowych za wjazd na stanowiska parkometrów tj. 10 zł za 1 godzinę postoju samochodu.

6505-K

W związku z niestawieniem się pracowników naszej firmy na organizowanej w Szczecinie wystawie elektronicznego sprzętu przeciwwłamaniowego

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAGRANICZNE „POLONUS"

pragnie tą drogą serdecznie przeprosić wszystkich przybyłych i zainteresowanych.

6504-K

NAUKA

KOREPETYCJE matematyka, tel. 45-173. 32046-G

KOREPETYCJE matematyka, fizyka, tel. 363-02.

PRACA

ZAKŁAD Muraiski — Tymiński zatrudni murarzy i betoniarzy, telefon 35-180 od 16 do 20. 32477-G

PRACOWNIKÓW do Zakładu Galanterii w Dziwnie przyjmę, ul. K. Miarki 11/12. 32466-G

ZAOPIEKUJĘ się dzieckiem w noc sylwestrową, tel. 22-11-73 po 19. 32417-G

POSZUKUJĘ pracowników do zakładu tworzyw sztucznych, telefon 22-54-37. 32210-G

POTRZEBNA opiekunka do dziecka (5 lat), tel. 22-19-85 (do 18), Odzieżowa 16/13 (po 18). 32153-G

MATRYMONIALNE

TRZYDZIESTOLETNI poznaną spokojną, skromną panią. Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 32159.

NIERUCHOMOŚCI

KOMFORTOWĄ willę w Świnoujściu sprzedam. Wiadomość, tel. 47-05 Świnoujście. 240-P

PAWILON na handel lub usługi sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 31935.

KUPNO

TELEWIZOR kolorowy Neptun 26 cali z pilotem kupię, tel. 22-63-41. 32425-G

VHS Video lub kamerę kupię, tel. 757-58. 32409-G

ZIEMOWIT — kupię lub zamienię (Jowisza na Rotterdam), Stargard, tel. 77-19-56. 32401-G

GARAŻ w Zdrojach kupię, tel. 23-17-45. 32157-G

SYRENĘ Bosto kupię, tel. 448-38. 32472-G

FIATA 125 lub Skodę do dwóch lat kupię, tel. 723-21. 32435-G

SAMOCHÓD osobowy na ropę kupię, tel. 791-892. 32004-G

OBRAZY malarza niemieckiego Spizvega kupię Niemcewicza 37/15. 31999-G

RÓŻNE

TELENAPRAWY przestrajanie, 475-20, Gaszyński. 31823-G

TELENAPRAWA, Miśkiewicz, 527-680. 32266-G

TELENAPRAWA, Czernik, 809-04. 31195-G

TELENAPRAWA, Paryski, 222-132. 30843-G

TELENAPRAWY, Spicker, 613-653. 31530-G

TELENAPRAWY, Bugajski, 22-71-46. 31154-G

TELENAPRAWY, Barczyk, 82-45-53. 31254-G

TELENAPRAWY, Serocki, 82-55-25. 27305-G

TELENAPRAWA, Pilch, 781-77. 31274-G

TELENAPRAWY, Jakimowicz, 22-09-67. 26678-G

PRZESTRAJANIE UKF-stereo, inż. Rybak, tel. 523-911. 32278-G

VIDEO - PAN

Rejestracja na video kasetach w systemie VHS Pal/Secam

- śluby
- uroczystości
- filmy reklamowe

kolor, dźwięk zanotuj tel. 822-808 22-75-18

71-006 Szczecin ul. Łanowa 16 PANASIUK.

32050-G

DRZEWNIANE drzwi harmonijkowe, dodatkowe drzwi wejściowe montuję, Kacprowicz, telefon 23-12-53. 31939-G

PONICAR — autopośrednictwo, 79-18-19 Poniński. 28802-G

ZESPÓŁ muzyczny, na karnawał, 473-52 Kacperski. 31654-G

NAPRAWA lodówek, Kimszal, 775-23. 31251-G

MALOWANIE, tapetowanie, Balcerak, 619-773.

REGULATORY napięcia do telewizorów, prostowniki, zasilacze, transformatory — wykonuje, naprawia, Zakład Teleradio — Jagiellońska 26, Ceglecki. 32339-G

WYDZIERŻAWIĘ duże pomieszczenie spełniające wymogi Sanepidu na wytwórnię plastików, tel. 705-18 32469-G

POSZUKUJĘ pomieszczenia na działalność krawiecką, tel. 734-26. 32281-G

WYNAJMĘ garaż w okolicy Reymonta, dzwonić, tel. 753-32 po 16. 32202-G

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM ładny kożuszek turecki, tel. 78-477.

TELEWIZOR kolorowy PAL-SECAM (RFN) sprzedam. Al. Wojska Polskiego 50/10 Szczecin. 32615-G

MERCEDESA 300 D 80 r. (przebieg 120 000) sprzedam, tel. 520-391. 3192-G

NOWY silnik do Żuka sprzedam. Police, tel. 176-566. 32478-G

AUDI 100 diesel — stan bardzo dobry rok prod. 1980 sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 32473.

MERCEDESA 220D 1970 — sprzedam, tel. 522-706. 32127-G

LAKIER samochodowy, piec RFN sprzedam, 823-698. 32426-G

PIANINO nowe sprzedam, Wyzwolenia 2/2 (niedziela 10—15).

AKORDEON Weltmeister 80-basowy kolor czarny sprzedam, tel. grzecz. 177-907 od godz. 17—19. 32463-G

APARATURĘ stereo, grzejnik żeliwny sprzedam, tel. 82-12-34. 32103-G

SZWAJCARSKI zegarek, kalkulator sprzedam, 785-24. 32111-G

TELEWIZOR kolorowy sprzedam, 79-24-65 po 16. 32068-G

TELEWIZOR, butlę gazową sprzedam, 821-730. 32126-G

VIDEO TOSHIBA sprzedam, tel. 23-08-18 godz. 16—18. 31693-G

MARSHALL — 100 W (bass) sprzedam, Malczewskiego 36/3. 32424-G

RAPMORA, Arię sprzedam, tel. 230-373. 32428-G

LUNETĘ obserwacyjno-astronomiczną sprzedam, 82-02-79. 32471-G

LAMPĘ błyskową Braun 410, aparat Nikon EM sprzedam, 474-58. 32205-G

ORGANY Yamaha stan bardzo dobry sprzedam, tel. 523-419 dzwonić godzina 9—12 albo od 17—20. 30650-G

COMMODORE 16 zamienię na lodówkę lub sprzedam, ul. K. Miarki 11/12. 32465-G

KIJARKĘ do 28 mm — sprzedam, ul. Karola Miarki 11/13. 32464-G

STRZELNICĘ typu camping okazyjnie sprzedam, Goleniów, tel. 42-42. 32164-G

LODÓWKĘ Silesia — sprzedam, tel. 22-33-42. 32407-G

ZAMRAŻARKĘ, kożuszek niedrogi, sprzedam — tel. 52-33-72. 32413-G

DYWAN sprzedam, tel. 22-74-17. 32430-G

KOŻUCHY damski i męski, kanapę lna, buty narciarskie sprzedam, tel. 501-181 po 18. 32109-G

NOWĄ kurtkę z norek sprzedam, 801-15. 32317-G

FUTRO karakułowe tanio sprzedam, 737-89. 32338-G

NOWE futro z nutrii rozmiar średni, dywan 2,5 × 3,5 i 2 × 3 sprzedam, tel. 176-494. 32350-G

KOŻUCHY męskie sprzedam, tel. 446-31. 32374-G

KOŻUCH damski, futro z łapek norek sprzedam — tel. 22-76-63. 32397-G

NOWY kożuch turecki na szczupłą osobę tanio sprzedam, Królowej Jadwigi 10/3. 32406-G

KURTKĘ karakuły — sprzedam, tel. 454-38. 32415-G

FUTRO — piżmaki, kożuszek młodzieżowy — sprzedam, tel. 22-74-26. 32422-G

BUTY i narty zachodnie sprzedam, tel. 892-89, ul. Lampego 13/11. 32410-G

AMERYKAŃSKIE buty narciarskie, duże sprzedam, tel. 398-55. 32305-G

OWCZARKI niemieckie sprzedam, tel. 23-18-86.

RATLERKI sprzedam, ul. Obrońców Stalingradu 6B/3. 31852-G

BIAŁEGO pudelka miniaturę rodowodowego sprzedam, ul. Szpitalna 9/14 (Pomorzany). 31905-G

RATLERKI i jamniki szczenięta sprzedam, Tęczowa 14 (Górne Gołęcino). 32185-G

CHARTY afgańskie rodowodowe po championie szczenięta trzymiesięczne pilnie sprzedam, tel. grzeczn. 340-67. 32329-G

BOKSERKI rodowodowe po rodzicach wysoko utytułowanych sprzedam, tel. 176-494. 32349-G

6-TYGODNIOWEGO pudla (pies) sprzedam, tel. 727-27 (po godz. 17). 32416-G

LOKALE

KAWALERKĘ kupię, tel. 82-05-33. 32402-G

ODSTĄPIĘ kawalerkę. Golęcińska 34. 32404-G

KOMFORTOWE trzypokojowe M-5 zamienię na dwa mieszkania, tel. 525-202. 32242-G

WOŁOMIN k. Warszawy M-2 zamienię na Szczecin, tel. Szczecin 613-030. 32462-G

MIESZKANIE M-3 nowe budownictwo os. Słoneczne, VII piętro zamienię na trzy lub czteropokojowe w nowym budownictwie, Łubinowa 8/38 po 17. 32119-G

GOŚCIOM zagranicznym wynajmę komfortowe mieszkanie (43 m — Gliwice). Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 32488.

ZGUBY

DNIA 15.12. zgubiono portmonetkę szarą z pieniędzmi i dokumenty na nazwisko Teresa Tomaszewska, w okolicach al. Wyzwolenia. Zwrot za nagrodą, tel. 79-17-28. 32459-G

W STARGARDZIE zaginął piesek czarny pod palany. Wiadomość, tel. Stargard 77-22-30. 32333-G

Pewex

Zespół Handlowy PEW „PEWEX"

w Szczecinie

informuje

P.T. KLIENTÓW

ŻE SKLEP BRANŻY SPOŻYWCZEJ

został otwarty przy al. Wojska Polskiego nr 13 (naprzeciwko kina „Kosmos").

SKLEP Z ART. TEKSTYLNYMI, FIRANAMI I DYWANAMI

znajduje się przy ul. Bolesława Krzywoustego 68.

Zapraszamy Klientów do swoich sklepów — życząc udanych zakupów. Wesołych Świąt i Do Siego Roku.

6516-K

Opowiadanko sensacyjne

Gdy główny księgowy kradnie

DO TEJ PORY udawało się Sanbornowi unikać żony Freda Moffita. Wykręcał się podróżami służbowymi i konferencjami. Często była to prawda, ponieważ Sanborn był dyrektorem i współwłaścicielem fabryki tapet. Ale w piątek, trzy dni potem jak jej mąż został wypuszczony z więzienia śledczego za kaucją, pani Moffit użyła wybiegu. Kręciła się przed biurem, aż sekretarka Sanborna, Dolores wyszła na obiad. I wtedy wdarła się do jego gabinetu. Sanborn siedział z nogami na biurku, jadł bułkę z szynką i czytał kryminał. W tej sytuacji nie mógł się wykręcić, że nie ma czasu.

— Panie Sanborn — wybełkotała załamującym się głosem. — Jestem Stella Moffit, żona Freddy'ego. Muszę z panem porozmawiać.

Mało się nie zadławił, kiedy przy pomocy czterech kroków pokonała sześć metrów dzielących drzwi od biurka i przysunęła sobie krzesło. Po raz pierwszy Sanborn siedział twarzą w twarz z żoną Moffita i to było dla niego szokiem. Nie dlatego, że oczekiwał jakiejś piękności. Moffit był niepozorny i chudziutki z głową jak jajko i obwisłym podbródkiem. Ale przy swej Stelli był Adonisem. Pani Moffit wyglądała jak tyczka chmielowa ubrana w szkaradną odzież konfekcyjną. Patrząc na jej twarz, myślało się o zoo. Miała oczy i nos — a jak pomyślał Sanborn, chyba również i duszę — alpejskiego sępa.

— Ależ pani Moffit — powiedział uspokajającym tonem — przecież ja zupełnie nic nie zrobiłem. Jeżeli ktoś cokolwiek zrobił, to właśnie pani mąż. Sam się wkopał.

— Myśli pan, że ja tego nie wiem? To samo właśnie powtarzałam mu tysiące razy — Freddy — mówiłam — dlaczego zrobiłeś coś tak prostackiego. Twoja firma wzięła cię z ulicy. Dała ci szansę. Z małego, nic nie znaczącego kontysty zostałeś głównym księgowym. A co ty robisz? Sprzeniewierzyłeś pieniądze. I to jest twoja wdzięczność?

— Tak — powiedział Sanborn. — Byliśmy niemniej zaskoczeni, kiedy stwierdziliśmy niedobór. Ale nie rozumiem dla czego pani...

— Ponieważ pan wniósł oskarżenie, panie Sanborn.

— Przecież rozumie pani, że jako dyrektor firmy...

— No więc właśnie — przerwała mu — Jeśli pan wniósł oskarżenie to również pan może je wycofać.

— To nie jest takie proste jak pani sobie wyobraża. Jeżeli prokurator wszczął śledztwo, musi je prowadzić.

Rzuciła mu triumfujące spojrzenie.

— Ale nie w naszym stanie. Dowiadywałam się. U nas prowadzi się śledztwo tylko w przypadku jeżeli poszkodowany wnosi o ukaranie. A ponadto Freddy zwrócił panu wszystkie pieniądze.

— No, niezupełnie. Brakuje jeszcze czterystu dwudziestu dolarów.

— Może mu pan to strącić z uposażenia. Przecież to proste.

— Pani Moffit, jeżeli wyobraża pani sobie, że zatrudnimy ponownie pani męża...

— A dlaczegóżby nie? Czy dlatego, że raz jeden miał długie palce?

— Rozumiem, że w pani oczach Fred nie jest złodziejem, ale pokusa była dla niego zbyt wielka. Ja sam byłem tym zaskoczony. I wie pani co mnie najbardziej zdziwiło? To jak on te pieniądze sprzeniewierzył!

— Co pan ma na myśli?

— Widzi pani, jeżeli ktoś robi taką rzecz sprytnie, mądrze, można go tylko podziwiać. A pani mąż zrobił to prymitywnie i głupio. I to utwierdziło mnie w przekonaniu, że jest on nie tylko nieuczciwym księgowym, lecz również głupim.

— Ha — przyznała — sama najlepiej znam mego Freddy'ego. Mądry to on nigdy nie był. — Nagle wyraz jej twarzy zmienił się. Dolna szczęka opadła ukazując całe bogactwo złotych zębów. Sanborn przestraszył się, że za chwilę skoczy na niego jak lew, któremu ktoś wszedł w drogę. Zamiast tego wydała jakiś nieartykułowany dźwięk, a z oczu popłynęły jej okrągłe łzy. — Och — zawyła jak ogłuchły puzon. — Mój biedny Freddy, mój skarb, musi iść do więzienia.

— Ależ pani Moffit, proszę panią...

— Pan chce go wrzucić do lochu. Nie zobaczę go nigdy więcej. Mój Freddy idzie do więzienia.

— Proszę niech pani się opanuje.

— Zapłacę panu wszystko — wykrzyknęła — co do grosza. Sprzedam meble, pójdę do ludzi sprzątać. Zrobię wszystko.

— Proszę się uspokoić. Jestem przekonany, że sąd nie będzie surowy dla pani męża. Dostanie najwyżej rok, no, może dwa.

— O, mój biedny Freddy — krzyknęła pani Moffit. — Mój skarb ukochany.

— Dobrze, dobrze, dobrze — krzyknął Sanborn. — Wycofam oskarżenie.

— Naprawdę? Przyrzeka mi pan?

— Przyrzekam. A resztę pieniędzy wyłożę z własnej kieszeni. Naturalnie nie wchodzi w rachubę, aby mąż pani pracował kiedykolwiek u nas. I myślę, że szybko nie dostanie innej posady.

— Oto proszę się nie martwić — powiedziała pani Moffit.

— Nigdy nie pragnęłam, aby był księgowym. Zawsze mu mówiłam, aby pracował w cukierni mego brata.

BYŁO wpół do siódmej i Sanborn czuł się zmęczony. Miał wiele pracy w ciągu dnia, a przerwę zepsuła mu ta kobieta. Był w tej chwili sam w biurze. Nagle ktoś wykrzyknął jego nazwisko. Był to Fred Moffit.

— No, Fred — zapytał Sanborn. — Co pana sprowadza do mnie? Mam nadzieję, że pańska małżonka opowiedziała panu wszystko?

— Tak, powiedziała mi, że pan wycofuje oskarżenie.

— Myślę, że to będzie dla pana przestrogą i rozpocznie pan nowe życie.

— Nowe życie — Moffit zaśmiał się tak przeraźliwie, że Sanborn przyjrzał mu się z lekkim niepokojem. Nowe życie, kiedy zniweczył pan mój przemyślany trick.

— Naprawdę to co pan zrobił i jak, nazywa pan przemyślanym trickiem.

— Dlaczego rujnuje mi pan wszystko? — ciągnął Moffit — Dlaczego wycofuje pan oskarżenie?

— Czyżby chciał pan pójść do więzienia? — zdziwił się Sanborn.

— Od dwudziestu pięciu lat moja żona robi z mego życia piekło. Więzienie to jedyne miejsce, w którym mogę czuć się bezpiecznie. Teraz będę musiał dostać się tam w inny sposób.

Wyciągnął rewolwer.

— Fred, przecież nie chce mnie pan zabić?

— Ależ skąd — odpowiedział Moffit ze smutkiem. — Za to mogliby mnie powiesić. Przestrzelę panu tylko nogę. Którą pan woli, panie dyrektorze, lewą czy prawą?

Henry O'BRIEN

Uśmiechnij się

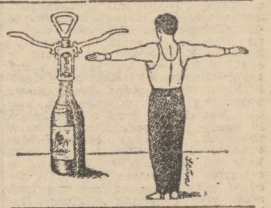

84

— Czy nie zechcecie zrobić mi łaski i iść do trzystu diabłów ze swoimi radami — odpowiedział Porthos oburzony. — Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Czy ja już jestem takim głupcem lub tchórzem? Niech mnie szatan porwie, jeślibym miał was opuścić. Poza tym nie masz tu niczego na potwierdzenie waszych pięknych teorii.

— Więc dobrze — zgodził się Athos. — Poczekamy tu godzinę, jeżeli nikt się nie zjawi, pojedziemy.

— A jeżeli przyjadą?

Athos wzruszył ramionami i nic nie odpowiedział.

D'Artagnan wiedział, że człowiek, który tu bawił całą noc, nie pojechał na próżno. Rozejrzał się po izbie i rzekł wesoło.

— Athosie, możemy wstrzymać w tej fortecy całą armię. Ale oto pyszne kapłony i wino. Bierzmy się do pracy. Czego nam tu więcej brakuje?

— Pistoletów — odparł Athos lakonicznie. — Podczas wczorajszej ulewy deszcz zmoczył nam proch.

To rzekłszy Athos zabrał się do jedzenia. Był na ogół spokojny, lecz w tym spokoju było coś groźnego, niebezpiecznego.

D'Artagnan nie był taki spokojny. Wiedział doskonale, że w Montforge'u uzbrojonym w polecenia kardynała, mieli poważnego przeciwnika. Naraz zawołał gospodarza.

— Gospodarzu, oto złoty dukat. Drugi otrzymasz, jeśli sobie przypomnisz tego pana, który tu nocował. Czy nie pamiętasz jego nazwiska?

— Nie, monsieur. Przyjechał tu na krótko przed burzą i zamknął się w swoim pokoju.

— A więc masz tutaj pokoje?

— Tam, monsieur — gospodarz wskazał ręką na dwa przyległe pokoje. — Dwa dobre pokoje.

— I nic, nie powiedział ci o towarzyszach?

— Nie, monsieur. Faktem jest, że oczekiwał większego towarzystwa dziś po południu, nawet pytał, czy mam dosyć drobiu. Dlatego to przygotowaliśmy spore zapasy.

— Większe? A z ilu osób?

— Z dwudziestu lub więcej.

— Ma foi! Z Paryża?

— Nie, monsieur. Wydaje mi się, że mieli jechać do Paryża.

D'Artagnan, nieco zmieszany, popatrzył na Athosa, który z najzimniejszą krwią wyjął z woreczka pieniądz i wsunął go w rękę gospodarza.

— Oto zapłata z góry, mój dobry człowieku.

— Z góry, monsieur?

— Tak. Za szkodę, jaka tu będzie wyrządzona. Możesz nas teraz zostawić.

Gospodarz był tak zdumiony, że zapomniał upomnieć się u D'Artagnana o przyrzeczony dukat.

— Otóż widzicie — mówił Athos. — Dwudziestu ludzi albo więcej. Widocznie Mortforge nie czekał na wykonanie pierścionka i postanowił zabrać chłopca przemocą. Kto wie, czy nie przyjdzie nam odpierać armii, D'Artagnanie.

— Bardzo dobrze. Jesteśmy na twe rozkazy, mój drogi Athosie.

— Proponuję więc byśmy, skoro pożywimy się, obejrzeli naszą fortecę i pomyśleli o obronie.

W dwadzieścia minut później przyjaciele badali grunt. Drzwi przy kominku były słabe i długo nie mogły wytrzymać w razie naporu. Porthos szybko złemu zaradził. Przewrócił ciężki stół dębowy z hałasem i zatarasował nim drzwi. Gospodarz wystąpił z protestami.

— Ulotnij się — nakazywał mu D'Artagnan — i bądź zadowolony, jeżeli w ogóle z całą głową ujdziesz.

— Lecz przynieś nam więcej wina — wołał Porthos za odchodzącym.

— Monsieur — odpowiedział gospodarz — zatarasowałeś drzwi i do piwnicy nie mam dostępu.

— Idź więc dookoła — zawołał D'Artagnan rozgniewany. Jesteś dobrze zapłacony. Przynieś wino i zostaw je na dziedzińcu.

ndr

Stal „parzyła" bardziej niż Płomień

I liga siatkarzy: STAL STOCZNIA SZCZECIN — PŁOMIEŃ SOSNOWIEC 3:0 (15:13, 15:5, 15:6).

STAL: Borówko, Czaja, Kaczyński, W. Kasprzak, Tomaszewski, Wojdyga oraz Streich i Zwierko.

PŁOMIEŃ: Kapka, Nastały, Kardas, Molenda, Bosek, Kraśkiewicz oraz Błachnio i Jasiński.

Sędziowali: Z. Komarczewski i J. Cyfert (oba) z Wrocławia). Widzów: 500.

PODOBNIE jak w środę, również i w czwartkowym rewanżu — 3:0 dla wicemistrzów Polski, siatkarzy Stali Stocznia. Znowu szczecinianie wyraźnie górowali nad przeciwnikiem, bombardując go licznymi. efektownymi zbiciami. **Ten mecz był nieco żywszy od środowego. Obie drużyny lansowały grę bardziej urozmaiconą, obie podwyższyły nieco poziom.** O ile w środę Stal potrzebowała 77 minut do pokonania rywali, o tyle wczoraj uporała się z nim w czasie krótszym o 11 minut. Najbardziej zacięty był I set. Ten grze nadawała Stal, ale momentami Płomień nawiązywał z gospodarzami równorzędną walkę, doprowadzając m. in. do remisu 6:6, a potem po okresie wyraźnej przewagi szczecinian (11:6, 12:7) do wyniku 14:13 dla gospodarzy, którzy ostatecznie wygrali 15:13. Ten set trwał 27 minut. Drugi — 23 minuty, a trzeci — tylko 16. W tych partiach Stal wyraźnie górowała nad przeciwnikiem. W naszym zespole mniejsze niż w środę były dysproporcje pomiędzy najlepszym w tym dniu W. Kasprzakiem a pozostałymi. Tym razem poziom prezentowany przez zespół był bardziej wyrównany. **I to w górę, choć generalnie rzecz biorąc nie była to jeszcze siatkówka, jakiej można i należy oczekiwać od wicemistrzów Polski i pretendentów do złotego medalu w tym sezonie.**

GDYBY drużynie szczecińskiej groził spadek z ligi wtedy satysfakcjonowałoby w pełni każde jej zwycięstwo. Skoro jednak, na szczęście, naszemu zespołowi „grozi" gra w Pucharze Europy — zwycięstwa powinny iść w parze z rosnącym poziomem i być odnoszone w ładnym stylu. **I takiej siatkówki oczekują od Stali jej kibice, wierzac że stać ją na to.** Warto by zrozumieli to także ci, którzy uważają, że zwycięzców się nie sądzi i nawet gdy wygrywają — jak to było w środę — po niezbyt efektownej grze, należy ich wyłącznie chwalić. To jest niestety obniżanie poprzeczki, myślenie bez perspektyw. Na szczęście — jak się wydaje — siatkarze wzięli sobie do serca krytyczne uwagi, dotyczące pierwszego spotkania z Płomieniem i w rewanżu zaprezentowali się lepiej. Oby w miarę upływu czasu poziom ten wzrastał jeszcze bardziej.

W niedzielę i w poniedziałek Stal wystąpi w Radomiu, gdzie zmierzy się z zespołem miejscowych Czarnych. (jg)

WYNIKI:

Stal Nysa — Hutnik Kraków 0:3; Legia Warszawa — Czarni Radom 3:0; Wifama Łódź — Resovia 1:3; Gwardia Wrocław — AZS Olsztyn 3:0.

TABELA

1.	Hutnik	9—1	19	28:8
2.	Resovia	9—1	19	27:8
3.	Stal Stocznia	8—2	18	26:12
4.	AZS Olsztyn	5—5	15	19:19
5.	Gwardia	4—6	14	17:20
6.	Wifama	4—6	14	16:21
7.	Legia	4—6	14	14:20
8.	Płomień	3—7	13	16:24
9.	Czarni	3—7	13	12:23
10.	Stal Nysa	1—9	11	9:28

Kończą się kadrowe kłopoty Czarnych

W pełnym składzie?

WSZYSTKO WSKAZUJE na to, że wreszcie zakończą się kadrowe problemy I-ligowych koszykarek Spółdzielczego Klubu Sportowego Czarni Szczecin. W sobotę bowiem na posiedzeniu zarządu Polskiego Związku Koszykówki ma zapaść decyzja w sprawie koszykarek Katarzyny Grabackiej i Katarzyny Czerniak. Zarówno jedna jak i druga pragnie grać w spółdzielczym klubie, lecz do tej pory nie otrzymały zgody na reprezentowanie barw Czarnych. Jak nas poinformował dyrektor klubu Stanisław Żłobicki, były ich klub Wisła Kraków, w czwartek ostatecznie je zwolnił. Decyzję potwierdzającą do Czarnych musi wydać jednak PZKosz. Dokona tego prawdopodobnie w sobotę (początek posiedzenia zarządu o godz. 11). Na tym spotkaniu z całym pilkiem dokumentów będzie przedstawiciel klubu, który już jest w Warszawie. (pojechał tam prosto

z Krakowa) Jeżeli zapadnie pozytywna decyzja, w sobotę o godzinie 17, po raz pierwszy w tegorocznych rozgrywkach przyjdzie nam Czarnych zobaczyć w pełnym i najsilniejszym składzie. Początek meczu z Włókniarzem Pabianice (gra w nim Marzena Seroka) o godz. 17 (hala WDS). (bt)

Imprezy sportowe

SOBOTA

godz. 17 — hala WDS — mecz I-ligowych koszykarek: Czarni Szczecin — Włókniarz Pabianice.

NIEDZIELA

godz. 11 — zajazd „Szmaragd" — Grand Prix TKKF w biegach.

godz 14 — SP nr 51 — turniej mikołajkowo-gwiazdkowy w piłce ręcznej chłopców.

Zwierzenia Wojciecha Łazarka

Jak „Syrenka" na torze Monza...

KILKA minut po zapowiedzianej godzinie rozpoczęcia spotkania w stołecznym klubie „Park" do sali, w której królują zazwyczaj przeboje Madonny i Shakina Stevensa, wszedł trener Wojciech Łazarek w towarzystwie lekarza kadry, a zarazem sędziego FIFA Andrzeja Libicha. Łazarek, jak zwykle, poczuł się od razu jak u siebie w domu.

Pierwsza seria pytań dotyczyła aktualnej pozycji naszego piłkarstwa w Europie. Jeden z kibiców zapytał o powstający od dziesiątków już lat specjalny ośrodek piłkarzy.

— Jestem realistą. Snucie planów budowy ośrodka z prawdziwego zdarzenia jest obecnie zwykłą mrzonką. Będziemy korzystali ze znanych nam obiektów w Wałczu i Cetniewie. A co do aktualnej sytuacji naszej drużyny? Obecnie nasze szanse zawojowania piłkarskiego świata, są identyczne z szansami kierowcy, który wybrałby się na tor Monza — „Syrenką".

Kocham futbol ofensywny, radosny, z uśmiechem na ustach, mam zamiar stworzyć — jak to określam — figlorną drużynę, ale aby grać ofensywnie, pomijając już nawet niedostatki techniczne, trzeba mieć siły by grać przez całe 90 minut.

Kolejne pytania dotyczyły samej koncepcji personalnej składu.

— Doskonale zdaję sobie sprawę, że w naszym kraju 30 milionów ludzi lepiej ode mnie zna się na piłce, ale niestety odpowiedzialność ponoszę tylko ja. Sport jest domeną młodości i zawsze będę stawiał na piłkarzy młodych, perspektywicznych. Za przykład niech posłuży Andrzej Rudy. Z drugiej strony nie wolno nam popełnić takiego błędu, jak w przypadku Skrobowskiego, który grał w klubie i trzech reprezentacjach naraz i wszyscy wiemy, jak to się dla niego skończyło. Pewnych piłkarzy nie zobaczycie państwo na boisku, dlatego, że po prostu nie pozwala im na to zdrowie. Inna sprawa to zawodnicy, którzy mają ogromne potencjalne możliwości, ale w wyniku chyba jakiejś blokady psychicznej nie są w stanie ich wykorzystać.

— Dlaczego grał Smolarek, a nie Okoński? Po co właściwie powołuje pan Wójcickiego?

— Okońskiego znam trochę dłużej, mówiąc szczerze, ten jeden siwy bak jaki noszę, jest jego zasługą. Byłem w RFN, widziałem Okońskiego w akcji i naprawdę nie gra on lepiej niż grał w kraju.

— Dlaczego narzekał pan na pobyt w Holandii?

— Piłkarzy „zagranicznych" powołuję i będę powoływał jedynie w wypadkach sporadycznych. A co do Holandii: otóż po meczu do naszej szatni weszło dwóch dżentelmenów, jeden z tacką kubków z gulaszem, drugi z taką samą tacą, tyle że z herbatą i to była nasza „uroczysta" kolacja. Po spotkaniu nikt się nami nie interesował, nie byliśmy nawet pilotowani na lotnisko, tak że ledwie zdążyliśmy na samolot. Niemałym zarzutem była to, że musieliśmy płacić za hotelowe video, a dowiedzieliśmy się o tym post factum.

— Jaką ma pan koncepcję naszej linii?

— Silnych cztery — pięć klubów, szesnastozespołowa ekstraklasa, jedna grupa II ligi i mocno zredukowana III liga. Moim zdaniem, jest to rozwiązanie optymalne.

W szczecińskim TKKF-ie

Ogniska do... wielkich imprez

DOTYCHCZAS Zarząd Wojewódzki TKKF, który przede wszystkim powinien zajmować się programowaniem, inspirowaniem, pomaganiem i kontrolowaniem działalności ognisk, bezpośrednio parał się także organizacją imprez. Chcąc tę sytuację zmienić postanowiono powołać dwa specjalistyczne ogniska, które zajmą się organizacją wielkich zawodów o charakterze rekreacyjnym. Ognisko „Senior" przygotowywać i prowadzić będzie Rekreacyjny Turniej Najlepszych, Turniej Morski, Pożegnanie Wakacji, Wojewódzkie Biegi Przełajowe oraz ligi międzyzakładowe w warcabach, szachach, brydżu i strzelaniu. Z kolei ognisko pn. „Liga" organizować będzie rozgrywki w międzyzakładowych ligach piłki nożnej i siatkowej, tenisa stołowego i kometce. Wokół nowych ognisk, TKKF zamierza skupić aktyw społecznikowski, dotychczas działający na niwach, którymi zajmą się dwa nowe ogniska. Z kolei ZW TKKF organizować będzie rozgrywki (wraz z działaczami z zaprzyjaźnionego Rostocku) w międzynarodowej lidze piłki nożnej.

Koncepcje przyjęte przez TKKF, właściwie realizowane, powinny przyczynić się do usprawnienia przebiegu zawodów jak i przyciągnięcia do rekreacji szerszego grona ludzi pracy.

Dawnych wspomnień czar

„DLACZEGO mój klub, który tak bardzo kocham, tak niechętnie widzi mnie u siebie. Przecież dzięki naszej grze zrobiliśmy „Cracovii" sławę nie tylko w kraju ale i za granicą. Jak dziś pamiętam — zaraz po wojnie na nasze mecze przychodzili nie tylko Karol Wojtyła, lecz również ówczesny premier Józef Cyrankiewicz.

Mam tego świadomość, że wielu słynnych ludzi jest sympatykami „Cracovii" W 1985 r. w Watykanie Jan Paweł II został odznaczony Złotą Honorową Odznaką Jubileuszową 75-lecia „Cracovii". Była to legitymacja z numerem 1 a gospodarz Watykanu w rozmowie z działaczami o sporcie wykazał wówczas dużą znajomość tematu".

(Fragment z wywiadu Tadeusza Parpana — pierwszego po II wojnie światowej kapitana reprezentacji piłkarskiej Polski, którego udzielił red. K. Przezdzieckiemu z PAP.) (bt)

Na arenach XXIII RTN

„Warski" wygrał pływanie

W RAMACH XXIII Rekreacyjnego Turnieju Najlepszych odbyły się pierwsze (z planowanych dwóch) zawody pływackie. Wygrała Stocznia Szczecińska im. A. Warskiego — 1981 pkt. przed Stocznią Remontową Gryfia — 1934 pkt. i Woj. Przed. Kom. Miejskiej — 1908 pkt.

Wśród pań do lat 30 triumfowała Anna Wolecka (Warski) przed Małgorzatą Krzesińską (ZPS-S) i Elżbietą Weselik (Warski). Natomiast w grupie pań powyżej lat 30: Laura Małyszko (Warski) przed Mirosławą Kasprzak-Raś (Warski) i Urszulą Szwarc (Gryfia). Wśród mężczyzn do lat 30 najlepszy okazał się Dariusz Czyżowicz (WPKM) przed Romanem Tomaszewskim (Gryfia) i Andrzejem Warlikowskim (Warski), a w grupie powyżej 30 lat — Zygmunt Pociej (ZPS-S) przed Markiem Ślusarczykiem (Warski) i Zygmuntem Kaczmarczykiem (Warski). W sztafecie pań 4X25 m triumfował Warski przed ZPS-S i Gryfią, a w sztafecie mężczyzn 4 X50 m kolejność zakładów była taka sama. Sztafetę rodzinną (tata, mama, dziecko do lat 12) wygrał Warski przed Gryfią i ZPS-S. (js)

• Szczecin dziewiąty na IMS i OSM
• Stal Stocznia piątym klubem w Polsce

NIEDAWNO w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia nagród za tegoroczne finały XI Igrzysk Młodzieży Szkolnej i XIII Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. W tegorocznej rywalizacji startowało w tych imprezach 15 tysięcy dzieci i młodzieży, a w zawodach eliminacyjnych ponad 44 tysiące. Sklasyfikowano tysiąc sto czterdzieści pięć klubów i cztery tysiące sześć szkół. Jest to znaczny wzrost w stosunku do imprez z lat poprzednich. Wysokie oceny otrzymali także organizatorzy igrzyskowych i spartakiadowych imprez tysiące trenerów, nauczycieli i pracowników związanych z przygotowaniem i przeprowadzeniem IMS i OSM.

W KLASYFIKACJI województw (IMS i OSM) zwyciężyła reprezentacja Warszawy — 5185 pkt. przed Katowicami — 4378.00 pkt. i Gdańskiem — 2969 pkt. Ekipa Szczecina zajęła dziewiątą lokatę z dorobkiem 1795 pkt. Nasi sportowcy, biorąc pod uwagę tylko ISM, zdobyli 723 pkt., co dało im szóstą lokatę w kraju. Natomiast w klasyfikacji województw za OSM Szczecin zdobył 1071,20 pkt. (9 pozycja w kraju). Na te wyniki zapracowały następujące dyscypliny sportowe: akrobatyka (6 pozycja w kraju), boks (9), biegi przełajowe (3), gimnastyka artystyczna (7), gimnastyka sportowa (11), jeździectwo (3), judo kobiet (21), judo mężczyzn (12), kajakarstwo (11), kolarstwo szosowe (4), kolarstwo torowe (4), lekkoatletyka (16), wielobój sprawnościowy (37), podnoszenie ciężarów (24), pływanie (1), strzelectwo (18), szermierka (14), szachy (19), tenis stołowy (18), tenis ziemny (12), wioślarstwo (8), zapasy styl wolny (11), żeglarstwo (9), piłka koszykowa kobiet (20), mężczyzn (27), piłka ręczna kobiet (3), mężczyzn (7), piłka nożna (9), piłka siatkowa kobiet (10), mężczyzn (15).

BARDZO interesująco przedstawia się baczna klasyfikacja klubów w systemie sportu młodzieżowego. Pierwsze miejsce zajęła Legia Warszawa — 1162,50 pkt. przed Zawiszą Bydgoszcz — 702,50 pkt. i AZS-AWF Wrocław — 635 pkt. Na czwartej pozycji znajduje się Śląsk Wrocław — 614,50 pkt., a na piątej Stal Stocznia Szczecin — 598 pkt. A więc najlepszym klubem zakładowym, tuż za wojskowymi i AZS Wrocław jest Stal Stocznia. Zaznaczył to mocno w swoim wystąpieniu podczas uroczystości, dyrektor generalny GKKFiT Waldemar Krajewski stwierdzając, że w tym klubie szkolą od podstaw. Stąd takie wyniki. My jedynie możemy dodać do tego to, by trenerzy i działacze stoczniowego klubu, którzy pracuje w oparciu o młodzież z SP nr 11, SP nr 50 oraz VII LO, trzymali tak dalej! Praca od podstaw przynosi i nadal na pewno będzie przynosiła stoczniowemu klubowi określone efekty. Biorąc pod uwagę OSM Stal Stocznia zajęła 10 lokatę, pozostawiając w pokonanym polu tak silne kluby jak Górnik Zabrze, Start Lublin czy AZS-AWF Gdańsk. W tej klasyfikacji oceniano 50 klubów. Natomiast powracając do IMS to stoczniowy klub ulpasował się na drugiej (396 pkt.) pozycji za warszawską Legią (462.5). Taką samą pozycję wywalczyły dziewczęta. (307 pkt.) Dały się wyprzedzić sportsmenkom z Górnika Zabrze (322 pkt.). W klasyfikacji szkół średnich (OSM) na ósmej pozycji uplasowało się VIII Liceum Ogólnokształcące ze Szczecina, zaś na 32 pozycji Zespół Szkół Samochodowych. Natomiast w klasyfikacji szkół podstawowych (IMS) najwyżej została sklasyfikowana Szkoła Podstawowa nr 50 (5 lokata). SP nr 6 ze Stargardu na 7 pozycji. Sklasyfikowano łącznie 1 295 szkół.

Bardzo ciekawie przedstawia się średni postęp dorobku województw w latach 1980—86. W przypadku 29 województw bilans jest dodatni, natomiast w pozostałych ujemny. W tej drugiej grupie jest, niestety województwo szczecińskie (46 pozycja). Z kolei w klasyfikacji klubów za lata 1980—86 Stal Stocznia jest na piątej pozycji z dorobkiem 3864 pkt. Prowadzi Zawisza Bydgoszcz — 6 884 5 pkt. Natomiast w punktacji szkół za lata 1980—86 VIII LO ze Szczecina jest na 18 miejscu, SP nr 50 na 21, SP nr 64 — 32 lokata.

Poprzeczkę stawiamy wyżej!

POWYŻSZE dane winny pozwolić na dokonanie szczegółowych analiz oraz wyciągnięcie właściwych wniosków na przyszłość dla poszczególnych dyscyplin sportowych, które naszym zdaniem mogły znacznie lepiej zaprezentować się na arenie krajowego sportu młodzieżowego. Cieszymy się z 9 pozycji Szczecina, wysokich lokat sportowców Stali Stocznia, naszych wiodących szkół. Mimo wszystko w przyszłym roku poprzeczkę trzeba postawić wyżej!

Bogdan TYCHOWSKI

PIĄTEK, 19 GRUDNIA

DZIŚ: Gabrieli, Dariusza
JUTRO: Bogumiły, Dominika

POGODA

ZACHMURZENIE zmienne przelotne opady deszczu. Temperatura do 6 stopni. Wiatr dość silny i silny, porywisty z kierunków zachodnich.

DZIŚ rano w Szczecinie ciśnienie wynosiło 978 hPa (734 mm Hg). Wystąpi stopniowy wzrost ciśnienia.

TEATRY

POLSKI — sobota: „Za siedmioma strunami" g. 11; **WSPÓŁCZESNY** — „Jak się kochają w niższych sferach" g. 18 (piątek, sobota i niedziela); **OPERA I OPERETKA** — sobota: „Zamek na Czorsztynie" g. 11, 19.30; niedziela: „Toto" g. 11; **FILHARMONIA** — koncert g. 17; sobota: g. 19.

KINA

DELFIN (468-78) — „Buster Werden" g. 16, 18, 20 — duński, l. 18; sobota i niedziela: „W niewoli u Wikingów" g. 12.30 — radz., l. 12; „Skok jaguara" g. 18 — jug., l. 15; „Bez końca" g. 20 — pol., l. 15; w niedzielę o g. 10, 12.30 i 15 „W niewoli u Wikingów"; **COLOSSEUM** (453-18) — „Miłość, szmaragd i krokodyl" g. 15.30, 17.30, 19.30 — USA, l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **KOSMOS** (350-03) — „Boskie ciała" g. 16 — USA l. 12; „Dawno temu w Ameryce" g. 18 — USA, l. 18 — cz. I i II; sobota i niedziela: g. 13.30, 18: „Boskie ciała" g. 9, 11.15; **COLOSSEUM** (kawiarnia video) — „Mistrzyni Wu Dang" g. 16 — chiński, l. 15; „C.K. Dezerterzy" g. 18 — cz. I i II — pol., l. 18 (piątek, sobota i niedziela); **BAŁTYK** (733-35) — sobota i niedziela: „Bolek i Lolek na Dzikim Zachodzie" g. 15 — pol.; „F/X" g. 17, 19.15 — USA, l. 18; **POLONIA** (231-834) — „Jelonek Bambi poznaje świat" g. 15 — radz.; „Sygnał ostrzegawczy" g. 16.30, 18.30 — USA, l. 15; sobota i niedziela: „Reksio łyżwiarz" g. 14; „Jelonek Bambi poznaje świat" g. 15; „Sygnał ostrzegawczy" g. 16.30, 18.30; **PIONIER** (475-02) — „Pobojowisko" g. 17, 19 — pol., l. 15; „Za krzakiem tarniny" g. 13, 15 — CSRS: sobota: „Gdy zapłonie choinka" g. 11.30, 12.30; „Za krzakiem tarniny" g. 13.30, 15 — CSRS; „Pobojowisko" g. 17, 19 — pol., l. 15; niedziela: „Pobojowisko" g. 9.30, 17, 19; **HETMAN** (Pomorzany) — piątek: „Maryska i krasnoludki" g. 16.30; „Butch Cassidy i Sundance Kid" g. 18; niedziela: g. 13.30; **ZAMEK** — „Yesterday" g. 19; sobota: g. 16, 19; niedziela: kino familijne — „Yesterday" g. 16; **MARS** — piątek: „Kapitan hajduków" g. 16 — rum., l. 12; „Ucieczka w noc" g. 18, 20.15 — USA, l. 18; niedziela: g. 17, 19.15; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) niedziela: „Seksolatki" g. 18 — pol., l. 15; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) niedziela: „Dotknięcie meduzy" g. 16, 18 — ang. l. 18; **1 MAJ** (Żydowce) — niedziela: „Poszukiwacze zaginionej arki" g. 16.30, 18.30 — USA, l. 12; **HUTNIK** (Stołczyn) — piątek: „Klasztor Shaolin" g. 17 — chiński, l. 15; niedziela: g. 10.10; **BAJKA** (Police) — „Sygnał ostrzegawczy" g. 17, 19 — USA, l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **BIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) — niedziela: „Alabama" g. 18 — pol., l. 18; **ZATOKA** (Nowe Warpno) — niedziela: „Poszukiwacze zaginionej arki" g. 16.15 — USA, l. 12; „Sprzedawca kapeluszy" g. 18 — fr., l. 18; **MEWA** (Żelechowo) — „Nieoczekiwana zmiana miejsc" g. 17 — USA, l. 15; **JUTRZENKA** (Chojna) — „F/X" — USA, l. 18 (piątek, sobota i niedziela); **GRYF** (Gryfino) — niedziela: „Śmierć na żywo" — fr. l. 18; **WISŁA** (Goleniów) — niedziela: „Och, Karol" — pol., l. 15; „Jelonek Bambi poznaje świat" — radz.; **WENUS** (Goleniów) — „Odmłody anioł" — pol., l. 18 (piątek, sobota i niedziela); **INA** (Stargard) — piątek i niedziela: „Przeznaczenie" — pol., l. 18; **DAR** (Stargard) — „Menadżer" — pol., l. 18; „Wetherby" — ang., l. 18 (piątek, sobota i niedziela); **CUKROWNIK** (Stargard) — niedziela: „Nieoczekiwana zmiana miejsc" — USA, l. 15; „Podróże pana Kleksa" — pol., cz. I.

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

NIEDZIELA

BAŁTYK — „Duchy puszczy" g. 14; **POLONIA** — „Reksio łyżwiarz" g. 14; „Jelonek Bambi poznaje świat" g. 15; **PIONIER** — „Gdy zapłonie choinka" g. 11.30, 12.30; „Za krzakiem tarniny" g. 13.30, 15; **HETMAN** — „W królestwie Posejdona" g. 12.15; **SZMARAGDOWE** — „Kukułka" g. 15; „Sabat czarownic" g. 16.15; **ZAMEK** — zestaw bajek g. 11, 12, 13; **MARS** — „Myszka i sowa" g. 11; **PRZYJAŹŃ** — „Zwierciadło Wielkiego Magusa" g. 14.30; **1 MAJ** — „Tajemnica szyfru Marabuta" g. 15; **HUTNIK** — „Maria i Mirabela" g. 15; **BAJKA** — „Nasz nowy braciszek" g. 15.30; **BIAŁY ŻAGIEL** — „Leśni ogrodnicy" g. 16; **ZATOKA** — „Colargol zdobywcą kosmosu" g. 15; **MEWA** — „Król Drozdobrody" g. 15.15.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 1 — Współczesna sztuka polska; Malarstwo XX-lecia międzywojennego g. 9—15.30; **STAROMŁYŃSKA** 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVIII w.; Stare srebra; Sztuka na dworze książąt Pomorza Zachodniego w XVI i XVII w. g. 9—15.30; **PLAC RZEPICHY** — Oddział Historii Miasta — Dzieje Szczecina — dokumenty 40-lecia; Początki szkolnictwa średniego w Szczecinie — pamięci p. dyrektor Janiny Szczerskiej g. 10—15.30; **ZAMEK BWA** — plakat Waldemara Świerzego g. 10—18; **BRAMA KRÓLEWSKA** — rysunek Andrzeja Wielgosza g. 10—18.

W SOBOTĘ I NIEDZIELĘ wystawy otwarte w g 10—16.

TELEWIZJA

PROGRAM I

14.30 TV kurs rolniczy. 14.50 Powtórka przed maturą — elementy informatyki. 15.30 „W szkole i w domu". 15.50 NURT — religioznawstwo. 16.20 Wiadomości. 16.25 Teleturniej dla dzieci „Rambit". 16.50 Dla dzieci „Piątek z Pankracym". 17.15 Teleexpress. 17.30 Sport. 18 Pr. publ. „Partnerzy". 18.30 Trybuna sejmowa. 19 Dobranoc. 19.10 „Dom rodzinny". 19.30 Dziennik. 20 Monitor. 20.30 Film radz. „Europejska historia". 22 Komentarze. 22.25 „Zawsze po 21". 23.10 Wiadomości. 23.15 Film ang. „Hipnoza przed sądem".

PROGRAM II

17 J. angielski. 17.30 „2 + 1". 18 Kronika. 18.30 „Muppet show". 18.55 Mag. narciarski. 19.30 Dziennik. 20 Galeria świata. 20.30 Dyrygуje Krzysztof Penderecki. 21.20 Wywiad z nieobecnym — Konrad Lorenz. 22 Film USA „Pożądanie w cieniu wiązów". 23.45 Stan krytyczny. 0.25 Wiadomości.

SOBOTA

PROGRAM I

7.10 i 7.40 TTR. 8.15 Tydzień na działce. 8.45 Kino lektur szkolnych „Wesele". 10.30 Wiadomości. 10.40 Stare, nowe, najnowsze. 12.20 „Cuda świata antycznego". 13 Pr. dla niesłyszących. 13.30 Rep. z przeszłości. 14 Za kierownicą. 14.30 Pr. wojskowy. 15 Wiadomości. 15.05 Sztuka TV „Wujaszek Wania". 17.15 Losowanie Dużego Lotka. 17.30 Sport. 18.20 Mag. konsumenta. 19 Dobranoc. 19.10 Z kamerą wśród zwierząt. 19.30 Dziennik. 20 Film pol. „Baryton". 21.35 Mag. „Czas". 22.05 „7 dni na świecie". 22.15 Wiadomości. 22.25 Sport. 22.55 Kino nocne „Wdowy".

PROGRAM II

15 Zespół „Dom". 17.25 Fakty i legendy „Skarbiec koronny". 18 Kronika (lok.). 18.30 Alfa i omega. 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20 J. S. Bach „Oratorium na Boże Narodzenie". 21.30 Tydzień w polityce. 21.40 Film RFN „Kinika w Schwarzwaldzie". 22.25 Henryk Tomaszewski i jego teatr. 22.55 „Spotkajmy się u Wierzynka". 23.15 Wiadomości. 23.24 Na 5 minut przed zaśnięciem.

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.20 Blok pr. rolnych. 9 Teleranek. 10.30 Wiadomości. 10.35 „Biologia morza". 11.05 Film TVP „Przyjaciele i kapitanowie". 12 Poranek symfoniczny. 13 Siedem anten. 13.40 „Zgubiony przepis". 14 TV konkurs życzeń. 14.45 Kraj za miastem. 15 Wiadomości. 15.05 Teatr dla dzieci „Największy krasnal świata". 15.55 Polityka i obyczaje. 16.15 „Warszawa — lata 1923—1928". 16.55 Kabaret Olgi Lipińskiej (powtórzenie). 17.50 Sport. 18.30 Antena. 19 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20 Film TVP „Alternatywy 4". 21 „Pegaz". 21.50 Klub międzynarodowy. 22.30 Sport. 22.55 Wiadomości.

PROGRAM II

11.30 Program lokalny. 12 Film dla niesłyszących „Alternatywy 4". 13.15 „Żołnierska droga". 14 Szczeciński koncert życzeń. 14.30 Kwadrans z hejnałem. 14.45 „Jutro poniedziałek". 15.15 Wideoteka. 16 Kino familijne „Smak arbuza" (USA). 17 Kino Oko. 17.50 „Wiem wszystko". 18.20 Słynne dzieła, słynni wykonawcy. 19 Wywiad Ireny Dziedzic. 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20 Sport. 21 Film TV ang. „Saga rodu Forsyte'ów". 21.50 „W cieniu historii". 22.20 Scena piosenki aktorskiej. 23.05 Wiadomości. 23.10 Na 5 minut przed zaśnięciem.

UWAGA: TV zastrzega sobie prawo do zmian w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

PROGRAM I

15.25 Pr. z Rostocku. 16.25 „Od stóp do głów". 16.50 Gimnastyka. 17 Wiadomości. 17.15 TV dziecięca. 17.45 Film TV radz. „Gość z przyszłości". 18.50 TV dziecięca. 19 Rep. z Afryki. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film wiadomości. „Wieża Babel". 21.50 Muzyczne wędrówki. 22.15 Filmy z waszego wyboru. 23.40 Kronika. 23.55 Film z Charlie Chaplinem.

PROGRAM II

17.05 J. rosyjski. 17.35 Gimnastyka. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 i 18.35 J. angielski. 18.55 Wiadomości. 19 Muzyka filmowa. 20 „Sprawa dla Alosa". 21.30 Kronika. 22 Sport.

SOBOTA

PROGRAM I

7.55 J. rosyjski. 8.15 Gimnastyka. 9.25 Kronika. 10 Pr. dla dzieci. 10.30 Film „Sprawa dla Alosa". 12 Wiadomości. 12.05 Wędrówki muzyczne. 12.30 Mag kulturalny. 13.20 Wiadomości. 13.30 Pr. dla dzieci. 15.50 Film TV NRD. 17 Sport. 17.30 Wiadomości. 18.30 TV dziecięca. 19 Komicy filmowi niemych. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Pr. rozrywkowy. 22.05 Film fr. „Rok Meduzy". 23.45 Kronika. 24 „Pikantne opowieści".

PROGRAM II

15.55 Komediodramat „Tata, mama, Kasia i ja". 17.35 Gimnastyka. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Film TVP „Królowa Bona". 18.55 Wiadomości. 19 Chiński film dokum. „Ulica Jedwabna". 19.30 Pr. z Rostocku. 20 Film fr.-wł. „100 dni w Palermo". 21.35 Kronika. 22.50 Sport. 23.35 Film USA (niemy) „Żądza pieniędzy".

NIEDZIELA
PROGRAM I

9.15 Gimnastyka. 9.25 Kronika. 10 Pr. dla dzieci. 11 „Przedstawiamy". 12.50 Wiadomości, kronika. 13 Pr. rozrywkowy. 15 Film TV NRD „Alfons Zitterbacke". 15.30 TV dziecięca. 16 „Berlin". 17 Wiadomości. 17.10 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film TV „Telefon 110". 21.20 „Córka Sprewy". 21.55 Film TV fr. „Spotkanie upiorów". 23.30 Kronika. 23.45 Spotkanie z Charlie Chaplinem.

PROGRAM II

14.50 „Ty i twój ogród". 16 Film austral. „Złodzieje koni". 17.30 „Młynarz i młyn". 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Film TV NRD „Strachy". 18.30 Filmy animowane. 18.55 Wiadomości. 19 Sport. 20 Pr. rozrywkowy. 21.30 Kronika. 22 Ang. film krym. „Zdradzieckie opakowanie". 23.10 Muzyka F. G. Haendla.

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 14, 16, 18, 19, 20, 22, 23.

17.30 Fakty, mity, anegdoty. 18.05 Merkuriusz. 18.20 W poszukiwaniu ulubionej melodii. 19.30 Radio dzieciom — „Rzecznik". 20.15 Koncert życzeń. 20.35 Wiersze dla Ciebie. 21.15 Muzyka baroku. 22.05 Sprawozdanie z posiedzenia Sejmu PRL. 22.20 Repetycje z jazzu. 23.25 Dyskoteka.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 17, 21.10, 0.50.

15.10 Znane czy nie znane?. 15.30 Niezapomniane głosy, niezapomniane melodie. 16 Dzieła, style, epoki. 16.50 „Morderstwo w świecie mody". 17.05 Felieton. 17.20 Rozśpiewana młodzież. 17.40 UTSK. 18 Koncert życzeń. 18.30 Klub Stereo. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.20 Od ragtime'u do swinga. 21.30 Wieczór literacko-muzyczny. 21.35 Teatr PR. 22.10 Słuchajmy razem. 23 „Doktor Faustus". 23.20 Polacy na płytach świata. 24 Nocne muzykowanie.

PROGRAM III

SERWIS: 15, 16, 17, 18, 22.05.

15.05 Rock po polsku. 15.40 „Nie tylko jubileusz". 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich. 18.15 „Akcenty Trójki" 19 „Pani Walewska". 19.30 Trochę swinga. 19.50 „Wielkie solo Antona L". 20 Magazyn muzyczny. 20.45 Klub Trójki. 21.00 Trzy kwadranse jazzu. 21.45 Klub Trójki. 22.15 Folk. 22.45 O twórczości Hiaski. 23 Opera tygodnia. 23.15 Zapraszamy do Trójki. 23.50 „Dziennik szalonego starca".

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 17, 19.30, 21.55.

15.20 Między nami. 16 Radiokomputer. 16.30 Repetitio est mater studio rum. 17.05 Muzyka operetkowa. 17.55 Widnokrąg. 18.30 J. angielski. 18.50 Studio Ekspertów. 19.35 Lektury Czwórki. 19.45 Swingowe granie. 20.15 Wieczór muzyki i myśli. 21.35 „W trosce o przyszłość".

SOBOTA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 6.30, 7, 8, 9, 10, 12.05, 14, 16, 19, 20, 22, 23.

6.05 Obserwacje K. Zielińskiej. 8.15 Muzyka poranna. 8.45 Żołnierski rozwiad. 9 Cztery pory roku. 10.30 „Ta trzecia". 11 Koncert przed hejnałem. 11.30 Muzyka rozrywkowa. 12.30 Muzyka folkiorem malowana. 12.45 Roliniczy kwadrans. 14.05 Mag. „Rytm". 14.55 5 minut o filmie. 15 Bank przebojów. 16.05 Muzyka i Aktualności. 17.30 Koncert życzeń. 19 „Matysiakowie". 18.30 Muzyczne wizytówki. 18.30 Radio dzieciom. 21.05 Tygodnik kulturalny. 21.25 Pieśni francuskie. 22.05 Na różnych instrumentach. 22.20 Na rockową nutę. 23.25 Słynne orkiestry rozrywkowe.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 8, 17, 21.20, 0.50

8.05 Naszym zdaniem. 8.10 Poranna serenada. 8.40 Stereofoniczne archiwum piosenki. 9 „Doktor Faustus". 9.20 Muzyka, którą lubi Jerzy Rybiński. 9.50 „Morderstwo w świecie mody". 10 Godzina melomana. 11 Zawsze po jedenastej. 11.10 Recital Seweryna Krajewskiego. 11.30 Tydzień w stereo. 12 Sztafeta orkiestr. 12.25 Koncert muzyki popularnej. 13.05 Zawód — nauczyciel. 13.20 Portrety twórców ludowych. 13.30 Album operowy. 14 Co jest grane? 16 Dzieła, style, epoki. 16.50 „Morderstwo w świecie mody". 17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.20 Sobotni relaks. 18 Róża Wiatrów. 18.30 Gwiazdozbiór. 19.15 Auditeka. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.35 Teatr PR. 22.10 Studio Stereo. 23 „Doktor Faustus" 23.30 Studio Stereo. 0.45 Miniatura literacka.

PROGRAM III

SERWIS: 7, 8, 9, 12, 15, 16, 17, 18, 22.05.

7.30 Polityka dla wszystkich. 8.30 „Przełęcz złamanego serca". 9.05 Piosenki na weekend. 9.15 Wizyty i podróże. 9.30 Przeboje z filharmonii. 10 „Pani Walewska". 10.30 Złote lata swinga. 11 Nie czytaliście? 11.15 Piosenki na weekend. 11.30 W życiorysach nie znajdziecie. 11.40 Piosenki na weekend. 11.50 „Wielkie solo Antona L". 12.05 W tonacji Trójki. 13 „Przełęcz złamanego serca". 13.10 Powtórka z rozrywki. 14 Wizerunek Pablo Casalsa. 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 15.40 „Ślad" 16 Zapraszamy do Trójki. 19 „Zapisane w pamięci" 19.30 Dziś w liście przebojów. 19.50 „Wielkie solo Antona L". 20 Lista przebojów. 22.15 Teatrzyk „Zielone Oko". 23 Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 6, 7.30, 12, 17, 19.30, 21.55.

6.30 J. angielski. 7 Dookoła świata. 7.35 Prognoza biometeorologiczna. 7.45 Jesień z bluesem. 8.10 Moje hobby. 8.30 „Śpiewać każdy może...". 8.50 Aktualności. 9 Z katalogu niezapomnianych przebojów. 9.30 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 10 Alfabet piosenki autorskiej. 10.30 Tropy — ludzie — symbole. 11 Rozgłośnia Harcerska. 12.05 Zespół „Dżamble". 12.20 Biuro listów. 12.30 Między fantazją a nauką. 13. Koncerty zatrzymane w czasie. 13.55 Lektury i refleksje. 14 Krajobrazy historyczne. 14.30 Z muzami pod tekę. 15 Teatr dla młodzieży. 16.10 Z mikrofonem po kraju. 17.05 Socjologia i życie potoczne. 17.10 Pejzaż polski. 17.30 „Podróże kształcą". 18.10 Echa festiwali i konkursów. 19 Portrety Polaków. 19.35 Lektury Czwórki. 19.45 J. francuski. 20 Wieczór ze słuchowiskiem. 21.10 Piosenki — przeboje. 21.30 „Fotel w czwartym rzędzie". 21.45 Humoreska.

NIEDZIELA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 7, 19, 20, 23.

7.15 Moskwa z melodią i piosenką. 8 Mag. wojskowy. 9.10 Przeboje zawsze młode. 10 Poznajmy się. 11 Koncert przed hejnałem. 11.45 Zespoły typu Śląsk i Mazowsze. 12.05 W samo południe. 12.45 Muzyczne nowości. 13 Przegląd tygodników. 13.15 Piosenki naszych twórców. 14 Kasycy operetki. 14.30 „W Jeziornach". 15 Koncert życzeń. 16 TPR „Kraksa". 16.45 Muzyka rozrywkowa. 17 Dialogi historyczne. 17.15 Świat muzyki. 18 Mag. „Wektory". 18.20 „Rytm". 19.10 Śpiewa Łucja Prus. 19.30 Radio dzieciom. 20.05 Siadem interwencji. 21.05 Laury dla Orkiestry PR i TV w Warszawie. 22.00 Teatr PR 23.20 Jazz dla wszystkich.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 7, 13, 17, 21, 0.55.

7.10 Muzyka młodych. 8 Koncert życzeń. 8.25 Za rogatkami. 8.45 Audycja wojskowa. 9.05 Poranek z muzami. 11 Z nagrań Angielskiej Orkiestry Kameralnej. 12 Płytoteka Dwójki. 12.10 Zanim trafią na listy przebojów. 13.05 Echa dawnych świetności. 14 Piosenki z dobrą dykcją. 14.15 Z dawnych żurnali mód. 15 Koncert chopinowski. 15.30 Katalog wydawniczy. 15.35 Piosenki na życzenie. 17.05 Biblioteka muzyczna. 18 Wieczór z płytą kompaktową.

PROGRAM III

SERWIS: 7, 13, 19.

7.05 Melodie przebudzanki. 8 Światowid. 8.15 Komu piosenkę? 8.45 Kąty widzenia. 9 Muzyczny poranek filmowy. 9.30 Z mojej płytoteki. 10 „Tylko 50 minut". 10.50 Bliskie spotkania. 11 Pod dachami Paryża. 11.30 „Cesarzem być". 12 Recital Petera Damma. 12.50 Bliskie spotkania. 13 Niech gra muzyka. 14 Prywatnie u Jerzego Kiliana. 14.15 Muzicale, musicale. 15 Życie na gorąco. 15.30 Odkurzone przeboje. 15.50 Bliskie spotkania. 16 Dzieła, interpretacje, nagrania. 17 Teatr na sto par. 17.30 Stare i nowe nagrania. 18 „Dwaj mężczyźni na drodze". 18.35 Muzyka. 19.05 Baw się razem z nami. 21 „To było miasto homarów w Maine". 21.20 Punctus contra punctum. 22 „Sto książek — sto rozmów". 22.15 Lubię szum starej płyty. 22.50 Rozmyślenia przed północą. 23 Jam session. 23.50 „Dziennik szalonego starca".

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 7.05, 12, 17, 19.30, 23.55.

7.15 W świątecznym nastroju. 8 Klejnoty muzyki i słowa. 8.20 Anegdoty i fakty. 8.50 Giovanni Pierluigi da Palestrina. 9 Transmisja mszy św. rzymskokatolickiej. 10 Recital organowy. 10.30 Teatr dla dzieci. 11 Mag. harcerski. 12.05 Muzyczne fascynacje. 12.30 Wyprawy Czwórki. 13.30 „Dzieci z Białego Dunajca". 13.45 „O kulturę słowa". 14.05 Monografie. 14.45 Przed spektaklem „Popiół i diament". 15 Teatr Klasyki dla Młodzieży. 16 Quiz WIST. 17.05 „Album płytowy". 17.45 Refleksje uczonych. 17.50 Koncerty Tomasza Luisa de Victorii. 18 Nabożeństwo Kościoła ewangelicko-augsburskiego. 18.40 Concerti a Cin-qua Tomasa Albinoniego. 19 Alfa i omega. 19.35 Lektury Czwórki. 19.45 Piosenki starej Warszawy. 20.15 Wieczór muzyki i myśli. 21.50 Refleksje i rezonanse. 22.25 Mag. kulturalny. 23.10 Muzykoterapia. 23.35 Rozmowy intymne.

informator

HANDEL I USŁUGI

W SOBOTĘ czynne będą sklepy branży spożywczej cała sieć w godz. od 6 do 17. Delikatesy czynne od godzin otwarcia jak w dni powszednie do godz. 17. Sklepy spożywcze „Pewexu" oraz konsygnacyjny przy al. Jedności Narodowej 47 czynne od 10 do 17. Sklepy mięsno-wędliniarskie, drobiarskie i garmażeryjne czynne będą od 8 do 17. Sklepy rybne czynne od 8 do 17, jednoosobowe od 10 do 17. Sklepy monopolowe od 13 do 19. Sklepy przemysłowe wszystkich branż czynne od 11 do 17. Dom Towarowy „Centrum" czynny będzie od 8.30 do 18.

Kioski „Ruchu" — czynną będzie cała sieć jak w dni powszednie.

W niedzielę czynne będą sklepy branży spożywczej w godz. od 9 do 14 (z wyjątkiem jednoosobowych). Sklepy mięsno-wędliniarskie czynne od 9 do 14. Sklepy rybne czynne w godz. od 9 do 18, jednoosobowe od 10 do 17. Sklepy monopolowe czynne od 13 do 18. Sklepy przemysłowe wszystkich branż czynne od 9 do 14 z wyjątkiem jednoosobowych.

Kioski „Ruchu" — cała sieć czynna od godz. 8 do 14 oraz dyżurne do godz. 18 przy al. Wyzwolenia 29 (do 19), al. Wyzwolenia róg Piotra Skargi, Dworcowej, Ruskiej róg Frysztackiej, al. Wojska Polskiego róg Jagiellońskiej, Ku Słońcu róg Rosenbergów, Karola Miarki róg Ku Słońcu, Mickiewicza róg Brzozowskiego, Brzozowskiego róg Rostworowskiego, al. Niepodległości, os. Słoneczne przy „Heliosie", Emilii Gierczak, Kardynała Wyszyńskiego oraz na Dworcu Głównym PKP od 6 do 23.

22—23 grudnia — poniedziałek, wtorek. Sklepy branży spożywczej w tym sklepy warzywno-owocowe, spożywczo-rolne, monopolowe — czynne o jedną godzinę dłużej, jednak nie dłużej niż do godz. 20 — z wyjątkiem sklepów jednoosobowych, które czynne będą normalnie z tym, że likwiduje się przerwy obiadowe.

Delikatesy czynne od normalnych godzin otwarcia do godz. 20. Sklepy mięsno-wędliniarskie czynne w godzinach od 9 do 19. Sklepy rybne czynne w godz. od 9 do 20, poza jednoosobowymi, które czynne będą normalnie. Sklepy przemysłowe wszystkich branż czynne o jedną godzinę dłużej niż do godz. 20.

24 grudnia (Wigilia). Sklepy branży spożywczej czynne od godzin otwarcia do godz. 15 oraz dyżurne niżej wymienione, które czynne będą do godz. 16 przy ul. Mickiewicza 97, al. Niepodległości 4 i Krzywoustego 15. Sklepy mięsno-wędliniarskie, garmażeryjne, drobiarskie — czynne od 8 do 14. Sklepy rybne czynne od 8 do 14. Sklepy monopolowe czynne od 13 do 15. Sklepy przemysłowe czynne do godz. 15.

Kioski „Ruchu" otwarta cała sieć aktualnie czynnych do godz. 16 oraz dyżurne do godz. 18 przy al. Wyzwolenia 29, al. Wojska Polskiego róg Jagiellońskiej, Karola Miarki róg Ku Słońcu, Mickiewicza róg Brzozowskiego, Goleniowskiej, Kołłątaja, Basen Górniczy, Brama Portowa, os. Słoneczne przy „Heliosie" i przy pętli autobusowej. Dworzec Główny PKP od 6 do 22, Police — ul. Zamenhofa i Wojska Polskiego.

POCZTA

CAŁĄ dobę czynny będzie telegraf i telefon przy al. Niepodległości 41/42 oraz na Dworcu Głównym PKP. Pozostałe urzędy otwarte będą (oprócz okresowo-nieczynnych) w godz. od 8 do 13.

KOMUNIKACJA

AUTOBUSY i tramwaje kursować będą według rozkładu jazdy jak w dni robocze.

W handlową sobotę i niedzielę

ŚWIĄTECZNA gorączka zakupów zbliża się do zenitu. Jutro — handlowa sobota, a pojutrze — niedziela. Sklepy będą otwarte i z pewnością pełne klientów. Dziś rusza sprzedaż karpi, a w poniedziałek aż do Wigilii rozpoczną działalność kiermasze gastronomiczne.

Ludzie już kupują drzewka, duże kolejki widać w drogeriach, sklepach ze sztuczną biżuterią. **U rzeźników nie ma większych kolejek, zaopatrzenie nie jest złe.** Bogaty wybór towaru mają warzywniaki. Nie brakuje kiszonek, są suszone grzyby, łuskane orzechy, susz owocowy. Trafiło na szczeciński rynek blisko 100 ton pomarańczy, 15 ton cytryn, 80 ton grapefruitów. Te ostatnie znów pokaża się w większej ilości, gdyż przyszedł ich transport z Kuby. **Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego awizuje ponadto rodzynki, soki pomarańczowe i grapefruitowe, szampany, wina oraz 7 ton chińskiej czekolady poza reglamentacją, w cenie 300 zł za tabliczkę 85 g.**

Placówki Centrali Rybnej oferują tradycyjne karpie i śledzie, duży wybór konserw, ryb słodkowodnych i morskich. Do Gdyni w ostatnich dniach zawinął statek z morszczukami. Nasze miasto otrzyma 50 ton tej smacznej i lubianej ryby.

Do wzmożonych zakupów szykują się także cukiernicy oraz gastronomicy. Pierwsi otrzymali przydział 30 proc. śmietany więc wypieków z bitą śmietaną powinno być wystarczająco dużo. Będzie także makowiec u prywatnych rzemieślników i w „Orbisie". Miejscowy „Browar" wypuszcza na święta dawno nie widziane piwo ciemne zawierające 6,5 proc. alkoholu o nazwie „Koźlak". Butelka tego specjału o pojemności 0,33 l ma kosztować 76 zł. Garmażernia w Dąbiu z kolei — dla ułatwienia świątecznych przygotowań pracującym (bądź początkującym) paniom domu — oferuje farsz z kapusty i grzybów do pierogów sprzedawany na wagę. Mają też być parówki z królika.

Na kiermaszach PSS „Społem", WPHW, Pomeranii i „Orbisu" znajdą się atrakcyjne wyroby cukiernicze, garmażeryjne, pasztety, rolady, kiełbasy, dziczyzna, ryby na różne sposoby przyrządzane, barszcz czerwony, uszka, sałatki, napoje. Kiermasze zawsze cieszyły się ogromnym zainteresowaniem klienteli. W tym roku ta forma sprzedaży stosowana będzie od 22 do 24 grudnia. Świąteczne kiermasze funkcjonować będą w Wojewódzkim Domu Sportu, Odzieżowcu prawie wszystkich lokalach gastronomicznych (Arkona, Neptun, Reda, Żeglarska, Artystyczna, Na Rozstaju, Słoneczna, Pierożek, Grodzka, Gdak, Panorama, Malinka, Pozłomka, Zamkowa), ciasta na zamówienie (Promyk, Kaprys, Duet, Jubilatka, Ryska, Balaton, Ułańskie, Gryf, Jachtowa, Bolko, Wodnik, Chief). Kiermasze organizowane też będą w wielu zakładach pracy.

Dużo jest drobiu i napojów chłodzących. Handlowcy bardzo się starają, by zaopatrzenie świąteczne w tym roku nie było gorsze niż w roku ubiegłym.

(wys)

PRZYWIEZLI POMARAŃCZE...
Fot.: Z. Jodkowski

Przedświąteczne zakupy

Muzyka w Zamku

W NIEDZIELĘ o godz. 12 w Sali Bogusława Zamku Książąt Pomorskich wystąpią dwa zespoły ze Społecznego Ogniska Muzycznego nr 1 w Szczecinie — Kwintet akordeonowy oraz Zespół Muzyki Dawnej „AULOS" pod kierunkiem Józefa Smolenia.

W programie koncertu znajdą się utwory W. A. Mozarta, W. Żeleńskiego, K. Kurpińskiego i A. Kateiby'ego.

Całość poprowadzi Jerzy Pieńkow. Jak na wszystkie zamkowe Koncerty Południowe — wstęp wolny.

Przerwa świąteczna

Wigilia wolna, w Sylwestra — lekcje

W TYM roku szkolnym świąteczna przerwa w zajęciach dla uczniów trwać będzie od 24 bm. do niedzieli 28 bm. A zatem w Wigilię już dzieci nie idą do szkoły. Natomiast w dniach 29, 30 i 31 grudnia lekcje odbywać się będą normalnie. Ewentualne sylwestrowe przyjemności mogą czekać naszych milusińskich po nauce szkolnej. Informujemy o tym rodziców, gdyż w latach poprzednich większość szkół w wolne soboty odrabiała lekcje za dni dzielące święta Bożego Narodzenia od Nowego Roku i dni te były wolne dla uczniów.

(su)

„Słowiki" w Filharmonii

DZIŚ o godz. 19 oraz 20 bm. o godz. 17 w Filharmonii Szczecińskiej koncertować będzie Chór Chłopięcy Szczecińskie „Słowiki" pod batutą Elżbiety Berczyńskiej-Kus. Młodym śpiewakom akompaniuje Bożena Oleszkiewicz, a koncert poprowadzi Mikołaj Szczęsny.

Zespół wrócił niedawno z bardzo udanego tournee po Europie Zachodniej. Warto przypomnieć, że ten najlepszy — obok „Belcanta" — chór dziecięcy na Ziemi Szczecińskiej obchodził w roku ubiegłym swe 25-lecie, a jego współtwórcą był znakomity szczeciński muzyk, wieloletni dyrygent i organizator Chóru Politechniki Szczecińskiej Jan Szyrocki.

(i)

Aktorzy — dzieciom

W POLICKIM Ośrodku dla Dzieci Kaleckich wystąpili aktorzy Teatru Polskiego ofiarowując dzieciom na Gwiazdkę — w naszej akcji „Mały podarek — dużo radości" przedstawienie „Pinokio". W widowisku grali: Marta Szczepaniak, Tomasz Jankiewicz i Robert Gondek. W imieniu działwy z Polic — dziękujemy!

(i)

LOT proponuje, biura podróży nie korzystają

Nie lubimy samolotów?

O WYKORZYSTANIU lotniska komunikacyjnego w Goleniowie pisaliśmy już wielokrotnie, niestety, bez rezultatu. Powracamy zatem do tej sprawy w kontekście kolejnej narady, która odbyła się niedawno w Urzędzie Wojewódzkim. Jej uczestnicy, przedstawiciele LOT-u i szczecińskich biur podróży, i tym razem nie doszli do żadnych konkretnych ustaleń.

PRZYPOMNIJMY fakty. Szczecin jako jedno z nielicznych miast w Polsce dysponuje dużym, w miarę nowoczesnym portem lotniczym. Lotnisko jest przygotowane do przyjmowania dużych samolotów. W centrum miasta znajduje się elegancki, przestronne biuro obsługi pasażerów LOT-u. W sumie warunki są na tyle dobre, że można rozwijać podniebną komunikację — nie tylko krajową, ale i zagraniczną. Niestety, oferta LOT-u systematycznie kierowana (w tym roku dwukrotnie) pod adresem biur podróży pozostaje bez odpowiedzi.

Chodzi tu przede wszystkim o loty czarterowe do Budapesztu i nad Morze Czarne. Na uruchomienie regularnej komunikacji zagranicznej liczyć nie możemy przynajmniej na razie. Przewoźnik nie podejmie takiej decyzji nie mając pewności, że samoloty będą zapełnione co najmniej w połowie. Istnieją na tomiast realne możliwości, i to od najbliższego lata, wprowadzenia połaczeń czarterowych — oczywiście na zlecenie organizatorów wyjazdów turystycznych na południe Europy.

Szczecińskie biura podróży nie są jednak tym zainteresowane. Wycieczki i wczasy dzieli się centralnie, stolica wyznacza także miejsce z którego wyrusza się na urlop. Szczecinianie muszą więc jeździć do Warszawy, Poznania i Krakowa, a mogliby podróżować znacznie wygodniej — bezpośrednio z Goleniowa do Budapesztu lub Warny.

Czy rzeczywiście trzeba interwencji wojewody, jak to sugerowano na wspomnianej naradzie, w tak prozaicznej sprawie? Szczecińskie biura podróży nie są w stanie wymóc na swych centralach takiego organizowania wycieczek, by rozpoczynać je na lotnisku w Goleniowie? Wydaje się, że wygodnictwo wzięło górę nad troską o wygodę klientów. Ludzie i tak wszystko kupią, zgodzą się na wszystkie warunki stawiane przez przedsiębiorstwa turystyczne. Czas skończyć z takim podejściem do turystyki.

PRZY okazji — na pytanie postawione w tytule można odpowiedzieć, że szczecinianie jednak lubią podróżować samolotami. W ciągu jednastu miesięcy br. na lotnisku w Goleniowie odprawiono prawie 35 tys. pasażerów. Sprzedano też blisko 10 tys biletów zagranicznych.

(jas)

Szczecińskie pejzaże H. Różańskiego

OSTATNIĄ szansę obejrzenia interesującego, bardzo komunikatywnego malarstwa Henryka Różańskiego mają przechodnie mijający klub MPiK na rogu al. Wojska Polskiego i Bolesława Krzywoustego.

W witrynach „Empiku" zobaczą Szczecin w różnych nastrojach, kwiaty i martwe natury. Może z wyjątkiem dwóch posępnych, mrocznych pejzaży, wszystkie nadają się do codziennego obcowania, do powieszenia we własnym domu.

Bardzo sugestywne są zwłaszcza krajobrazy parku z krzewem pnącym się po murze, drzewo widziane w oknie oraz jemioła.

Obrazy H. Różańskiego pogoszczą jeszcze w oknach wystawowych „Empiku" do poniedziałku. Część z nich zdążyli już zakupić widzowie.

(i)

Notatnik szczeciński

◆ DZIŚ odbędzie się wykład nt. „Natura sztormowego żywiołu", który wygłosi prof. dr hab. Stanisław Massel — dyrektor Instytutu Budownictwa Wodnego PAN. Wykład rozpocznie się o godz. 18 w budynku PAN przy ul. Waryńskiego 17.

◆ W Pałacu Młodzieży, dziś o godz. 16 odbędzie się quiz „Bohaterowie gwiezdnych wojen", po konkursie film USA „Odmienne stany świadomości".

◆ Dom Kultury „Hetman" zaprasza dzieci do wzięcia udziału w konkursie na najładniejsze ozdoby choinkowe 20 bm. o godz. 14.

◆ Klub Osiedlowy przy ul. Jodłowej 7 zaprasza dzieci 20 bm. o godz. 11 na poranek filmowy.

◆ OPP przy SP nr 65 organizuje 20 bm. nocny rajd mikołajkowy do Puszczy Bukowej. Zbiórka przy szkole o godz. 15

◆ Muzeum w Stargardzie Szczecińskim zaprasza na otwarcie wystawy gobelinów Jolanty Brejdak — „Spacery" 20 bm. o godz. 16.

Kronika wypadków

WCZORAJ o godz. 6.30 na ul. Łukasińskiego motorowerzysta Mieczysław M. potrącił rowerzystę, który jechał rowerem bez świateł. Motorowerzysta przewrócił się doznając obrażeń ciała i został przewieziony do szpitala. Rowerzysta oddalił się z miejsca wypadku.

* * *

NA skrzyżowaniu ul. Narutowicza i Potulickiej „Fiat" 125p nr SZU 3425 prowadzony przez Ryszarda N. potrącił 17-letnią Marzenę G., która z obrażeniami ciała przewieziono do szpitala.

* * *

O GODZ. 11.45 w zajezdni tramwajowej przy al. Wojska Polskiego w czasie cofania tramwaju doszło do wypadku, w którym obrażeń doznała pracownica zajezdni Alfreda D. Zdarzenie miało miejsce na przetocku. Tramwaj prowadził Kazimierz G., a pilotował Ryszard O. Poszkodowana przebywa na leczeniu w szpitalu.

(wg)

Pacjent na wózku inwalidzkim bez szans

Wąskie drzwi w „Medicusie"

CZY łatwo choremu dotrzeć do lekarza? Pacjenci wielokrotnie już udowadniali na własnych przykładach, że nie. Do tejże konstatacji doszła ostatnio na za Czytelniczka, która usiłowała załatwić sprawę swego chorego i sparaliżowanego syna w Spółdzielni „Medicus".

PRZED ponad dwoma tygodniami matka przywiozła 17-letniego sparaliżowanego syna (na wózku inwalidzkim) do „Medicusa". Tam zaraz po kolejnością zbadał go lekarz i wyznaczył następną wizytę dla dokonania zabiegu na 15 bm. I tegoż dnia około godz. 16 kobieta z ułomnym chłopcem zgłosiła się po raz drugi, ale... do lekarza już nie udało jej się dotrzeć. Z jakiegoś powodu (zapewne zimna) jedno skrzydło drzwi wiodących do „Medicusa" zamknięto na głucho. Przez pojedyncze odrzwia bez trudu dostawali się pacjenci, ale o przepchnięciu przez nie inwalidzkiego wózka nie było mowy. Wobec tego kłopotana matka zwróciła się do pani pełniącej dyżur informatorki-portierki z prośbą o otworzenie drugiego skrzydła. Dowiedziała się jednak, że nie jest to sprawa rzeczonej pani i jeśli chce może sobie sama otworzyć wiedzie. Ano, spróbowała — nie udało się poprosiła o pomoc trzech silnych przechodniów. Też bez skutku usiłowali ruszyć owe drzwi.

Kobieta z chorym, sparaliżowanym chłopcem wróciła z kwitkiem do domu (aż na Pomorzany). W minioną środę wybrała się sama by zobaczyć czy może otwarte są już oba skrzydła drzwi, niestety zastała je zamknięte. — Gdzie mam się zwrócić, kogo prosić o pomoc — pyta matka ułomnego pacjenta — przecież wstyd w sprawie tak czysto administracyjnej zawracać głowę pracusiom w „Medicusie" lekarzom. No cóż może rzeczywiście niezręcznie, ale nie nasza Czytelniczka powinna tu mieć skrupuły...

(su)

POGOTOWIA: Ratunkowe — 999; MO — 997, Straż Pożarna — 998; Dźwigowe — 932, Drogowe — 981; Spółdzielcze — 982; Energetyczne — 991, Gazowe — 992; Wod.-kan. — 994; Lokatorskie — 986, INFORMACJE: PKS — 469-20; Odjazdy autobusów pośpiesznych — 936; KOLEJOWA — 935; Pociągi odjeżdżające — 933; Pociągi przyjeżdżające — 934; USŁUGOWA — 428-14 (w piątek od g. 7.30 do 15.30); SŁUŻBA ZDROWIA — 446-46 i 425-25 (od g. 7.30 do 17; w sobotę od g. 8 do 13); RUCH STATKOW W PORTACH I NA MORZACH — 951; PŻM — 34-716 od g. 9 do 22, TRANSOCEAN — 383-68 — od g. 9 do 18 sobota i niedziela od g. 9 do 13. SZPITALE: Chir. Dziecięca — Wojciecha 7; sobota: dyżur ogólny Unii Lubelskiej; dyżur oparzeniowy — Wojciecha 7; niedziela: Wojciecha 7; Chir. Dorosłych — Arkońska; sobota: III Pomorzany; niedziela: II Pomorzany; Wewn. + Położnictwo + Ginekologia — rejonowe. PRZYCHODNIE: Dziecięca — Wojciecha 7 — od g. 19 do 7; sobota: od g. 15 do poniedziałku 7 rano; Pediatryczna — Szpital Zdroje — od g. 16 do 7; sobota: od g. 15 do poniedziałku 7 rano, Dorosłych + gabinet zabiegowy — Woj. Polskiego 72 — od g. 19 do 7; sobota: od g. 15 do poniedziałku 7 rano; Stomatologia — al. Woj. Polskiego 72 — od g. 20 do 7; sobota: od g. 15 do poniedziałku 7 rano; Studencki Telefon Zaufania; sobota: 824-773 — od g. 20 do 6. Przychodnie czynne w sobotę od g. 7.30 do 17: Kadłubka 2, Powstańców W kp., Starołęcka 26, Abramowskiego 9, Ku Słońcu 12, Woj. Polskiego 72, Nad Odrą 26. Poradnia Dermatologiczna — M. Buczka: Gabinet Okulistyczny — Jedn Narodowej 12 (wejście od al. M. Buczka). APTEKI DYŻURNE: pl. Grunwaldzki 42 (dod. odtrutki) 345-51; Dubois 1 — 882-41; Stołczyn, Nad Odrą 20 — 239-422; Dąbie, Gryfińska 13 — 612-068. Apteki czynne w sobotę od g. 8.00 do 15.30: Kom. Paryskiej 40; od g. 8 do 18: Mickiewicza 101, al. Woj. Polskiego 134 i jak w każdy dzień roboczy: 5 Lipca 7, Sikorskiego 12, Rew. Październikowej 11, Odzieżowa 78, Energetyków 2, Stołczyńska 105, Bałtycka 33, Willowa 10, Tartaczna 16, os. Słoneczne 99, Pomorska 115 B, Wieżycka 1